

0240

2009.-3

# PORADNIK JĘZYKOWY



INDEKS 369616  
NAKLAD 500 egz.

WYDAWNICTWA UNIWERSYTETU  
WARSZAWSKIEGO  
WARSZAWA 2009

ISSN 0551-5343



9 770551 534095

3

(662)



## **KOLEGIUM REDAKCYJNE**

prof. dr hab. Stanisław Dubisz (redaktor naczelny),  
dr Jolanta Chojak, doc. dr Wanda Decyk (sekretarz redakcji),  
prof. dr hab. Elżbieta Sękowska

## **RADA REDAKCYJNA**

prof. dr hab. Halina Satkiewicz (przewodnicząca), prof. dr hab. Jan Basara,  
dr Jolanta Chojak, doc. dr Wanda Decyk, prof. dr hab. Stanisław Dubisz,  
prof. dr hab. Barbara Falińska, dr Magdalena Foland-Kugler,  
prof. dr hab. Włodzimierz Gruszczyński, prof. dr hab. Andrzej Markowski,  
prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta, prof. dr hab. Elżbieta Sękowska,  
prof. dr hab. Teresa Skubalanka

### **Recenzent**

Prof. dr hab. Hanna Jadacka

### **Redaktor**

Anna Stankiewicz

### **Korektor**

Janina Tyszkiewicz

### Adres redakcji

00-497 Warszawa, ul. Nowy Świat 4, tel. 55 31 321

<http://www.wuw.pl>; e-mail: [poradnikjezykowy@uw.edu.pl](mailto:poradnikjezykowy@uw.edu.pl)

Dział Handlowy WUW: tel. (0 48 22) 55 31 333; e-mail: [dz.handlowy@uw.edu.pl](mailto:dz.handlowy@uw.edu.pl)

Księgarnia internetowa: <http://www.wuw.pl/ksiegarnia>

Czasopismo zarejestrowane w European Reference Index for the Humanities (ERIH)

Czasopismo dofinansowane ze środków Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego  
– decyzja nr 507/DWB/P/2009

© Copyright by Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego 2009

PL ISSN 0551-5343

---

Ark. wyd. 5,31. Ark. druk. 6,00. Papier offsetowy 80 g/m<sup>2</sup>

---

Druk i oprawa: Nokpol, Kobyłka

# PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901 PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO

ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

Zarząd Główny, ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa

<http://www.tkj.uw.edu.pl>



## W ZESZYCIE

– Tytuł doktora honoris causa jest najwyższym wyróżnieniem akademickim. Wyróżnieniem tym została uhonorowana Profesor Irena Bajerowa na Uniwersytecie Śląskim. Jej biogram stanowi ważny komentarz do dziejów językoznawstwa polonistycznego w 2. połowie XX w.

– Dzieje języka stanowią główny przedmiot opisu językoznawstwa diachronicznego. Znajduje to uzasadnienie w wewnętrznym rozwoju systemu językowego, i ewolucji wspólnoty komunikacyjnej nim się posługującej. W ciągu bez mała 150 lat metodologia tych badań podlegała istotnym zmianom – od ujęć młodogramatycznych do strukturalistycznych i socjolingwistyczno-komunikacyjnych.

– W dziejach języka polskiego należy szukać odpowiedzi na pytanie: czy język polski jest trudny, a jeśli tak, to dlaczego. Stereotypowy sąd o trudności polszczyzny oddziałuje ujemnie na zainteresowanie się nim osób innojęzycznych. Wpływa to w istotny sposób na glottodydaktykę polonistyczną i na pozycję polszczyzny wśród współczesnych języków świata.

– W komunikacji językowej problem metafory zajmuje centralną pozycję. Jak należy zatem traktować metaforę i metonimię – jako zjawiska leksykalne, składniowe, semantyczne, pragmatyczne? Można także metaforę interpretować intertekstualnie, dostrzegając w niej swoisty „wielogłos”, czy też przełączenia kodu.

– Współczesną polszczyznę cechuje duży stopień wariantywności form różnych poziomów systemu językowego, co znajduje rozstrzygnięcia w kodyfikacji językowej. W odniesieniu do klasy czasowników jedną z podstaw materiałowych stanowi *Nowy słownik poprawnej polszczyzny* pod red. A. Markowskiego.

\*\*\*

Dzieje językoznawstwa polonistycznego – ewolucja języka – historia języka jako dyscyplina językoznawcza – strukturalna interpretacja historii języka – stereotypowe sądy o polszczyźnie – pozycja języka polskiego w świecie – metafora i metonimia – możliwość interpretacji metaforyki – wariantywność a norma słownikowa

Red.





## SPIS TREŚCI

Fotografia Prof. Ireny Bajerowej z dedykacją .....	5
--	---

### ARTYKUŁY I ROZPRAWY

<i>Aldona Skudrzyk</i> : Profesor Irena Bajerowa Doktorem Honoris Causa Uniwersytetu Śląskiego .....	7
<i>Danuta Ostaszewska</i> : Profesor doktor habilitowana Irena Bajerowa – sylwetka uczonej .....	11
<i>Stanisław Dubisz</i> : Dzieje języka polskiego jako problem badawczy w pracy historyka języka .....	19
<i>Anna Berlińska</i> : Trudny język polski? .....	35
<i>Aleksander Kiklewicz</i> : Funkcjonalno-komunikacyjne aspekty teorii metafory .....	53
<i>Marek Ruszkowski</i> : Wariantywność czasowników a norma słownikowa .....	68

### SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

<i>Magdalena Mitrewa</i> : Językowy obraz świata w glottodydaktyce (na przykładzie podręcznika języka i kultury polskiej dla cudzoziemców) – uwagi odautorskie .....	75
--	----

### RECENZJE

<i>Dominika Janus</i> : <i>Kontakty językowe i kulturowe w Europie / Sprach- und Kulturkontakte in Europa</i> , red./Hrsg. Andrzej Kątny, Gdańsk 2008 .....	81
<i>Szymon Pawlas</i> : <i>Agnieszka Jawór, Homo scribens i homo legens w polskim słownictwie i frazeologii</i> , Katowice 2008 .....	86

### SŁOWA I SŁÓWKA

<i>S.D.</i> : O języku publicznym .....	92
---	----

## CONTENTS

The photo of Prof. Irena Bajerowa with an inscription . . . . . 5

### ARTICLES AND DISSERTATIONS

*Aldona Skudrzyk*: Professor Irena Bajerowa as Doctor Honoris Causa  
of the Silesian University . . . . . 7

*Danuta Ostaszewska*: Professor Irena Bajerowa – the Figure of the Scholar . . 11

*Stanisław Dubisz*: The History of Polish Language as a Research Problem  
in the Work of a Language Historian . . . . . 19

*Anna Berlińska*: Difficult Polish? . . . . . 35

*Aleksander Kiklewicz*: Functional-Communicative Aspects of the Theory  
of Metamorphosis . . . . . 53

*Marek Ruszkowski*: Variantivity of Verbs and Dictionary Norm . . . . . 68

### REPORTS, NOTICES, POLEMICS

*Magdalena Mitrewa*: Linguistic Vision of the World in Glottodidactics  
(Based on the Handbook of Polish Language and Culture  
for Foreigners) – Author's Remarks . . . . . 75

### REVIEWS

*Dominika Janus*: *Kontakty językowe i kulturowe w Europie / Sprach- und  
Kulturkontakte in Europa*, ed./Hrsg. Andrzej Kątny, Gdańsk 2008 . . . . . 81

*Szymon Pawlas*: *Agnieszka Jawór, Homo scribens i homo legens  
w polskim słownictwie i frazeologii*, Katowice 2008 . . . . . 86

### WORDS AND PHRASES

*S.D.*: *On Official Language* . . . . . 92





Pani Profesor Irenie Bajerowej serdeczne gratulacje,  
wyrazy szacunku i życzenia wielu dalszych osiągnięć  
naukowych przekazuje

zespół redakcyjny „Poradnika Językowego”





*Aldona Skudrzyk*  
(Uniwersytet Śląski)

**PROFESOR IRENA BAJEROWA  
DOKTOREM HONORIS CAUSA  
UNIWERSYTETU ŚLĄSKIEGO**

Dla Uniwersytetu Śląskiego rok akademicki 2007/2008 był rokiem jubileuszowym, od założenia uniwersytetu w Katowicach – czterdziestym. Powstał bowiem decyzją Rady Ministrów z 8 czerwca 1968 roku w wyniku fuzji Filii Uniwersytetu Jagiellońskiego i Wyższej Szkoły Pedagogicznej działających wcześniej w Katowicach.

Świętowanie rocznicy instytucji takiej jak uniwersytet – transmitującej i kultywującej podstawowe wartości – skłania do refleksji, do spojrzenia wstecz, do szukania podstaw i fundamentów. Jednym ze sposobów myślenia o uniwersytecie jest myślenie o jego roli w budowaniu specyficznej wspólnoty – wspólnoty nauczycieli i studentów, mistrzów i ich następców. Pewnie dlatego jednymi z najbardziej spektakularnych wydarzeń rocznicowych były uroczystości nadania tytułu doktora honoris causa wybitnym postaciom, niezwykłym osobowościom związanym z Uniwersytetem. Tytuł ów nadano, otwierając niejako obchody jubileuszu, profesorowi Jerzemu Stuhrowi – wybitnemu reżyserowi i wykładowcy Wydziału Radia i Telewizji, oraz arcybiskupowi Damianowi Zimoniowi – Wielkiemu Kanclerzowi Wydziału Teologicznego.

Zamknięciem jubileuszowych uroczystości stał się doktorat honoris causa przyznany profesor Irenie Bajerowej – współtwórczyni katowickiej humanistyki. Poloniści, filolodzy, humaniści zgromadzeni wokół Uniwersytetu Śląskiego rekomendowali Radzie Wydziału Filologicznego kandydaturę Dostojnej Doktorantki do zaszczytnego tytułu, a wniosek ten został jednogłośnie zatwierdzony przez Senat prawomocną uchwałą z dnia 4 marca 2008 roku. Poproszeni przez Senat profesorowie Krystyna Kleszczowa, Bogusław Dunaj i Janusz Siatkowski wyrazili – jako recenzenci w przewodzie – swą opinię na temat dorobku naukowego Doktorantki.



Sylwetka Pani Profesor Ireny Bajerowej jako naukowca to najbardziej znany aspekt Jej biografii. Może więc dobrze będzie, jeśli spojrzymy na Nią z innej perspektywy.

Dla nas – Jej studentów, asystentów, współpracowników – pozostaje nie tylko Naukowcem, badaczem języka polskiego, ale przede wszystkim wzorem Nauczyciela: z zaciekawieniem i pasją rozważająca każdy problem, wymagająca i sprawiedliwa, traktująca studenta jak partnera w naukowej dyskusji, z którym wspólnie poszukuje prawdy, z którym wspólnie dziwi się światu.

Dla wielu być może wzorem niezwykłego Człowieka, nam – Jej wychowankom – bliskiego i drogiego. Odwołajmy się tu do głęboko refleksyjnego tekstu laudacji dyrektora Instytutu Języka Polskiego, prof. UŚ, dra hab. Jacka Warchali:

„Jako córka wielkiego uczonego, kształtowana przez środowisko naukowców i intelektualistów krakowskich, oddychająca powietrzem uniwersyteckim, naukowym, polonistycznym, w 1938 rozpoczęła studia na Uniwersytecie Jagiellońskim, wybierając, to wydaje się oczywiste, kierunek filologiczny – filologię polską i klasyczną. Wojna przerwała studia. Na ten czas Irena Klemensiewiczówna związała się z ruchem konspiracyjnym: ze Związkiem Walki Zbrojnej i z Armią Krajową na terenie Krakowa i Warszawy. [...] Za swą działalność konspiracyjną została uhonorowana Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami. W czasie wojny poznała także Karola Wojtyłę, a praca konspiracyjna pozwoliła Jej poznać także innego człowieka, przyszłego męża, Kazimierza Bajera. Wtedy też podjęła studia na tajnych kompletach, które ukończyła w 1946 roku. [...] Doktoryzowała się na Uniwersytecie Jagiellońskim w 1951 roku. [...] Ale jak wspomina w swej recenzji Profesor Dunaj: *Ze względu na specjalizację polonistyczną, a także niechęć żywioną do Niej przez ówczesne władze uniwersyteckie z powodu Jej AK-owskiej przeszłości i patriotycznej działalności męża skazanego na 5 lat więzienia zrezygnowała z pracy na Uniwersytecie Jagiellońskim i przyjęła propozycję władz Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Katowicach objęcia stanowiska zastępcy profesora przy Katedrze Języka Polskiego.*

Od 1955 roku zaczyna się zatem śląska epopeja Pani Profesor. W ówczesnej Wyższej Szkole Pedagogicznej, załączku późniejszego Uniwersytetu, Profesor Irena Bajerowa tworzyła podstawy śląskiej humanistyki – zebrała wokół siebie zespół naukowców, wytyczyła kierunki badań, pozyskiwała wykładowców. To Jej działalność przyczyniła się do stworzenia na Śląsku silnej, nowoczesnej polonistyki uniwersyteckiej. Od 1964 roku Profesor Bajerowa pełniła funkcję kierownika Katedry Języka Polskiego Wyższej Szkoły Pedagogicz-



nej w Katowicach, następnie kierownika Zakładu Języka Polskiego w powstałym w 1968 roku Uniwersytecie Śląskim. Od roku 1974 była kierownikiem Zakładu Historii Języka Polskiego, a w latach 1969–1972 zastępcą dyrektora Instytutu Filologii Polskiej.

W trudnych czasach 1980–1981 pełniła funkcję prorektora do spraw studenckich i w pierwszych dniach stanu wojennego została wraz z ówczesnym rektorem Profesorem Augustynem Chełkowskim internowana. Wspominający ją współpracownicy i przyjaciele mówią, że zniosła to z godnością, prowadząc nawet zajęcia z historii języka dla współinternowanej studentki, a po opuszczeniu miejsca odosobnienia zwykła ze spokojem mówić, że «nic się nie stało, że inni mają gorzej». Nastąpił czas spotkań w hotelu asystenckim, gdzie miała swój pokój, ze współpracownikami i z przyjaciółmi, czas dyskusji nad sensem przemian, czas czytania zakazanych wówczas tekstów Leszka Kołakowskiego, ks. Józefa Tischnera, ale też myślicieli francuskich: Emmanuela Mouniera czy Jakuba Maritaina. Był to czas próby, czas nadziei, czas oczekiwania”.

Pani Profesor była, a częściowo jest nadal, członkiem wielu towarzystw naukowych, między innymi Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie (od roku 1992 i członkiem Komisji Językowej i Słowianoznawstwa), Komitetu Słowianoznawstwa PAN (od 1968 roku), Komitetu Językoznawstwa Polskiej Akademii Nauk (od 1972 roku; w roku 2005 otrzymała dyplom honorowy Wydziału I PAN), Towarzystwa Naukowego KUL (od 1978 roku), Rady Języka Polskiego przy Prezydium PAN (od 1996 roku), Polskiego Towarzystwa Językoznawczego (od 1949 roku; w latach 1988–1991 przewodnicząca); wielu rad naukowych instytutów polonistycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego, Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu, Instytutu Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk (od 1973 roku; w latach 1988–1992 przewodnicząca). W latach 1991–1994 była członkiem Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego, członkiem Komitetu Badań Naukowych i Centralnej Komisji ds. Tytułów i Stopni.

Za swą działalność otrzymała m.in. Złoty Krzyż Zasługi, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, nagrodę III stopnia Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki, nagrodę za zasługi dla województwa katowickiego.

I znów odwołajmy się do słów laudatora:

„Wielokrotnie dziękowaliśmy Pani Profesor, gdy pracowała z nami, gdy odeszła na emeryturę, gdy stale, mimo tyłu przeciwności losu, mimo kłopotów, a nawet tragedii osobistych, których nie szczędziło Jej życie, zawsze była z nami, interesowała się naszym rozwojem naukowym, postępami prac, zawsze gotowa coś podpowiedzieć.



Kiedy w ostatnich miesiącach spotykałem się z Panią Profesor, pytała stale o naszych pracowników, i ze zdumieniem stwierdzałem, jak wiele wie o naszych pracach, jak je zna i interesuje się nimi. Niech więc będzie mi wolno jeszcze raz podziękować za wszystko i zapewnić Panią Profesor, że i my jesteśmy z Panią, że chcemy być blisko, że pamiętamy i doceniamy.

W imieniu Uniwersytetu Śląskiego, dla którego oddała Pani Profesor ważną część swego życia, w imieniu całego naszego regionu, Śląska i Zagłębia, dla którego porzucała Pani Profesor swój ukochany Kraków, w imieniu całej społeczności akademickiej Uniwersytetu Śląskiego, w imieniu społeczności polonistycznej i filologicznej, dla której jest Pani ciągle Mistrzem nad Mistrzami, mówię jeszcze raz: dziękujemy!”

\* \* \*

W kolejną rocznicę urodzin Pani Profesor Ireny Bajerowej\* przypominamy to ważne wydarzenie, które miało miejsce w Uniwersytecie Śląskim 4 grudnia 2008 roku, oraz prezentujemy dwa referaty, które w dniu poprzedzającym uroczystość wygłoszono na sesji, zorganizowanej przez Instytut Języka Polskiego UŚ, przedstawiającej dorobek i sylwetkę Uczzonej.

***Professor Irena Bajerowa as Doctor Honoris Causa  
of the Silesian University***

Summary

The article includes the information on the ceremony of conferment of the title doctor honoris causa of the Silesian University to Professor Irena Bajerowa, which took place in Katowice on 4<sup>th</sup> December 2008. The paper also presents the information about the 40<sup>th</sup> anniversary of the Silesian University as well as data concerning Professor I. Bajerowa's didactic and social work.

Trans. M. Kołodzińska

---

\* Irena Bajerowa urodziła się 13 marca 1921 r. – Red.



Danuta Ostaszewska  
(Uniwersytet Śląski)

## **PROFESOR DOKTOR HABILITOWANA IRENA BAJEROWA – SYLWETKA UCZONEJ**

Nie ma jednej laudacji, jednego omówienia, w których by nie odnotowano zasług i pozycji, jaką Pani Profesor Irena Bajerowa zajmuje w językoznawstwie polskim; jest niewątpliwie wielką osobowością i wielkim naukowym autorytetem.

Prezentacja sylwetki o tak obszernym i wielostronnym dorobku naukowym nastrocza wielu trudności – do dzisiaj opublikowała Pani Profesor około 180 prac, w tym zdecydowana większość to prace naukowe; część tylko stanowią publikacje popularnonaukowe bądź dydaktyczne.

Jest Pani Profesor przede wszystkim historykiem języka – to diachronia niesie najbardziej dojrzałe i – co istotne – najbardziej nośne metodologicznie dzieła. A przecież zaczynała od badań polszczyzny współczesnej – te zainteresowania dokumentuje praca magisterska na temat: *Wyrazy złożone nowszej polszczyzny kulturalnej*, którą obroniła na Uniwersytecie Jagiellońskim w 1948 roku (drukem ukazała się w Krakowie w 1951 roku), a następnie dysertacja doktorska zatytułowana *Polska oboczność e : ø w przyimkach i przedrostkach w języku polskim*, która powstała pod kierunkiem prof. Kazimierza Nitscha zaledwie w trzy lata później (w 1951 roku) także na Uniwersytecie Jagiellońskim – druk w roku 1955.

Dopiero później, na długo, zaczyna się Pani Profesor fascynować polszczyzną historyczną, by znowu w ostatnich kilkunastu latach mocniej zaakcentować współczesność. Aleksander Wilkoń w jednej z laudacji mówi o „klamrze synchronicznej (XX – XX wiek)”. Można by, idąc tym tropem, dokonaniem naukowym Profesor Ireny Bajerowej przypisać wyraźny kompozycyjny porządek – rama współczesności okala to, co najistotniejsze, czyli badania empiryczne i propozycje teoretyczne dotyczące diachronii. W tak ogarniętym naukowym dyskursie jest miejsce na nurt główny, obfitujący w prace materiałowe i także prace teoretyczne, te ostatnie ważkie głównie



ze względu na propozycje formalizacji opisu procesu historyczno-językowego, ale też jest miejsce na publikacje pomniejszych, w których podejmuje Pani Profesor wachlarz zagadnień mniej lub bardziej ogólnych, dotyczących zarówno rozważań teoretyczno-metodologicznych, jak też badań materiałowych. Równolegle bowiem z tymi najważniejszymi dokonaniem rozwija się niezwykle zróżnicowana twórczość; rozległością naukowych zainteresowań charakteryzują się zwłaszcza dziesięciolecia najnowsze. Nadmienię tu tylko, iż w roku 1990, a więc w momencie odejścia Pani Profesor na emeryturę uniwersytecką (zestawienie w tomie jubileuszowym związanym z 70-leciem urodzin i czterdziestolecie pracy zawodowej) Jej dorobek naukowy zbliżał się do 90 pozycji, a już w roku 2007 powiększył się o drugie tyle, a to zaledwie 17 lat od momentu, kiedy, odchodząc na emeryturę, poświęciła się przede wszystkim pracy naukowej. Jest to imponujący dorobek.

Wracając do szczegółów, odnotować trzeba moment skierowania uwagi na polszczyznę historyczną. Wiąże się to niewątpliwie z podjęciem decyzji odnośnie do tematu drugiej pracy na stopień – doktora habilitowanego. Habilitowała się w 1963 roku we Wrocławiu na podstawie rozprawy *Kształtowanie się systemu polskiego języka literackiego w XVIII wieku* (książka drukiem ukazała się we Wrocławiu w 1964 roku). Można przypuszczać, iż dla krystalizacji zainteresowań diachronią nie bez znaczenia była także tradycja rodzinna – trudno bowiem byłoby pozostać niewrażliwym na historię języka, uczestnicząc w atmosferze naukowych badań i dokonań profesora Zenona Klemensiewicza, pracującego wówczas na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Badania nad językiem XVIII wieku trwały wiele lat, ale też publikacja oparta na tym materiale ma wielkie znaczenie dla dalszych naukowych dokonań Pani Profesor. Ta pozycja zainicjowała, że użyję przerośni, „wiekowe” opracowania polszczyzny historycznej – kolejne dzieło z tego zakresu to prezentacja języka XIX stulecia.

Monografie przedstawiające stan i przeobrażenia języka polskiego osiemnastego i dziewiętnastego wieku są niewątpliwie najważniejszym osiągnięciem naukowym. Zwłaszcza XIX-wieczna praca, zatytułowana *Polski język ogólny XIX wieku. Stan i ewolucja*, stanowi dzieło, w którym stuletni rozwój języka przedstawiony został z niezwykłą dokładnością opisu wszelkich procesów językowych – od fonetyki począwszy, a na składni skończywszy. Powstały trzy obszerne tomy: pierwszy, zatytułowany *Ortografia, fonologia z fonetyką, morfonologia*, ukazał się w 1986 roku, drugi – *Fleksja*, w 1992 roku, natomiast trzeci, pod tytułem *Składnia*, w 2000 roku; wszystkie tomy opublikowane zostały w Katowicach.



Opis języka XIX wieku – i to także wyróżnia to monograficzne przedsięwzięcie – ma bardzo szerokie zaplecze materiałowe. Badania przeprowadziła Pani Profesor na zbiorze tekstów reprezentujących różne odmiany i gatunki, co niewątpliwie wpłynęło na ogląd języka w szerokim tle. Ale też wymagało wielu, wielu lat pracy (ponad dwudziestu), pracy niezwykle wyłożonej, bo każde badane zjawisko zyskało szczegółową egzemplifikację, a wnioski i uogólnienia wspierają drobne wyliczenia.

Obie monografie wpisują się w precyzyjny naukowy wykład, którego spójność gwarantowana jest trwałością metodologicznych koncepcji. Założonej opcji metodologicznej świadectwo daje w pierwszej kolejności opracowanie języka XVIII wieku, następnie XIX. Ale też konsekwentne teoretyczne założenia znalazły odzwierciedlenie w wielu artykułach powstałych w różnym czasie jako efekt prac nad językiem obydwu wieków. Założenia te odzwierciedlają takie publikacje, jak:

*Strukturalna interpretacja historii języka* – artykuł wydrukowany w roku 1969 („Język Polski”);

*Językoznawstwo diachroniczne a metodologia historii* – w roku 1979 („Język Polski”);

*Dwa spojrzenia na ewolucję języka polskiego*, opublikowany w 1998 roku („Prace Filologiczne”);

*Tendencja do normalizacji jako główny czynnik rozwojowy polskiego języka ogólnego*, ukazał się w roku 2000 (w: *Studia historycznojęzykowe*, t. 3, Kraków).

Przyjrzyjmy się pokrótce tym metodologicznym propozycjom. Za proponowała Pani Profesor swoisty model analizy diachronicznych procesów językowych, przyjmując, iż rozwój języka sam, wewnętrznie dąży do „stopniowego doskonalenia się”. Ową celowościowość (teleologia badawcza) zmian językowych odzwierciedlają wewnątrzsystemowe mechanizmy, których wyznacznikiem jest tendencja do semantyzacji i upraszczania się systemu językowego na wszystkich jego poziomach.

Metodologię potwierdzają także obserwacje rozwoju szczególnych zjawisk języka. Do takich należą badania nad samogłoskami pochyłymi. Już w roku 1958 w artykule *W sprawie zaniku samogłosek pochyłych w języku polskim*, przeciwstawiając się propozycji motywującej zanik *a* pochyłego czynnikiem zewnętrznym (a wpływami obcymi zmiany te motywował m.in. Urbańczyk), postawiła Profesor Bajerowa tezę o wewnętrznej przyczynie owych językowych przeobrażeń. Koncepcję następnie, już gruntownie przemyślaną, zamknęła w książce wydanej w Katowicach w 1978 roku, pt. *O zaniku samogłosek pochyłych*. Zestawiła tu własne tezy,



które wynikały z przekonania o doniosłości przyczyn wewnętrznych, powodujących zmiany w języku. Podjęła tym samym dyskusję z ówczesnymi teoriami o roli przyczyn zewnętrznych (oddziaływanie dialektów czy też wpływy obce), uznając, iż działanie czynników zewnętrznych jest tu absolutnie drugorzędne – ma wagę czynnika wspomagającego wewnętrzny rozwój języka. Dzięki prezentacji konsekwentnych tez badawczych, udało się Profesor Bajerowej nie tylko zwrócić uwagę na ten ważny w historii języka proces, ale też zmiany przekonująco wyjaśnić, inaczej niż do tej pory sądzono.

Najbardziej konsekwentnym potwierdzeniem przekonań do tez strukturalizmu jest, wspomniany już, opis systemu przedstawiony w monografii języka XIX wieku. To, co przetrwało w koncepcji badań i interpretacji zjawisk, to podstawowe założenie dotyczące głównych wytycznych rozwoju języka: obserwacja każdego z jego podsystemów pozwoliła bowiem na uogólnienie, iż rozwojowi temu towarzyszy tendencja do normalizacji, objawiająca się stopniowym ujednoczeniem się systemu. W konfrontacji norm: teoretycznej i praktycznej – konstatuje Bajerowa – zwycięża tendencja do podporządkowania się regułom na rzecz ograniczania wariantywności. Spośród czynników zewnętrznych, czyli tych, które stanowią kontekst funkcjonowania języka, i czynników wewnętrznych, te ostatnie są decydującym wyznacznikiem jego rozwoju. Ewolucja języka ogólnopolskiego – stwierdza dalej Pani Profesor – dokonuje się na skutek działania tendencji ogólniejszych, ale tendencji wewnętrznych, wynikających z immanentnych „układów elementów systemu języka”, i na skutek „sił dążących do podtrzymania (czy polepszania) sprawności” języka. Tej strukturalistycznej koncepcji o decydujących wewnętrznych uwarunkowaniach przeobrażeń będących motorem ewolucji języka, przy minimalnym wpływie na jego rozwój czynników zewnętrznych, pozostała Profesor Bajerowa wierna we wszystkich swoich naukowych badaniach dotyczących systemu języka, a to, co ewoluowało w późniejszym okresie, to mniej rygorystyczne stanowisko wobec tendencji do ograniczania wariantywności.

Prace przedstawiające polszczyznę XVIII i XIX stulecia są dla polskiego językoznawstwa niezwykle istotne, przede wszystkim z dwu powodów. Z jednej strony – szczegółowe analizy materiałowe opisujące stronę gramatyczną języka ogólnego tych czasów stały się płaszczyzną odniesienia na przykład dla badań stylistycznych – przedstawiony język ogólny, a więc przeciętny, stanowi bowiem miarodajne tło dla badań szczegółowych, w tym m.in. idiostylu pisarzy. Z drugiej strony natomiast – wypracowanie metody, pozwalającej adekwatnie opisać zmienność języka w przeciągu określo-



nego czasu, stało się inspiracją dla opracowań innych epok, jak np. opis systemu języka XVII wieku.

W prezentacji innych osiągnięć naukowych, w tym zwłaszcza obejmujących okres po roku 1990 (szczególnie bogato ilustrowany publikacjami), uwzględnić trzeba dużą różnorodność podejmowanych zagadnień. Niektóre stanowią problematykę, którą zajmuje się Pani Profesor sporadycznie, ale większość gromadzi się w pewne kręgi tematyczne odzwierciedlające obszary szerszych zainteresowań.

Już w czasie opracowywania polszczyzny XIX wieku zwraca Irena Bajerowa uwagę na zagadnienia języka wieku XX, proponując jego szczegółowe badania. W szeregu artykułów podejmuje zagadnienie wewnętrznej periodyzacji doby nowopolskiej, mówi o znaczeniu normy teoretycznej w nowszym rozwoju języka, akcentuje znaczenie wariacji w rozwoju języka ogólnego, kolejny raz kładąc nacisk na znaczenie frekwencji w badaniach diachronicznych:

*Frekwencja form i badanie procesów historycznojęzykowych* (1984);

*Zagadnienia wewnętrznej periodyzacji doby nowopolskiej* (1992);

*Język ogólnopolski XX wieku*, w: *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku* (1993);

*Rola różnych regionów w kształtowaniu się nowszego języka ogólnopolskiego* (1993);

*Podstawy rozwoju polszczyzny XX wieku* (2001).

W tym kręgu mieści się także, nietypowa dla naukowych dokonań Profesor Bajerowej, pozycja: *Język polski czasu drugiej wojny światowej (1939–1945)*. To pierwsza i jedyna praca zbiorowa, którą kierowała. Wprawdzie w badaniach i opracowywaniu zagadnień uczestniczył cały zespół Instytutu Języka Polskiego i częściowo Instytutu Literatury, ale wszyscy musieliśmy się podporządkować – dla dobra publikacji – koncepcjom Pani Profesor. Sama opracowała kilka rozdziałów.

Wiele najnowszych naukowych rozważań ma i tym razem swoje źródła w zainteresowaniach historią języka. Tak na przykład obserwacja zmienności zjawisk językowych skierowała uwagę Pani Profesor na aktualne problemy kultury języka. Pozwoliło Jej to mówić o zagrożeniach języka objawiających się jego nadmierną schematyzacją, co ma z jednej strony wymiar ideologicznych oddziaływań – zagrożenia języka, jakie niesie panujący system czy też wszechobecna współcześnie władza mediów (manipulacje za pomocą języka – wcześniej: zjawisko nowomowy; aktualnie: wykorzystywanie języka dla osiągnięcia sukcesu medialnego), z drugiej strony będą-



cych wynikiem kształtowania się kultury masowej i rozwoju techniki oraz specjalizacji. Przy tym odnotować należy, iż podkreśla Profesor Bajerowa także procesy odwrotne, mówiąc o wpływie języka na kulturę. Przywołam niektóre tylko pozycje:

*Wiara i moralność jako źródło kultury słowa* (1982);

*O niektórych przejawach wpływu nowszego języka ogólnopolskiego na kulturę* (1986);

*Jak oduczamy się mówić i myśleć – czyli o nowomowie w PRL, w: 40 lat władzy komunistycznej w Polsce* (1986);

*Nowe kierunki językoznawstwa a kultura języka i etyka* (1988);

*Szanse języka w świecie kultury masowej* (1995);

*Kultura języka dziś – z perspektywy historycznojęzykowej* (1995);

*Język polski w dobie wielkich przemian społecznych – szanse i zagrożenia* (1997);

*Język polski jako polityczna wartość w dziejach narodu polskiego* (1999);

*Manipulacje językowe dla osiągnięcia sukcesu medialnego* (2005);

*Ci biedni językoznawcy, czyli kłopoty z kulturą języka* (2007).

Poza stricte systemowymi opracowaniami w naukowym dorobku Profesor Ireny Bajerowej znajdują się również publikacje poświęcone odmianom funkcjonalnym. Te zagadnienia interesują ją wprawdzie od dawna, ale szczególnie zaznaczają się w najnowszym okresie. Do nich zaliczyć trzeba badania nad językiem naukowym, np.:

*Uwagi o języku naukowym Adama Naruszewicza* (2005);

*Problemy badań historii polskiego języka naukowego* (2005);

nad językiem techniki, udokumentowane powstała w 1980 roku książką:

*Wpływ techniki na ewolucję języka polskiego.*

Publikację poprzedza szereg artykułów zamieszczonych w dziale czasopisma „Prasa Techniczna”: *Z historii słownictwa technicznego*, jak:

*Machina – maszyna* (1980);

*Kolej – pociąg* (1980),

a także wspierają publikacje, będące efektem – jak już wspomniałam wyżej – obserwacji czynników wpływających na historię języka, np.:

*Wpływ rewolucji przemysłowej na polski język ogólny XIX wieku* (1981);

*Badania nad terminologią języków specjalnych* (1982).

Zarówno podnoszone zagadnienia, jak liczba publikacji pozwalają mieć nadzieję na rychłą syntezę tej problematyki.



Inną tematyczną grupę tworzą opracowania, którymi włącza się Pani Profesor w żywą współcześnie dyskusję na temat języka religijnego (? odmiany funkcjonalnej). Z liczby publikacji wnosić można, że ta problematyka jest Jej szczególnie bliska. Oto niektóre pozycje:

- Polski język współczesny i zagrożenia treści religijnych* (1979);
- O właściwy styl wypowiedzi Kościoła polskiego* (1979);
- O języku współczesnego życia religijnego* (1981);
- Katecheza i kultura języka* (1981);
- Rola języka we współczesnym życiu religijnym* (1984);
- Wpływ życia religijnego na język ogólnopolski (próba systematyzacji opisu historycznego)* (1993);
- Swoistość języka religijnego i niektóre problemy jego skuteczności* (1994);
- Ewangelizacja w poezji polskich czasów trudnych* (1998);
- Wpływ życia religijnego na ewolucję języka polskiego* (1999);
- Mechanizmy deformacji niektórych biblizmów* (2001–2002);
- Książki w konfesjonale*, w: *Kurierzy słowa bożego* (2007).

Wymienione publikacje wskazują kręgi zainteresowań – od tak istotnego dla twórczych propozycji pytania o wpływ tej odmiany na język ogólny, poprzez rozważania dotyczące rozwoju stylu, uwzględniające jego adaptację do potrzeb współczesnych praktyk religijnych (i w związku z tym prowokujące do analizy gatunków czy poszczególnych tekstów religijnych), aż po propozycje metodologiczne związane z badaniem tej odmiany języka ogólnego. Nie brak w tych publikacjach ocen – akcentujących nowatorstwo stylu (zwłaszcza w aspekcie potrydenckiej stylistyki) w związku z wypełnieniem przez teksty religijne komunikatywnej roli.

Zagadnienie to, nie do końca jeszcze opracowane, ma już sporą egzemplifikację artykułową. Zarówno podnoszone zagadnienia, jak liczba publikacji także pozwalają sądzić, że doczekamy się syntezy.

I wreszcie wspomnieć trzeba o zainteresowaniach – w związku z pewną tradycją rodzinną – kulturą i językiem Ormian. Po roku 1990 powstało kilka publikacji poruszających tę problematykę, m.in.:

- Oficjalne nazwy dotyczące Ormian i ich państwa* (1999);
- Polszczyzna jako język zawodowy polskich Ormian* (2000);
- Polszczyzna jako język życia zawodowego w dziejach nacji ormiańskiej w Polsce* (2000).

Naturalnie, wyliczać można byłoby jeszcze długo. Kres wyliczeń niech będzie jednakże zachętą do indywidualnej penetracji dorobku Pani Profesor, który nie tylko pogłębił wiedzę o historii języka, ale

też dzięki zainteresowaniom historią pozwolił spojrzeć inaczej, odkrywczco na problemy współczesności.

***Professor Irena Bajerowa – the Figure of the Scholar***

Summary

The article lists in chronological order scholarly achievements of Professor I. Bajerowa, who belongs to the circle of the most remarkable Polish linguists. Her works refer both to contemporary and historical Polish. Studies of diachronic linguistics are particularly emphasized, which realize in research practice an original concept of structural interpretation of the history of language, created by Professor I. Bajerowa.

Trans. M. Kołodzińska



*Stanisław Dubisz*  
(Uniwersytet Warszawski)

## **DZIEJE JĘZYKA POLSKIEGO JAKO PROBLEM BADAWCZY W PRACY HISTORYKA JĘZYKA**

### **I**

Jan Baudouin de Courtenay – jeden z nestorów<sup>1</sup> historii języka polskiego jako dyscypliny językoznawczej – przebieg procesu historycznojęzykowego scharakteryzował następująco: „Dzieje języka, jak i wszelkie inne dzieje, posuwają się stopniowo, niepostrzeżenie, a dopiero po upływie pewnego czasu możemy zauważyć, że stan języka w danej chwili jest inny, aniżeli zauważony stan poprzedzający. Epoki, perjody i t. p. przyjmujemy jedynie jako wytyczne dla orjentowania się w niezliczonej masie następujących po sobie momentów” [Baudouin de Courtenay 1922, (106)].

Podobnie rzecz ujmował w czterdzieści lat później Tadeusz Milewski: „Ten fakt przeobrażania się poszczególnych składników języka nazywamy jego ewolucją. Dokonuje się ona niezmiernie wolno i stopniowo. Zmianie podlegają równocześnie tylko bardzo nieliczne elementy języka (fonemy, morfemy czy całe wyrazy), a elementy te wchodzą niepostrzeżenie w miejsce starych elementów, nie przeszkadzając w niczym komunikacji między ludźmi, czyli wzajemnemu przekazywaniu informacji. Ponieważ więc zmiany językowe występują w tak drobnych dawkach, że nie odgrywają żadnej roli w życiu ludzi, przeto nie uświadamiają ich oni sobie i mniemają, że język się nie zmienia” [Milewski 1967, 130].

W tych ujęciach – podobnie jak w szeregu innych teorii z zakresu językoznawstwa diachronicznego – podstawowymi kategoriami są: następstwo zdarzeń (czyli dziejów) w **czasie** i następstwo zdarzeń (czyli zmian) w **języku**. Ewolucja języka (systemu językowego) jest zatem ciągiem zmian, mających swoją istotę, warunki determinujące ich zachodzenie, chronologię i konsekwencje dla samego języka. W procesie historycznojęzykowym należy zatem wyróż-

---

<sup>1</sup> Por. A. Kalina [1883]; A. Brückner [1906]; J. Baudouin de Courtenay [1922]; J. Łoś [1922–1927].



nić aspekt **wewnętrznojęzykowy** (istota zmian i ich konsekwencje dla systemu) i **zewnętrznojęzykowy** (determinanty zmian i ich chronologia), które pozostają w relacjach rekursywnych. Znajduje to potwierdzenie w podstawowych teoriach zmian językowych, tj. w teorii drzewa genealogicznego oraz w teorii falowej, i odzwierciedlenie w podstawowych metodach badawczych – filologicznej, rekonstrukcji wewnętrznej i historycznoporównawczej [por. Długosz-Kurczabowa, Dubisz 2006, 15, 70–76].

Realizacja nadrzędnego celu językoznawstwa diachronicznego, czyli sformułowanie opisu ewolucji języka (języków), jest możliwe tylko dzięki osiągnięciu celów cząstkowych, tj. dzięki opisom stadiów ewolucyjnych, tendencji rozwojowych, rekonstrukcji zmian, ich stanów wyjściowych i wyników. Metodologiczną konsekwencją takiego podejścia jest to, że **językoznawstwo diachroniczne** (ukazujące następstwo zmian językowych w czasie) stosuje również metodologię badań charakterystyczną dla **językoznawstwa synchronicznego** (ukazującego współwystępowanie faktów językowych). Podkreślić jednak trzeba, że „[...] językoznawcę-diachronistę interesują zawsze trzy rodzaje faktów: stan, który uległ zmianie, sama zmiana oraz stan przez nią spowodowany. Z reguły dany mu jest tylko stan końcowy, stan zaś początkowy i samą zmianę musi zrekonstruować (odtworzyć). To z kolei wymaga metod badawczych odmiennych od stosowanych przez synchronistę” [Weinsberg 1983, 69].

Aby zatem skonstruować pełny opis ewolucji języka, trzeba najpierw sformułować opisy jego stanu w określonych przekrojach synchronicznych i dopiero ich suma daje całościowy obraz przeobrażeń językowych. O ile jednak językoznawstwo synchroniczne traktuje dany stan (stadium, przekrój) jako fakt skończony, statyczny i wyizolowany od stanów poprzednich, o tyle językoznawstwo diachroniczne widzi w danym stadium rozwoju języka tylko jedno z ogniw jego ewolucji, traktuje je jako składnik **superstruktury dziejów języka** [zob. Bajerowa 1969].

W dziejach naukowego językoznawstwa polonistycznego, dobiegających swego 150-lecia<sup>2</sup>, pojęcia rozwoju języka i językoznawstwa diachronicznego ewoluowały od ujęć młodogramatycznych do strukturalistycznych. Za uczonych dla tej ewolucji ważnych, których prace zaznaczają wyraźne granice (chronologiczne i metodologiczne) uznać należy Jana Baudouina de Courtenay i Irenę Bajerową.

<sup>2</sup> Za najwcześniejsze prace naukowe z tego zakresu można uznać następujące publikacje książkowe: A. Małecki [1863]; J. Baudouin de Courtenay [1870]; L. Malinowski [1873].



## II

W ujęciu Baudouinowskim historia języka polskiego powinna obejmować: „1. Historję materiału językowego, przekazywanego od najdawniejszych czasów wspólnoty arjoeuropejskiej przez wszystkie epoki życia językowego aż do dnia dzisiejszych. 2. Historję domieszek postronnych, zawdzięczanych wpływom plemion i narodów innojęzycznych. 3. Historję zapożyczeń ze świata przyrody, przemawiającej do człowieka za pomocą głosów” [Baudouin de Courtenay 1922, (108)]. Mamy zatem do czynienia w tym wypadku z koncepcją **wewnętrznej historii języka**, w realizacji sprowadzającą się *de facto* do opisu fonetyki i fleksji. Z dzisiejszego punktu widzenia widzielibyśmy tu raczej fragment gramatyki historycznej języka polskiego niż historii języka *sensu latiore*.

Aktualny do dziś ogląd tego zagadnienia należy łączyć z propozycją Zenona Klemensiewicza, przedstawioną po raz pierwszy w 1956 r. i zrealizowaną w postaci autorskiej syntezy *Historia języka polskiego*<sup>3</sup>. Według tej koncepcji historia języka to wiedza o składnikach tworzących językowy system gramatyczny i leksykalny, które w postaci niezmiennych przetrwały ciąg rozwojowy języka lub które ewoluowały w czasie aż przybrały postać dzisiejszą. Historia języka to także wiedza o dziejowych zmianach w funkcjonowaniu języka jako środka komunikowania się i narzędzia myślenia grupy etnicznej przekształcającej się w naród (w naszym wypadku – w naród polski). Ponadto historia języka zajmuje się wskazywaniem przyczyn lub ogólnych praw determinujących rozwój języka zarówno w sferze jego **wewnętrznego rozwoju**, jak i w sferze funkcjonowania języka jako środka porozumiewania się członków grupy etnicznej, narodowości, wreszcie – narodu, czyli w sferze jego **zewnętrznego rozwoju** [por. Karaś 1970; Dubisz 2002, 1–24].

Istotne *novum* wniosła do pojmowania historii języka jej strukturalna interpretacja, sformułowana na gruncie polskim przez Irenę Bajerową. Przyjmuje się tu, że historia to system procesów pozostających we wzajemnych zależnościach oraz w określonych relacjach w stosunku do samego przebiegu dziejów. Całość przebiegu dziejów języka stanowi **superstrukturę**, będącą faktem obiektywnym

<sup>3</sup> Zob. Z. Klemensiewicz [1956]. Kolejne tomy *Historii języka polskiego* Z. Klemensiewicza ukazywały się w latach 1961, 1965, 1972. Tom ostatni został już zredagowany przez Irenę Bajerową, gdyż Zenon Klemensiewicz zginął w katastrofie lotniczej w 1969 r. Wydanie zbiorcze, również w opracowaniu I. Bajerowej, ukazało się w 1974 r. (PWN, Warszawa, ss. 798).



(i przedmiotem badania), zorganizowanym wokół głównego procesu (tendencji), którym jest **doskonalenie się języka (awansowanie języka)**. Doskonalenie się języka jest analizowane i interpretowane zarówno ze strony nadawców, jak i odbiorców komunikatów językowych. Główną relacją superstruktury historii języka jest relacja między tendencją do jej stanu optymalnego a ostatecznym wynikiem rozwoju języka, czyli jego doskonaleniem się. Jest to więc relacja przyczynowo-skutkowa, relacja celowościowa, teleologiczna [Bajerowa 1969].

**Strukturalna teoria** I. Bajerowej znalazła weryfikację w jej pracach [zob. Bajerowa 1964; 1986; 1992; 2000; 2003], a także zastosowania, modyfikacje i nawiązania w publikacjach innych badaczy [por. np. Dubisz 1995; 2004; 2005; Długosz-Kurczabowa, Dubisz 1996; 2006; Karaś 1996; Kleszczowa (red.) 1996; Kleszczowa 1998; 2003; Winiarska 2004]. Jest to zatem teoria współcześnie naukowo uprawiana. Odwołują się do niej również najnowsze **konceptje socjolingwistyczno-komunikacyjne**, zasygnalizowane w ostatnim okresie w publikacjach S. Borawskiego i S. Dubisza<sup>4</sup>. Teoria strukturalna może być podstawą nowej syntezy dziejów języka polskiego, która stanowiłaby podsumowanie rezultatów rozwoju polonistycznego językoznawstwa diachronicznego w drugiej połowie XX w.

### III

W XX-wiecznym językoznawstwie polonistycznym zarysowały się cztery modele metodologiczne:

1. młodogramatyzm – znajduje swe początki w XIX w. (szkoła młodogramatyków lipskich ukształtowała się w końcu lat 70. tego wieku); traktuje język jako biologiczny (później także biologiczno-psychiczny) twór indywidualny (idiolektalny) właściwy jedynie jednostce ludzkiej, dostępny wyłącznie oglądowi diachronicznemu;

2. strukturalizm – rozwija się w różnych odmianach i wariantach przez cały XX w.; przyjmuje, że język jest systemem (strukturą) i zarazem faktem społecznym; uwzględnia i synchroniczno-opisowy stan języka (w praktyce badawczej – częściej), i diachroniczno-porównawczy aspekt ewolucji języka jako sumę przekrojów synchronicznych i tendencji rozwojowych (w praktyce badawczej – rzadziej);

<sup>4</sup> Podstawę tych koncepcji stanowi pojęcie wspólnoty komunikacyjnej, dla którego konstytutywne są pojęcia języka, jako narzędzia porozumiewania się, i grupy etnicznej, jako ogółu podmiotów porozumiewających się za pomocą języka – por. S. Borawski [1995; 2000]; S. Dubisz [2002; 2007]. Zob. S. Dubisz [2006a].



3. kognitywizm – zapoczątkowany w USA w latach 70. XX w.; interpretuje język w kategoriach myślenia człowieka o świecie, tj. jako tworu konceptualizującego językowy obraz świata; zaciera różnice między synchronią a diachronią; łączy lingwistykę z psychologią, czyni z językoznawstwa w klasycznym ujęciu narzędzie kulturoznawstwa;

4. pragmalingwistyca – ukształtowany jako odrębny kierunek badań nad komunikacją językową w latach 70. XX w.; kładzie nacisk na teorię aktów mowy; opisuje język w działaniu, a więc jego konkretyzacje, czyli wypowiedzi, teksty, komunikaty w kontekście pozajęzykowym i relacjach interpersonalnych; bada zdarzenia językowe, czyli dyskurs.

Można łatwo skonstatować, że „systemowy” i „społeczny” strukturalizm był reakcją na „przyrodoznawcze” i „indywidualistyczne” traktowanie języka przez młodogramatyków i ich kontynuatorów, a z kolei kognitywizm i pragmalingwistyca (które – *notabene* – rozwinęły się w sto lat po młodogramatyzmie) stanowiły reakcję na skrajnie synchroniczne asemantyczne i asocjalne odmiany strukturalizmu. Żaden z tych modeli badawczych nie był i nie jest *omnipotentny*. Każdy z nich znajduje określone uwarunkowania historyczne, racjonalne, scjentyficzne, socjologiczne.

Na gruncie polskiego i polonistycznego językoznawstwa strukturalizm pojawił się stosunkowo późno, bo dopiero w latach 50. i 60. XX w. Zapoczątkowały go prace Jerzego Kuryłowicza [1956; 1960; 1964], Zdzisława Stiebera [1952; 1966] i Ireny Bajerowej [1964; 1969] z zakresu językoznawstwa diachronicznego. Jest symptomatyczne, że nowa metodologia strukturalistyczna na gruncie polskiego językoznawstwa dała pierwsze rezultaty badawcze w diachronii. Takie bowiem było ukierunkowanie językoznawstwa w Polsce w połowie XX w. zgodnie z dominującym jeszcze wówczas modelem młodogramatycznym, podtrzymywanym przez wznowioną w latach 1947–1961 dyskusję na temat pochodzenia polskiego języka literackiego<sup>5</sup>. Stało się jednak tak, że w drugiej połowie XX w. bardziej rozwinęły się synchroniczne badania współczesnej polszczyzny, podczas gdy studia diachroniczne przez długi czas pozostawały w cieniu z wyjątkiem konsekwentnie stosowanej metody Ireny Bajerowej [por. Dubisz, 2006b].

<sup>5</sup> Datami granicznymi tej (ostatniej) fazy dyskusji są daty edycji pracy T. Lehra-Splawińskiego pt. *Język polski. Pochodzenie, powstanie, rozwój* (Warszawa 1947) oraz edycji I tomu *Historii języka polskiego* Z. Klemensiewicza (Warszawa 1961).



Zadaniem tej metody jest:

- 1) wskazanie głównego procesu, który organizuje superstrukturę dziejów języka;
- 2) wskazanie relacji w obrębie superstruktury:
  - a) bezpośrednich relacji zjawisk szczegółowych w stosunku do procesu głównego,
  - b) relacji zjawisk szczegółowych w stosunku do siebie,
  - c) relacji struktur czasowych, tj. odcinków czasowych charakteryzujących się występowaniem danego zjawiska, w stosunku do superstruktury i w stosunku do siebie.

Język jest doskonały (optymalny), jeżeli:

- 1) jest wystarczający w aspekcie komunikacji,
- 2) jego elementy są wyraźnie zróżnicowane (opozycje i kontrasty),
- 3) jest maksymalnie ekonomiczny w płaszczyźnie syntagmatycznej (artykulacyjnej),
- 4) ma odpowiedni poziom w aspekcie ekspresji (awansowanie języka).

Doskonalenie się języka (jego optymalizacja) jest osiągnięte dzięki działaniu sześciu tendencji:

- 1) do kompletowania systemu morfemów, tak aby mógł przekazywać informacje (gromadzenie i redukcja elementów podsystemu słowotwórczego i słownikowego),
- 2) do różnicowania elementów podsystemu paradygmatycznego (uwydatnianie opozycji),
- 3) do różnicowania się układu syntagmatycznego w zakresie artykulacji (uwydatnianie kontrastów),
- 4) do upraszczania podsystemu paradygmatycznego,
- 5) do upraszczania podsystemu syntagmatycznego,
- 6) do awansowania języka (zwiększanie ekspresji).

Poszczególne tendencje dają określone wyniki cząstkowe, które w sumie składają się na proces ewolucji i doskonalenia się języka, mający charakter teleologiczny i przyczynowo-skutkowy [zob. Bajerowa 1969].

Jak już zaznaczono (zob. II), strukturalna metoda interpretacji historii języka ma już swoją 40-letnią tradycję i w tym okresie podlegała ewolucji. Bez wątplenia jest ona funkcjonalna, a pożytki z niej płynące można ująć w kilka punktów.

- 1) Strukturalizm daje opis uporządkowany według warstw systemu językowego (fonologia, fleksja, składnia, słowotwórstwo, słownictwo, warianty komunikacyjne), a w obrębie kolejnych warstw (podsystemów) opis uporządkowanych chronologicznie zmian języ-



kowych (procesów); wszystko to służy prezentacji przekształceń struktury języka nie zaś jedynie pojedynczych jego elementów (głosek, fonemów, morfemów, syntagm, etymonów, leksemów, frazeologizmów), co daje wyniki porównywalne, a więc zobiektywizowane.

2) Uporządkowanie opisu (ujęcie genetyczne – uwzględniające stan wyjściowy, zmianę i rezultaty zmiany językowej – w układzie przekrojów diachronicznych i synchronicznych) pozwala na ukazanie ewolucji danej warstwy strukturalnej w całości (podsystemu) oraz ukazanie chronologizacji kolejnych faz rozwoju, wyznaczonych przez zmiany językowe.

3) Stosowanie strukturalistycznego modelu opisywania typów, nie zaś okazów, tzn. dokonywanie oglądu określonej klasy elementów językowych w różnych aspektach kolejno (w następstwie logicznym, przyczynowo-skutkowym, chronologicznym itp., itd.), pozwala na wyodrębnienie w ciągu ewolucyjnym kategorii/klas o różnej genezie, różnej chronologii, różnym zakresie występowania, różnej funkcji w systemie językowym, różnych rolach w procesach komunikacji językowej.

4) Przyjęcie za podstawę strukturalnej interpretacji historii języka pozwala w dziejach polszczyzny wyznaczyć pięć głównych tendencji rozwojowych: do kompletowania elementów (kompletacja), do upraszczania struktur (ekonomizacja), do różnicowania elementów (repartycja), do ujednocniania składników systemu (unifikacja), do awansowania językowego (nobiletacja), które – przejawiając się z różną intensywnością w dziejach języka i znajdując konkretyzacje w postaci zmian językowych – wyznaczają kierunki i stadia ewolucyjne wewnętrznego i zewnętrznego rozwoju systemu językowego.

5) Analiza strukturalistyczna pozwala w dziejach języka wyodrębnić główne procesy ewolucyjne i zmiany szczegółowe, które się na nie składają, co umożliwia zrekonstruowanie hierarchii procesów językowych.

6) Zmiany, które zaszły w wewnętrznym rozwoju języka, determinują określone rozstrzygnięcia periodyzacyjne, co pozwala na zrationalizowanie sądów na temat jego stadiów rozwojowych, sformułowanych na podstawie danych zewnętrznojęzykowych.

Wiek XXI zmienia pozycję nauki o języku, która staje się dyscypliną pozostającą na usługach wiedzy o szeroko pojmowanej kulturze zgodnie z tezą, że język jest i nośnikiem, i składnikiem kultury. Należy sądzić, że strukturalistyczny wzorzec badań dziejów języka utrzyma swoją pozycję w językoznawstwie diachronicznym, zachowując funkcjonalny (wewnętrznojęzykowy) i kulturowy (zewnętrznojęzykowy) aspekt opisu, może tylko zmieniając nieco proporcje na rzecz tego drugiego [por. Dubisz 1995; 2005; 2006b].



## IV

Badanie dziejów języka to nie tylko opisywanie ewolucji systemu w jego wewnętrznych i zewnętrznych uwarunkowaniach, który realizuje się w podstawowej odmianie codziennej komunikacji. Ważnym zagadnieniem jest analiza funkcjonowania języka w wyodrębniających się cywilizacyjnie obszarach bytu wspólnoty komunikacyjnej i w powiązaniu z dziejami tej wspólnoty. Z. Klemensiewicz określał to mianem czynników sprawczych rozwoju języka i wyróżniał tu m.in. uwarunkowania społeczno-polityczne, kościelno-wyznaniowe, kulturalno-oświatowe [Klemensiewicz 1974, 217, 222, 237]. Z całą pewnością można tu dodać uwarunkowania wynikające z rozwoju gospodarczego państwa, z rozwoju nauki i techniki czy też czynników natury militarnej. Stosując terminologię z zakresu pragmatyki, można tu mówić o uwzględnieniu w nauce o dziejach języka problematyki dyskursu publicznego, który w różnych odmianach przedmiotowych toczy się od początku kształtowania się wspólnoty komunikacyjnej. Z perspektywy oglądu diachronicznego za najważniejsze odmiany dyskursu publicznego można uznać:

1) dyskurs polityczny (← czynniki społeczno-polityczne i militarne);

2) dyskurs religijny (← czynniki kościelno-wyznaniowe i światopoglądowe);

3) dyskurs edukacyjny (← czynniki kulturalno-oświatowe i artystyczne);

4) dyskurs cywilizacyjny (← czynniki naukowe, techniczne i ekonomiczne).

W kontekście rozwoju wariantów (stylów) komunikacyjnych polszczyzny w historycznym przebiegu poszczególnych dyskursów należy widzieć podstawy kształtowania się przedmiotowo-sytuacyjnych **rejestrów** etnicznego języka polskiego, takich jak: rejestr polityczny, religijny, edukacyjny (szkolny), cywilizacyjny (różnych dyscyplin nauki i techniki)<sup>6</sup>.

**Rejestr polityczny** znajduje stałe uwarunkowania w tym, że instytucja władzy i państwa w sposób ciągły zaprzęta świadomość członków wspólnoty im podporządkowanej, co znajduje odzwierciedlenie w ich zachowaniach, w tym również językowych – „I tak obserwacje materiału językowego zgromadzonego w Sstp. i SPXVI wy-

<sup>6</sup> Termin *rejestr* jest tu używany w znaczeniu zbliżonym do ujęcia J. Bartmińskiego, znajdującym wcześniejsze uwarunkowania m.in. w pracach M.A.K. Hallidaya – por. J. Bartmiński, *Styl potoczny*, [w:] J. Bartmiński (red.) [1993, 115–134]; M.A.K. Halliday [1961].



kazały, że w strukturze semantycznej badanego leksemu [**Państwo** – przyp. S.D.] zawsze obecne jest pojęcie <władza>. W wyniku dalszych analiz ustaliłam, że domenami, z którymi najsilniej się ono wiąże, są: <własność> oraz <wysoka pozycja społeczna>” [Legomska 2006, 258].

Wpływ instytucji państwowych oraz zmian politycznych na język jest stały. Rejestr polityczny obejmuje z jednej strony słownictwo i frazeologię odnoszące się do szeroko rozumianej działalności politycznej, z drugiej zaś przekazy formułowane przez różne grupy użytkowników polszczyzny, biorących udział w szeroko rozumianym życiu politycznym i działalności politycznej [por. Dubisz, Sękowska, Porayski-Pomsta 2005]. Z racji istoty działań politycznych ważne miejsce w studiach nad rejestrem politycznym zajmują kwestie oddziaływania za pomocą tekstów politycznych, a więc zagadnienia retoryki, perswazji, propagandy i manipulacji językowej [zob. np. Dubisz 1992a; Bralczyk 1986; Bajerowa 1986; Pisarek 1976; Kamińska-Szmaj 2001].

Zasób (kod) leksykalny rejestru politycznego poszerza się nieprzerwanie, poczynając od okresu staropolskiego po współczesność. W odniesieniu do słownictwa staropolskiego rejestr polityczny zawiera się w kręgu <człowiek a instytucja państwa>, np. *dań, korona, kraj, krolewać, krolewicz, krol, książę, plemię, pan, panować, poddany, poseł, przywilej, stolec* ‘tron’, *ślachcic, władnąć, władać*, i liczy ok. 40 podstawowych określeń [zob. Dubisz 2002, 132–139]. Współcześnie ten krąg tematyczny jest proporcjonalnie liczniejszy i obejmuje ok. 160 podstawowych nazw [zob. Dubisz, Porayski-Pomsta, Sękowska (red.) 2004]. W ciągu dziesięciu wieków rozwoju naszej państwowości i języka niezwykle zwiększyła się przestrzeń publiczna dyskursu politycznego, co jest konsekwencją przemian ustrojowych i kulturowych. Intensywność dyskursu politycznego wzrasta w dziejach wraz z rozwojem poczucia <bycia obywatelem> wśród członków wspólnoty komunikacyjnej, ale repertuar środków językowych rejestru politycznego wykazuje mniejszą dynamikę ewolucji.

**Rejestr religijny** w dziejach polszczyzny rozwija się szczególnie intensywnie, chociaż jego początek wiąże się nie tyle z samym faktem rozpoczęcia chrystianizacji w 966 r., ile z upowszechnieniem się w wyższych warstwach społecznych kultury chrześcijańskiej i wykształceniem się elity intelektualnej, co przypada na wiek XIII. Ewolucja rejestru religijnego pozostaje w bezpośrednim związku z rozwojem polskiego języka literackiego, czego wymiernym wyznacznikiem jest to, że wśród staropolskich zabytków języka polskiego najliczniejsze są teksty, które należą do kilku gatunków wy-



powiedzi o charakterze sakralnym (modlitwy, pieśni, kazania, przekłady *Biblii*, proza hagiograficzna i apokryficzna) [por. np. Wydra, Rzepka 1984].

Język tekstów sakralnych i język Kościoła był przedmiotem licznych studiów diachronicznych [np. Kamińska 1981; Rospond 1985; Cybulski 1988; Karpluk 2001], w których rozpatrywano je jako składniki ewolucji języka etnicznego, mające specyficzne cechy stylowe i wnoszące określone wartości ideowe. Istota rejestru religijnego, ujmowana w aspekcie stylistycznym, komunikacyjnym i pragmatycznym, stanowi przedmiot zainteresowania językoznawstwa polonistycznego w ostatnim dwudziestolecu, a bibliografia prac z tego zakresu liczy już ponad dwa tysiące pozycji [zob. m.in. Bajerowa 1988a; 1988b; 1994; 1999; Bajerowa, Puzynina 2000]. Rekapitulując, za najnowszymi opracowaniami [zob. Grzegorzczkova 2008], spostrzeżenia na temat cech swoistych tekstów (wypowiedzi) rejestru religijnego, należy wymienić następujące wyznaczniki:

1) **funkcja misteryjna** – niewystępująca w innych typach wypowiedzi, wynikająca z tego, że istotą wypowiedzi religijnej nie jest komunikacja z innym człowiekiem, lecz uczestniczenie w *sacrum*;

2) specyficzny **układ nadawczo-odbiorczy** wypowiedzi – polegający na tym, że nadawcą jest <ja modlące się> a odbiorcą istota najwyższa – Bóg (Matka Boża, święci, aniołowie);

3) **formuliczność postaci wypowiedzi** – związana z ustabilizowaną formą aktów modlitewnych, sakramentalnych i liturgicznych, nieograniczająca jednak autentyczności i kreatywności tych aktów dokonywanych przez każde <ja modlące się>;

4) **mówienie o niewyraźnym** – polegające na tym, że w tekstach rejestru religijnego przedmiot, o którym się mówi, jest zarazem rzeczywistością, w której mówiący uczestniczy.

**Rejestr edukacyjny** charakteryzuje się, trwającą szczególnie długo w dziejach naszej wspólnoty komunikacyjnej, polifonicznością językową. Dotyczy to zarówno jego wektora oświatowego, jak i artystycznego, literatura miała bowiem w historii nie tylko funkcję estetyczną, lecz także – a może przede wszystkim, aż po epokę Romantyzmu – dydaktyczną. Do XVI w. rolę prymarną odgrywała w tym rejestrze łacina. Ona bowiem stanowiła główny przedmiot nauczania, jak i język, w którym nauczano. Tak było i w szkołach parafialnych, stanowiących pierwszy etap kształcenia, których w XV w. było na terenie państwa polsko-litewskiego ok. 3000, i tak było na Akademii Krakowskiej, przez którą w XV w. przewinęło się ok. 18 000 immatrykulowanych scholarów. Również literatura piękna w swych artystycznie dojrzałych formach znacznie częściej wy-



stępowała w tzw. nurcie poezji polsko-lacińskiej (Kallimach, Konrad Celtis, Andrzej Krzycki, Jan Dantyszek, Klemens Janicki).

Okres średniopolski przynosi rozwój literatury pięknej w języku polskim, praktyka dydaktyczna również zaczyna funkcjonować w tym języku, polszczyzna staje się językiem prymarnym w publicznej komunikacji, ale podręczniki gramatyki języka polskiego powstają po łacinie (P. Statorius-Stojeński 1568; F. Mymerus 1583; M. Volckmar 1594; F. Mesgnien-Meniński 1649; J.K. Woyna 1690; B.K. Malicki 1699). Dopiero wiek XVIII przynosi pierwsze podręczniki po polsku (W. Szylarski, *Początki nauk dla narodowej młodzieży, to jest gramatyka języka polskiego*, Lwów 1770; S. Nałęcz-Moszczeński, *Snadna, gruntowna, obszerna grammatyka francuska krótko zebrana dla uczących się języka francuskiego w Akademii Wileńskiej*, Wilno 1774), a następnie dla szkół narodowych zreformowanych przez Komisję Edukacji Narodowej (O. Kopczyński, *Gramatyka dla szkół narodowych*, Warszawa, t. I, II, III – 1778, 1780).

*De facto* dopiero Oświecenie przenosi rejestr edukacyjny na grunt języka polskiego. Ta praktyka utrwala się – przy wszelkich trudnościach wynikających z zaborów i wojen – w XIX i XX w., zatem dyskurs edukacyjny w dziejach polszczyzny przebiegał w sposób znacznie bardziej skomplikowany niż polityczny czy religijny. W XIX w. powstała cała seria gramatyk szkolnych: T. Szumski, Poznań 1809; J. Mroziński, Warszawa 1822; M. Jakubowicz, Wilno 1823–1825; S.J. Borodicz, Wilno 1830; A. Zajączkowski, Warszawa 1831; J. Muczkowski, Kraków 1836; F. Żochowski, Warszawa 1838; T. Sierociński 1839; J.N. Deszkiewicz, Rzeszów 1846; D. Łazowski, Lwów 1849; H. Suchecki, Lwów 1849; E. Sochański, Kraków 1861, co ostatecznie doprowadziło do pierwszych podręczników i syntez akademickich oraz prób opisu polskiej terminologii gramatycznej – J. Karłowicz, *Projekt terminologii językoznawczej polskiej*, „Prace Filologiczne”, I, Warszawa 1885, s. 102–120 [por. Dubisz 1992b, 26].

Nieprzerwany rozwój literatury pięknej w XX w. oraz dwie reformy systemu oświatowego – tzw. Jędrzejewiczowska w 20-leciu międzywojennym i „permanentna” w 2. połowie XX w. – spowodowały to, że dyskurs edukacyjny w najnowszych dziejach polszczyzny uległ znacznej intensyfikacji. Inną sprawą jest to, że beletrystyka w tym okresie stopniowo zatracza funkcje dydaktyczne, a sam dyskurs – choć wzbogaca rejestr edukacyjny – w ograniczonym jedynie zakresie daje pożądane społecznie wyniki.

**Rejestr cywilizacyjny**, na który składają się przede wszystkim systemy komunikacyjne różnych dyscyplin nauki i techniki, rozwi-



jał się w dziejach polszczyzny i polskiej wspólnoty komunikacyjnej w trzech etapach: 1) do połowy XVIII w. (do Oświecenia), kiedy to pojawiały się głównie terminy izolowane, bądź ich mikropola; 2) do odzyskania przez Polskę niepodległości w 1918 r., kiedy powstają już zorganizowane systemy terminologiczne, umożliwiające komunikację naukową; 3) XX w., kiedy zachodzą już zmiany wewnątrz systemów komunikacyjnych poszczególnych nauk, spowodowane ich intensywnym rozwojem [por. Gajda 1990, 60–66].

Rozwój nauk powoduje postęp wiedzy, który determinuje z kolei rozwój społeczeństw. Podobnie jest z techniką. Na dzieje języka ma ona wpływ dwojaki. Z jednej strony „[...] jej wpływ na ewolucję języka jest [...] pośredni, stanowi ona bowiem początkowe ogniwo w łańcuchu procesów: postęp techniczny → zmiany w przemyśle → zmiany w strukturze społecznej → zmiany językowe. Ale istnieje też wpływ bezpośredni, wielkiej doniosłości, a łączący się w działaniu z poprzednim i wywołujący podobne skutki. To wpływ wynalazków technicznych na zasięg, zagęszczenie i jakość komunikacji językowej” [Bajerowa 1971, 21; por. Bajerowa 1980].

Wpływ dyskursu w zakresie nauki i techniki na rozwój języka jest czworaki. Polega on na: 1) wzbogacaniu zasobów słownictwa i środków stylistycznych (np. *aeronauta*, *depesza*, *harmonika*, *obiektyw*, *technologia*; *poruszać się jak automat*, *pracować jak maszyna*, *fundament przyjaźni*, *technika formułowania myśli*); 2) ekspansji określonych typów słowotwórczych (np. *potażarnia*, *pomarańczarnia*, *ptaszarnia*; *bibliograficzny*, *genetyczny*, *metodologiczny*; *fizyka*, *mechanika*, *technika*; *abecadłowy*, *biodrowy*, *papierowy*); 3) przyspieszaniu adaptacji zapożyczeń leksykalnych (np. *automat*, *barometr*, *mikroskop*, *obiektyw*, *teleskop* ← łac. *automatum*, *barometrum*, *microscopium*, *obiectivum*, *telescopium*); 4) wywoływaniu zmian znaczeniowych wyrazów (np. *ułamek/ułomek*, *pierścień*, *przewodnik*, *chodnik*) [przykłady za: Bajerowa 1971, 4–18].

Rejestr cywilizacyjny stanowi wynik ogólnego postępu, a zarazem miernik postępu wspólnoty komunikacyjnej i jej języka. W tym kontekście trzeba podkreślić także to, że w najnowszych dziejach polszczyzny (1939–2000) właśnie tendencje związane genetycznie z tym rejestrem stanowią główne determinanty rozwoju polszczyzny. Za Ireną Bajerową [2003] wymienić tu trzeba cztery procesy: 1) upowszechnienie języka ogólnego (standardowego); 2) demokratyzację języka ogólnego; 3) zmiany kanału komunikacji publicznej (literatura → media); 4) globalizację (wpływy języka angielskiego) [zob. Bajerowa 2003, 154–155]. Zatem w ostatniej fazie dziejów ję-



zyka polskiego rejestr cywilizacyjny jest konstytutywny dla komunikacji publicznej.

\* \* \*

Dzieje języka polskiego ukazują ewolucyjność ich przebiegu – od stadiów niższych do wyższych – a zarazem wykazują wyraźnie proces jego optymalizacji. Od stadium lokalnego dialektu plemiennego polszczyzna przechodzi do roli kodu standardowego, ogólnopanstwowego, ogólnonarodowego. Kolejne warstwy strukturalne rozwijają się w pewnym następstwie chronologicznym: fonologia – morfologia – składnia – słownictwo; podobnie podsystemy języka: gramatyczny – leksykalny – odmian komunikacyjno-stylowych. W obrębie tych ostatnich ewolucja przebiegała od jednego wykształconego wariantu mówionej codziennej komunikacji do wielości wariantów komunikacyjnych, wyodrębniających się ze względu na kryterium wykształcenia ich użytkowników, oralność bądź graficzność, zasięg terytorialny i społeczny oraz sytuację aktów mowy [por. Dubisz 2004]. Analogiczne następstwo chronologiczne wykazują warianty przedmiotowo-sytuacyjne, czyli rejestry polszczyzny: polityczny – religijny – edukacyjny – cywilizacyjny, które – oczywiście – współwystępują w różnych okresach i fazach rozwojowych polszczyzny, ale – zarazem – w różnym następstwie czasowym zwiększają swą mobilność.

Na podstawie dotychczasowych dokonań polonistycznego językoznawstwa diachronicznego powyższe sformułowania można traktować z dużą dozą naukowej pewności, co potwierdza zasadność takich badań. Należy zarazem podkreślić, że w odniesieniu do dziejów języka polskiego pole badawcze pozostaje nadal duże zarówno w płaszczyźnie wewnętrznych mechanizmów trwałości (ciągłości) systemu językowego, jak i w płaszczyźnie zwartości oraz mobilności polskiej wspólnoty komunikacyjnej tym systemem się posługującej. To z kolei uzasadnia potrzebę takich badań.

### **Wykaz prac cytowanych i przywoływanych**

- I. Bajerowa, 1964, *Kształtowanie się systemu polskiego języka literackiego w XVIII wieku*, Wrocław.
- I. Bajerowa, 1969, *Strukturalna interpretacja historii języka*, „Język Polski”, z. 2, s. 81–103.



- I. Bajerowa, 1971, *Technika jako siła napędowa rozwoju języka ogólnopolskiego*, [w:] *Problemy terminologiczne języka polskiego w technice*, Bydgoszcz, s. 3–24.
- I. Bajerowa, 1980, *Wpływ techniki na ewolucję języka polskiego*, Kraków.
- I. Bajerowa, 1986, *Jak oduczamy się mówić i myśleć – czyli o nowomowie w PRL*, [w:] I. Lasota (red.), *40 lat władzy komunistycznej w Polsce*, Londyn, s. 186–198 (podpis. Michał Piotr Markowski).
- I. Bajerowa, 1986, 1992, 2000, *Polski język ogólny XIX wieku. Stan i ewolucja*; t. I: *Ortografia i fonologia*, t. II: *Fleksja*, t. III: *Składnia. Synteza*, Katowice.
- I. Bajerowa, 1988a, *Rola języka we współczesnym polskim życiu religijnym. Wprowadzenie do dyskusji*, [w:] M. Karpluk, J. Sambor (red.), *O języku religijnym*, Lublin, s. 9–20.
- I. Bajerowa, 1988b, *Kilka problemów stylistyczno-leksykalnych współczesnego języka religijnego*, [w:] M. Karpluk, J. Sambor (red.), *O języku religijnym*, Lublin, s. 21–44.
- I. Bajerowa, 1994, *Swoistość języka religijnego i niektóre problemy jego skuteczności*, „Łódzkie Studia Teologiczne”, t. 3, s. 11–17.
- I. Bajerowa, 1999, *Od Trydentu do Vaticanum Secundum (Porównanie języka dwóch Katechizmów)*, [w:] Z. Adamek, S. Kozłowska (red.), *Od „Biblii” Jakuba Wujka do współczesnego języka religijnego. Z okazji 400-lecia wydania „Biblii” ks. Jakuba Wujka*, Tarnów, s. 79–85.
- I. Bajerowa, 2003, *Zarys historii języka polskiego 1939–2000*, Warszawa.
- I. Bajerowa, J. Puzynina, 2000, *Język religijny. Aspekt filologiczny*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, Lublin, t. VIII.
- J. Bartmiński (red.), 1993, *Współczesny język polski*, Wrocław.
- J. Baudouin de Courtenay, 1870, *O drevnepol'skom jazyke do XIV stoletija*, Leipzig.
- J. Baudouin de Courtenay, 1922, *Zarys historii języka polskiego*, Warszawa – wyd. [w:] J.N. Baudouin de Courtenay, *Dzieła wybrane*, t. V, Warszawa 1983, s. 99–186.
- S. Borawski, 1995, *Tradycja i perspektywy. Przeszłość i przyszłość nauki o dziejach języka polskiego*, Wrocław.
- S. Borawski, 2000, *Wprowadzenie do historii języka polskiego*, Warszawa.
- J. Bralczyk, 1986, *O języku polskiej propagandy politycznej lat siedemdziesiątych*, Kraków.
- A. Brückner, 1906, *Dzieje języka polskiego*, Lwów–Warszawa.
- M. Cybulski, 1988, *Język piętnastowiecznej części „Psalterza floriańskiego”*, Łódź.
- K. Długosz-Kurczabowa, S. Dubisz, 1996, *Gramatyka historyczna języka polskiego. Słowotwórstwo*, Warszawa.
- K. Długosz-Kurczabowa, S. Dubisz, 2006, *Gramatyka historyczna języka polskiego*, Warszawa.
- S. Dubisz, 1992a, *Język i polityka. Szkice z historii stylu retorycznego*, Warszawa.
- S. Dubisz, 1992b, *Terminologia w „Rozprawie o pisowni” Ludwika Czernieckiego*, [w:] W. Kupiszewski (red.), *Studia nad słownictwem XX wieku*, Warszawa, s. 21–42.
- S. Dubisz, 1995, *Rozwój współczesnej polszczyzny*, „Przegląd Humanistyczny”, nr 5, s. 69–88.
- S. Dubisz, 2002, *Język – Historia – Kultura (wykłady, studia, analizy)*, Warszawa.
- S. Dubisz, 2004, *Kształtowanie się standardów odmian komunikacyjno-stylowych w dziejach języka polskiego*, „Poradnik Językowy”, z. 8, s. 3–19.



- S. Dubisz, 2005, *Rozwój systemu językowego polszczyzny w XIX wieku*, „Poradnik Językowy”, z. 7, s. 14–22.
- S. Dubisz, 2006a, *Problemy periodyzacji dziejów języka polskiego*, [w:] H. Karaś (red.), *Czynić słowami. Studia ofiarowane Krystynie Długosz-Kurczabowej*, Warszawa, s. 134–140.
- S. Dubisz, 2006b, *Strukturalna interpretacja ewolucji systemu gramatycznego polszczyzny*, [w:] E. Koniusz, S. Cygan (red.), *Staropolszczyzna piękna i interesująca*, t. I, Kielce, s. 31–42.
- S. Dubisz, 2007, *Język – Historia – Kultura (wykłady, studia, szkice)*, Warszawa.
- S. Dubisz, J. Porayski-Pomsta, E. Sękowska (red.), 2004, *Język – polityka – społeczeństwo. Słownik pojęć politycznych i społecznych krajów Europy Środkowej i Wschodniej*, Warszawa.
- S. Dubisz, E. Sękowska, J. Porayski-Pomsta, 2005, *Leksykalny kod polityczny we współczesnej komunikacji językowej*, [w:] S. Gajda, A. Markowski, J. Porayski-Pomsta (red.), *Polska polityka komunikacyjnojęzykowa wobec wyzwań XXI wieku*, Warszawa, s. 151–165.
- S. Gajda, 1990, *Wprowadzenie do teorii terminu*, Opole.
- R. Grzegorzczak, 2008, *Kilka refleksji na temat istoty, zakresu i cech swoistych języka religijnego*, „Poradnik Językowy”, z. 10, s. 3–12.
- M.A.K. Halliday, 1961, *Categories of the Theory of Grammar*, „Word”, 17, s. 241–292.
- A. Kalina, 1883, *Historia języka polskiego. I. Formy gramatyczne języka polskiego do końca XVIII wieku*, Lwów.
- M. Kamińska, 1981, *„Psalterz floriański”. Monografia językowa. Część I. Ortografia, fonetyka, fleksja imion*, Wrocław.
- I. Kamińska-Szmaj, 2001, *Słowa na wolności*, Wrocław.
- H. Karaś, 1996, *Rusycyzmy słownikowe w polszczyźnie okresu zaborów*, Warszawa.
- M. Karaś, 1970, *Historia języka polskiego w ujęciu Z. Klemensiewicza*, „Poradnik Językowy”, z. 3, s. 139–150.
- M. Karpluk, 2001, *Słownik staropolskiej terminologii chrześcijańskiej*, Kraków.
- Z. Klemensiewicz, 1956, *Zagadnienia i założenia historii języka polskiego*, „Pamiętnik Literacki”, z. 3–4.
- Z. Klemensiewicz, 1974, *Historia języka polskiego*, Warszawa.
- K. Kleszczowa, 1998, *Staropolskie kategorie słowotwórcze i ich perspektywiczna ewolucja. Rzeczowniki*, Katowice.
- K. Kleszczowa, 2003, *Staropolskie derywaty przymiotnikowe i ich perspektywiczna ewolucja*, Katowice.
- K. Kleszczowa (red.), 1996, *Słowotwórstwo języka doby staropolskiej. Przegląd formacji rzeczownikowych*, Katowice.
- J. Kuryłowicz, 1956, *L'apophonie en indoeuropéen*, Kraków.
- J. Kuryłowicz, 1960, *Esquisses linguistiques*, Kraków.
- J. Kuryłowicz, 1964, *Categories of Indo-European*, Kraków.
- J. Legomska, 2006, *Organizacja leksyki wokół pojęcia „PAŃSTWO” w dawnej polszczyźnie: „PAŃSTWO – WŁASNOŚĆ”*, [w:] E. Koniusz, S. Cygan (red.), *Staropolszczyzna piękna i interesująca*, t. I, Kielce, s. 257–268.
- T. Lehr-Splawiński, 1947, *Język polski. Pochodzenie, powstanie, rozwój*, Warszawa.
- J. Łoś, 1922–1927, *Gramatyka polska (historyczna)*, Kraków, t. I–III.
- L. Malinowski, 1873, *Beiträge zur slavischen Dialektologie. I. Ueber die oppelnsche Mundart in Oberschlesien. 1. Lautund Formenlehre*, Leipzig.



- A. Małecki, 1863, *Gramatyka języka polskiego*, Lwów.  
T. Milewski, 1967, *Językoznawstwo*, Warszawa.  
W. Pisarek, 1976, *Język służy propagandzie*, Kraków.  
S. Rospond, 1985, *Kościół w dziejach języka polskiego*, Wrocław.  
Z. Stieber, 1952, *Rozwój fonologiczny języka polskiego*, Warszawa.  
Z. Stieber, 1966, *Historyczna i współczesna fonologia języka polskiego*, Warszawa.  
A. Weinsberg, 1983, *Językoznawstwo ogólne*, Warszawa.  
I. Winiarska, 2004, *Słownictwo religijne polskiego kalwinizmu od XVI do XVIII wieku na tle terminologii katolickiej*, Warszawa.  
W. Wydra, W. Rzepka, 1984, *Chrestomatia staropolska. Teksty do roku 1543*, Wrocław.

***The History of Polish Language as a Research Problem  
in the Work of a Language Historian***

Summary

The article raises the essential for studies of Polish diachronic linguistics problem of the object of description, capacity and methodology of research. It presents the approaches of Jan Baudouin de Courtenay, Tadeusz Milewski, Zenon Klemensiewicz, Irena Bajerowa and recent concepts referring to structural interpretation of the history of language, created by the latter one. The greatest emphasis falls on the issues concerning the evolution of linguistic system in the aspect of internal and external language history and historical process of Polish language optimization. Another crucial issue concerns major object-situation linguistic variants, or else, the so-called political, religious, educational and civilization registers.

Trans. M. Kołodzińska



Anna Berlińska  
(Uniwersytet w Białymstoku)

## TRUDNY JĘZYK POLSKI?<sup>1</sup>

Powszechnie wiadomo, że w świadomości zbiorowej – wśród innych stereotypów – funkcjonują stereotypowe obrazy grup etnicznych i społecznych. Składają się na nie takie sądy, jak np. te zawarte we frazeologizmach: fr. *ivre comme Polonais* ‘pijany jak Polak’, pol. *skąpy Szkot*, amer.ang. *dumb blonde* ‘głupia blondynka’ (ten stereotyp został zresztą przeniesiony również do Polski za pośrednictwem kultury masowej) czy też konotowane przez polskie słowa pot. *burak* ‘pogardliwie o mieszkańcu wsi’, *robot* itp. Istnienie stereotypów narodowych i społecznych, podobnie jak ich wpływ na zachowania wobec „innych”, jest faktem dobrze znanym i coraz lepiej scharakteryzowanym w pracach kulturoznawców, antropologów, socjologów oraz językoznawców kognitywistów. W polskiej literaturze przedmiotu są to między innymi prace antropologa Antoniny Kłoskowskiej, socjologa Jana Błuszkowskiego, w ramach językoznawstwa – analizy Jerzego Bartmińskiego i jego współpracowników z Uniwersytetu Marii Skłodowskiej-Curie w Lublinie.

Obok tego rodzaju stereotypów istnieją również obiegowe sądy dotyczące języków: języka ojczystego i jego dialektów, języków sąsiadów, języków bardziej odległych grup etnicznych. Czasami chodzi o język dobrze znany, niekiedy ledwie gdzieś zasłyszany w fragmentach. Kojarzą się z nimi w zbiorowej świadomości rozmaite wartościujące określenia. Mówimy na przykład, nie zastanawiając się zbytnio, że jakiś język jest piękny, logiczny, bogaty, melodyjny, łatwy do nauczenia się, inny zaś – „mały”, prymitywny, twardy, jeszcze inny – nieprzyjemny dla ucha, zagmatwany, trudny. Na przykład wypowiedź: *Polonais? C'est une petite langue, n'est-ce pas?*

---

<sup>1</sup> Artykuł jest znacznie rozszerzoną polską wersją referatu *Polonais – langue difficile ou simplement méconnue?* wygłoszonego na konferencji „Language, Law and Global Citizenship”, która odbyła się w dniach 16–19 lipca 2008 r. w Lizbonie; wersja francuskojęzyczna została złożona do druku w materiałach pokonferencyjnych.



– ‘Polski to mały język, prawda?’ zdarzało mi się słyszeć wielokrotnie w czasie pobytu we Francji, w tym także w środowisku uniwersyteckim, w swobodnych rozmowach.

Te sądy zazwyczaj nie odzwierciedlają własnych, indywidualnych opinii mówiącego, lecz w większości wypadków właśnie stereotypy krążące wewnątrz określonej społeczności, wytworzone przez nią bądź zapożyczone od innych, czasem bardzo dawno temu, i stanowiące część typowego dla niej językowego obrazu świata. Często towarzyszą one stereotypom dotyczącym użytkowników danego języka czy dialektu. Kiedy postrzegamy negatywnie członków jakiegoś narodu bądź grupy etnicznej, również ich język wydaje nam się brzydki i odpychający.

Sięgając w przeszłość, spotykamy nawet skrajne opinie głoszące, że język innych wcale nie jest językiem, ponieważ tylko „nasz” język zasługuje w pełni na tę nazwę (być może nawet i dziś takie opinie zdarzają się w odizolowanych społecznościach jednojęzycznych). Wiemy z przekazów historycznych, że starożytni Grecy nazywali *bárbaros* każdego, kto nie władał językiem greckim. Przypuszcza się, że słowo to pochodziło od dźwiękonaśladowczego *bar bar*, mającego ilustrować niezrozumiałą „bełkot” cudzoziemców. Początkowo oznaczało po prostu nie-Greka. Od czasów najazdów perskich (w V wieku p.n.e.) wyraz ten nabrał znaczenia ujemnego ‘dziki, nieucywilizowany’, a nawet ‘okrutny’, i to właśnie znaczenie przetrwało w językach nowożytnych (Calvet 1999, 63–64; Kopaliński 1987, 77).

Inny, równie klasyczny przykład stereotypu narodowego powiązanego w jakiś sposób z domniemanym „brakiem języka” stanowi etnonim *Niemiec*, znany nie tylko w polszczyźnie, lecz także w innych językach słowiańskich: czes. *Němec*, serb. i chorw. *Nijëmac*, ros. *немец*. Etymologia kojarzy ten etnonim najczęściej z psł. przymiotnikiem \**němь* ‘pozbawiony zdolności mówienia’ i pochodnym od niego psł. rzeczownikiem \**němьць* ‘ten, kto nie ma zdolności mówienia’, ‘ten, kto mówi niezrozumiale, niezrozumiałym językiem’. Niemcy byli prawdopodobnie w oczach dawnych Słowian ‘ludźmi nieumiejącymi mówić’ (Bartmiński 2007, 256–257; Boryś 2008, 361–362). Pośrednio jest to zarazem sąd na temat ich (nie)języka.

Nieco bardziej subtelnym sposobem dyskredytowania jakiegoś narzecza, prowadzącym często do odmowy przyznania mu statusu języka, jest – słuszne lub niesłuszne – nazywanie go „mieszanką”. Bywa, że jest to nie tylko sąd obiegowy, lecz także opinia mająca konsekwencje polityczne. Dotyczy to zwłaszcza dialektów kreolskich w krajach postkolonialnych, lecz nie tylko. Wśród Francuzów można na przykład usłyszeć potoczną opinię: *Le corse? Ce n'est pas une*



*langue. C'est un mélange de français et d'italien* – 'Korsykański? To nie język, to mieszanina francuskiego i włoskiego'. Językoznawcy klasyfikują korsykański jako dialekt języka włoskiego (por. EJO 1999, 319). Sami Korsykanie wolą go traktować jako własny język regionalny, ma on również odmianę pisaną (Convey 1998, 117–121). Wystarczy jednak baczenie prześledzić dzieje jakiegokolwiek języka, np. polskiego, czeskiego, hiszpańskiego, by natrafić w nich na liczne epizody słabszych lub silniejszych wpływów obcych, i to nie tylko w zakresie słownictwa. Mało kto – oprócz językoznawców, dla których jest to stwierdzenie, a nie sąd wartościujący – pamięta o tym, że tak ważny w dzisiejszym świecie język angielski jest mieszanką elementów o pochodzeniu germańskim i romańskim (francuskim, łacińskim). Językoznawcy brytyjscy określają go niekiedy jako *mongrel language* 'język kundel, język mieszanka' i wcale nie uważają tego za ujmę.

Współcześnie to właśnie angielszczyzna, szeroko rozpowszechniona w świecie – liczba jej użytkowników jako drugiego języka przerosła już znacznie liczbę *native speakerów* (Crystal 2004, 61–65) – uchodzi w świadomości potocznej za język „bogaty”, a jednocześnie „łatwy”. Opinię taką można często usłyszeć w Polsce i za granicą, chociaż po zastanowieniu się dostrzeżemy w tym zestawieniu określeń rodzaj *contradictio in adiecto*. Tak zwany *Basic English*, opracowany przez Charlesa Kaya Ogdena język okrojony do 850 słów oraz minimalnego zasobu elementarnych struktur składniowych (lub jakakolwiek wersja angielszczyzny ograniczona do tego, co niezbędne w codziennej komunikacji) nadaje się do szybkiego opanowania, lecz na pewno nie zasługuje w tej postaci na nazwanie go „bogatym”. Odmiany angielszczyzny istotnie bogate w słownictwo, w tym rozbudowaną terminologię, w synonimikę, frazeologizmy, zróżnicowane struktury składniowe, warianty stylistyczne itp. – nie mogą być, siłą rzeczy, łatwe do przyswojenia.

Wśród stereotypowych sądów rozpowszechnionych w Polsce spotykamy między innymi pogląd, że język francuski jest jasny, logiczny, racjonalny i wyrafinowany, a zarazem trudny (taki obraz ich języka pielęgnują przede wszystkim sami Francuzi), język niemiecki – „twardy”, niemily dla ucha, język włoski – melodyjny i łatwy, język czeski – „dziecinny”, śmiesznie brzmiący. Z analizy tego rodzaju opinii można wywnioskować, że do ich powstania przyczyniło się, poza udziałem odczuć natury czysto estetycznej, wymieszanie w potocznym rozumieniu tak różnych dla lingwistów pojęć, jak: tekst, język, styl, odmiana języka, a nawet ortografia (ich rozgraniczanie – ważne w nauce – nie jest istotne dla potocznego obrazu świata).



Początkujący studenci utrzymują niekiedy, że język hiszpański jest prosty, opierając się w gruncie rzeczy tylko na spostrzeżeniu, że ortografia hiszpańska stosunkowo dokładnie odzwierciedla współczesną wymowę i jest przez to dość łatwa do opanowania<sup>2</sup>.

O ile mi wiadomo, problematyka, którą tu wskazuję, nie pojawiła się jeszcze w polskich pracach analizujących składniki językowego obrazu świata (poza Polską różnorodne socjolingwistyczne badania dotyczące *linguistic representations* są prowadzone od lat sześćdziesiątych – por. Calvet 2006, *passim*). Jolanta Maćkiewicz w książce *Słowo o słowie. Potoczna wiedza o języku* (1999) przedstawiła interesujący opis „językowego obrazu języka”, zawartego w polskim słownictwie i frazeologii. W metodologii tego opisu kryje się milczące założenie, że zgodnie z polską wiedzą potoczną „język” oznacza ‘język ojczysty’, a jednocześnie ‘język jako taki’. Jest to zatem perspektywa metajęzykowa, a zarazem wewnątrzpochodna. Autorka nie uwzględniła perspektywy postrzegania języka etnicznego jako całości, niejako „z zewnątrz”, z punktu (punktów?) widzenia jego rodzimego użytkownika, a także z punktu (punktów?) widzenia cudzoziemców, czasami znających dany język w praktyce, znacznie częściej nieznaających go („perspektywę” i „punkt widzenia” rozumiem tu podobnie, jak Jerzy Bartmiński 1999, *passim*). Zbadanie tego rodzaju stereotypów, obecnych zarówno w codziennych rozmowach ludzi (wykształconych i mniej wykształconych), jak i w tekstach pisanych, a współcześnie – w dyskursie medialnym, może prowadzić do interesujących wniosków. Warto spróbować ustalić, skąd biorą się te opinie, w jaki sposób ewoluują, dlaczego silniej dochodzą do głosu w takim, a nie innym momencie historii społeczności.

Jeśli chodzi o współczesny stan rzeczy, pomocne mogą się okazać ankiety, chociaż w ocenie ich wyników należy zachować daleko posuniętą ostrożność. Spontaniczne wypowiedzi, zwłaszcza takie, w których mowa jest o języku tylko „przy okazji”, znacznie lepiej oddają rzeczywiste poglądy panujące w danej społeczności niż odpowiedzi na pytania sondażowe. Symptomatyczne są, jak się wydaje, niektóre potoczne, wyraźnie eliptyczne wypowiedzenia zawierające wyraz *język*. Oto kilka przykładów:

<sup>2</sup> Jaskrawym przykładem utożsamiania języka i ortografii może być, pełen sądów stereotypowych, artykuł J.S. Maca zatytułowany *Język polski* (sic!), który ukazał się w tygodniku „Wprost” z 10 czerwca roku 2001. Zapis tytułu był oczywiście zamierzoną prowokacją. Już na samym początku tekstu czytelnik dowiadywał się, a może tylko utwierdzał się w opinii, że „polszczyzna jest jednym z najbardziej skomplikowanych języków europejskich” oraz że jest to język „nienowoczesny” i „nieżyciowy”.



- *W szkole nigdy nie lubiłam języka* (zasłyszane od pani stomatolog, z niechęcią rozważającej perspektywę emigracji, o której zdecydował jej mąż).
- *Ja chcę mieć język! Zawsze byłam dobra z języka, a tu nie ma!* (zasłyszany w autobusie fragment rozmowy dwóch uczennic; autorka wypowiedzi była rozczarowana programem swojej szkoły ponadgimnazjalnej, w której zabrakło lekcji języka angielskiego).
- *Nadal jednak najważniejszy jest język i aktywność kandydata na różnych polach* (z artykułu na temat możliwości uzyskania pracy po ukończeniu studiów, zamieszczonego w piśmie studenckim – 2005; nie sprecyzowano, o jaki język chodzi, lecz z kontekstu można wywnioskować, że to język obcy jest najważniejszy w zdobyciu zatrudnienia, a nie na przykład doskonała polszczyzna kandydata).

W cytowanych wypowiedziach *język* znaczy 'język obcy', czyli obecnie prawie zawsze 'język angielski'. Taki skrót myślowy można często spotkać w prasie z okresu po roku 1989, zwłaszcza w artykułach na temat rynku pracy oraz w ogłoszeniach drobnych – ofertach pracy. Mniej dziwi potoczne skrótowe wyrażenie *znać języki*, w którym *języki* w liczbie mnogiej oznaczają oczywiście 'języki obce'. Również gdy spotykamy w mowie lub nawet w piśmie wyrazy *filologia*, *filolog* bez przymiotnika, chodzi niemal zawsze o jakąś filologię obcą, a nie polską. Od prastarego poglądu, że język obcy to „niejęzyk”, zbliżamy się być może – w ramach wiedzy potocznej – do przekonania, że „językiem (cenionym i potrzebnym)” jest tylko język obcy.

Aby dowiedzieć się czegoś na temat ewolucji stereotypów w historii, pozostaje nam badanie tekstów i świadectw z różnych epok oraz porównywanie ich ze sobą i ze współczesnym stanem świadomości. Możemy również postarać się ustalić relacje między stereotypami na temat języków a tym, co mówi o poszczególnych językach nauka; stwierdzić, kiedy stereotypy są do niej zbliżone, a kiedy pozostają w sprzeczności z wiedzą językoznawców. Nie możemy z góry zakładać, że sądy potoczne są fałszywe czy bezpodstawne. Z pewnością nie można poddać ocenie prawdziwości sądów estetycznych: *język X jest piękny || brzydki, melodyjny || niemiły dla ucha* itp., można się jedynie zastanawiać nad przyczynami dominowania takiej lub innej oceny estetycznej danego języka w określonej społeczności.

Potocznie traktujemy obiegowe opinie jako oczywiste, jako coś, nad czym nie warto się zastanawiać, bo „tak po prostu jest”. Wynika to z samej natury stereotypów. Dopiero w czasie dokładniejszej analizy może się okazać, jak kruche są niekiedy ich racjonalne podstawy. Są one natomiast uzasadnione w tym sensie, że nigdy nie powstają bez przyczyny, a na ich postać składa się nieraz wiele



czynników historycznych, w tym także należących do historii edukacji. Podobnie jak stereotypy narodowe i społeczne, obiegowe poglądy na temat języków nie są jednak tylko niewinnymi uproszczeniami niesłychanie skomplikowanej rzeczywistości językowej świata, pozwalającymi trochę ją oswoić i uporządkować. Mogą mieć pozytywny lub negatywny wpływ na stosunek osób, które je podzielają, do różnych kultur i języków (w tym do własnej kultury i własnego języka) oraz sterować ich działaniem i zachowaniami.

Stereotypy związane z językami pojawiają się w rozmowach codziennych, gdy poruszane są w nich takie tematy, jak podróże, spotkania z ludźmi pochodzącymi z innych regionów lub krajów, edukacja językowa, dwujęzyczność. Obfituje w nie dyskurs medialny. Nie są od nich wolne również wypowiedzi nauczycieli języków. Ta część zbiorowej świadomości bywa też na trwałe zakodowana w tekstach (np. w popularnej żartobliwej piosence o polskich dziewczynach, śpiewanej w latach siedemdziesiątych przez Andrzeja Rosiewicza: [jak czułbym się w domu] ... *gdyby w kuchni ktoś przy dziecku mówił po niemiecku*<sup>3</sup>) i niejednokrotnie w systemie języka, zwłaszcza we frazeologii (por. pol. *to dla mnie chińszczyzna; siedzieć jak na tureckim || niemieckim kazaniu*; ang. *it's all Greek to me* 'to dla mnie niezrozumiałe'; fr. *c'est de l'hebreu; j'y perds mon latin* 't.s.'). Opracowanie dokładnego opisu stereotypów na temat języka, chociażby tylko w jednej wybranej społeczności, stanowi obszerny program badawczy, zwłaszcza gdy zechcemy także uwzględnić zmiany zachodzące w czasie. Jest niemal pewne, że te stereotypowe wyobrażenia nie pozostają bez wpływu na wybór języków w nauczaniu, a następnie na czas trwania i na efekty tej nauki. Nie można oczywiście zapominać o innych ważnych czynnikach, takich jak moc języka (Mackey 1976, 199–220; Miodunka 1990, 39–49), jego przypuszczalna przydatność w bliższej lub dalszej przyszłości, stosowane metody oraz materiały dydaktyczne, wreszcie indywidualne zdolności i pracowitość ucznia lub słuchacza kursów językowych.

Próbie zwięzłej analizy stereotypowych poglądów na tematy językowe, obecnych w zbiorowej świadomości Francuzów, podjęła Marina Yaguello w niewielkich rozmiarów książce *Catalogue des idées reçues sur la langue*, przeznaczonej dla szerokiego kręgu odbiorców bez specjalnego przygotowania językoznawczego. Tytuł książki można przetłumaczyć jako *Katalog stereotypów na temat języka*. Zdaniem tej autorki:

<sup>3</sup> Jest to argument przeciw wyborowi na towarzyszkę życia Niemki, skądinąd „czystej, oczywistej” i „dobrej na żonę”.



Ce n'est pas vraiment au nom de la scientificité qu'on peut s'élever contre ces conceptions naïves. Tout sujet parlant après tout a le droit de cultiver ses fantasmes. [...] cette „linguistique spontanée” doit être combattue seulement dans la mesure où les préjugés, les simplifications, les idées fausses qu'elle véhicule peuvent présenter un danger de nature idéologique, nuire à la compréhension de l'autre, donner des arguments à toutes les formes de racisme, contribuer à l'obscurantisme (Yaguello 1988, 13–14).

Nie można tak po prostu, w imię naukowości, zwalczać tych naiwnych poglądów. W końcu każdy użytkownik języka ma prawo kultywować swoje fantazmaty. [...] tej „spontanicznej lingwistyce” należy przeciwdziałać tylko w takich wypadkach, kiedy przesady, uproszczenia, fałszywe poglądy mogą stanowić niebezpieczeństwo natury ideologicznej, uniemożliwiać zrozumienie drugiego człowieka, dostarczać argumentów wszelkim formom rasizmu, przyczyniać się do obskurantyzmu [tłum. własne].

A jakie obiegowe poglądy dotyczące języków, a zwłaszcza języka ojczystego, funkcjonują we współczesnej kulturze polskiej?

W audycjach radiowych można na przykład usłyszeć:

- *Język polski nie jest prosty, ale cudzoziemcy próbują się go uczyć* (tematem wypowiedzi były letnie kursy języka polskiego jako obcego – program III PR 2007).
- *Rzeczywiście, język polski jest językiem bardzo trudnym i trzeba czasem zajrzeć... [do słownika]* (z wypowiedzi piosenkarki; wcześniej wymowa słowa *wesprzeć* sprowokowała prezentera do wzmianki o dykcji i pytania, jak artystka sobie z tym radzi – program I PR 2007).
- *Ale język angielski i polski! Proszę stopień trudności porównać!* (wypowiedź dziennikarki prowadzącej magazyn kulturalny, w dyskusji na tematy teatralne, po wypowiedzi reżysera, który zauważył, że z dykcją na polskich scenach jest ostatnio nie najlepiej i że amerykańscy aktorzy w byle serialu artykułują bardzo starannie – program III PR 2008).
- [...] *kierowałeś do nas słowa, i to w naszym nietatwym języku* (z cytowanego w mediach listu biskupów polskich do papieża Benedykta XVI po jego wizycie w Polsce w roku 2006).

Ciekawych spostrzeżeń na temat stereotypowego obrazu języka polskiego dostarczają również wypowiedzi cudzoziemców. Jest to już spojrzenie z innej perspektywy, ale powiązane z tym, co myślą o swoim języku Polacy:

- *Polski to nie niemiecki czy angielski, to trudny język* (z wypowiedzi amerykańskiego dziennikarza, od ośmiu lat pracującego w Polsce – „Gazeta Wyborcza”, 16.01.2006).
- *Jakie pojęcie ma przeciętny młody Amerykanin o krajach Europy Środkowej? Takie, jakie wyniósł ze szkoły – wszystko, co jest po prawej stronie Europy, od Niemiec, to niedobre, wrogie i czerwone. No i jeszcze to, że język polski jest prawie tak trudny jak chiński, a może trudniejszy...* (z wypowiedzi amerykań-



skiego nauczyciela osiadłego w Polsce od piętnastu lat – „Newsweek Polska”, 20.05.2007, dodatek „Polska – USA”).

Łatwo zauważyć, że w obydwu perspektywach przymiotnik **trudny** stanowi ważny (centralny?) element obrazu języka polskiego.

Dyskusja o właściwościach polszczyzny jako takiej ma już kilkuletnią tradycję. W pierwszym dziele poświęconym opisowi gramatyki polskiej *Polonicae grammatices institutio* (1568) jego autor, Piotr Statorius, protestant pochodzenia francuskiego przebywający od roku 1549 w Polsce, wyjaśnia, że jego łaciński podręcznik przeznaczony jest dla cudzoziemców. Przybywają oni do Polski, lecz zbyt szybko ją opuszczają, zniechęceni „szorstkością” mowy polskiej (*Sarmatici sermonis asperitate absterritos* – cyt. za: Kuraszkiewicz 1986, 390). Statorius przypuszcza, że wielu z nich porzuciło zamiar nauczania się języka polskiego oraz pozostania w kraju nie z powodu rzeczywistych trudności, które zawsze można pokonać, lecz z powodu szkodliwych przesądów na temat polszczyzny. Za fałszywe uznaje opinie tych, którzy widzą w polszczyźnie *linguam infinitam, barbaram, insuavem, arduam et inexplicabilem* ‘język nieokreślony, barbarzyński, nieprzyjemny, trudny i zagmatwany’. Ma on wprawdzie warianty dialektalne, lecz nie przeszkadza to istnieniu stałych i jasnych reguł gramatycznych. Zdaniem Statoriusa, język polski przy bliższym zaznajomieniu się z nim okazuje się nie tylko łatwy i zrozumiały, ale też piękny i przyjemny w użyciu (Kuraszkiewicz 1986, loc.cit.).

W epoce renesansu polszczyzna odgrywała wciąż jeszcze rolę drugorzędną w stosunku do łaciny w takich dziedzinach, jak administracja, wymiar sprawiedliwości, nauka, religia. W tym samym czasie przybywało literatury w języku polskim, wzbogacało się w szybkim tempie słownictwo, dzięki wysiłkom drukarzy krakowskich stabilizowała się ortografia. Głos w obronie polszczyzny zabierało wielu wybitnych twórców tego okresu. Najbardziej znane są w tej materii poglądy Łukasza Górnickiego, który w *Dworzaninie polskim* pisał między innymi:

I nasz język polski rychło by urósł, gdybyśmy się go rozmiłowali, ale nie wiem, czemu tak podle rozumiemy o swym języku, jakoby łacińskich nauk w się wziąć nie mógł, co się mnie wielkie głupstwo widzi (cyt. za: Taszycki 1953, 101).

Wartość języka narodowego podkreślali również inni jego obrońcy (Taszycki 1953, passim). Powtarzanie z takim naciskiem, nawet w dwa wieki po Górnickim, że język polski nie jest „gruby”, dowodzi



pośrednio, że wiele takich głosów wciąż się wówczas podnosiło. Przytoczmy jeszcze opinię Adama Kazimierza Czartoryskiego (1766):

Druga przyczyna zaniedbania języka naszego [pierwszą było panowanie obcych królów i moda na cudzoziemszczyznę – przyp. A.B.] jest złe o nim rozumienie a mocno wkorzenione, jakoby on był gruby, nieobfity, nie wyrażający, nieprzyjemny. A któryż, proszę, język nie ma wad swoich? Który na początkach, nim go potem wykształtowano, nie był prostym i prawie grubijańskim? Czytanie dawnych ksiąg francuskich i włoskich jaśnie tę prawdę ukazuje (cyt. za: Taszycki 1953, 329).

Przez całą dobę średniopolską polszczyzna mogła się wydawać uboga, szczególnie w porównaniu z łaciną. Łaciny używano nadal chętnie w piśmie nie tylko po to, aby być – jak wcześniej Satorius – rozumianym przez cudzoziemców, lecz także z tego powodu, że dostarczała gotowej już terminologii i precyzyjnych sformułowań, oferowała bogaty repertuar środków stylistycznych. W polszczyźnie wszystko to należało dopiero wypracować. Proces ten trwał od średniowiecza aż po wiek XIX (por. Dubisz 2007, *passim*), a tymczasem złe opinie o języku polskim miały czas się utrwalić, przekształcić w stereotypy właśnie.

Wykształceni cudzoziemcy odwiedzający Polskę w XVI i XVII wieku porozumiewali się z jej mieszkańcami z łatwością dzięki znajomości łaciny. Władza tym językiem – lepiej lub gorzej – szlachta, a niejednokrotnie także przedstawiciele mieszczaństwa (świadectwa tego stanu rzeczy cytuje Klemensiewicz 1981, 262–266; patrz też: Mikołajczak 1998, 206–207). Nawet przy dłuższych kontaktach nie opłacało się zatem cudzoziemcom podejmować wysiłku opanowania polszczyzny. W II połowie XVIII wieku, gdy rola łaciny zmalala, jej prestiżowe miejsce zajął język francuski, już wcześniej, w XVII wieku obecny na dworze królewskim (królowe Maria Ludwika i Marysieńka Sobieska były Francuzkami) oraz na dworach magnackich. W tej epoce i później, aż do I wojny światowej był on w całej Europie językiem służącym do kontaktów międzynarodowych oraz zaspokajającym potrzeby kultury wyższej.

Na wiek XIX przypadło pozbawienie języka polskiego funkcji języka państwowego, a jednocześnie to właśnie język i kultura odegrały bardzo ważną rolę w kształtowaniu się nowoczesnej polskiej świadomości narodowej (por. Bartmiński 2006, 180, 185 – pojęcie ojczyzny kulturowej); w tym języku, a nie we francuskim czy niemieckim, tworzyli polscy pisarze romantyczni, mimo iż najważniejsi spośród nich przebywali na emigracji.

Historia wieku XX, poza okresem dwudziestolecia międzywojennego, nie sprzyjała wymianie kulturalnej z Europą Zachodnią. We



Wschodniej dominującą pozycję zajął język rosyjski. Po II wojnie światowej, na skutek przesunięcia granic, w znacznej mierze wyparł on polszczyznę z dawnych Kresów, na których zadomowiła się szczególnie w XVII i XVIII wieku. Okoliczności te sprawiły, że obecnie bardziej niż kiedykolwiek polszczyzna uchodzi w potocznej opinii na Zachodzie za język „mały, nieprzydatny, egzotyczny” i „trudny” właśnie.

Po roku 1989 sytuacja uległa zmianie. Swoboda podróżowania, możliwości inwestowania i pracy w Polsce (a także dla Polaków za granicą – zwłaszcza po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej w roku 2004) poszerzyły znacznie pole kontaktów, nie idzie z tym jednak w parze znaczący wzrost zainteresowania językiem polskim. Językiem kontaktów międzynarodowych, także w Polsce, pozostaje język angielski. Mogą zdumiewać liczne przykłady przybyłych z Zachodu cudzoziemców od lat mieszkających w Polsce (między innymi nauczycieli języków obcych, biznesmenów, pracowników dyplomacji itp.), którzy nie zadają sobie trudu opanowania języka polskiego. Są wśród nich nawet tacy, którzy poślubili Polaka lub Polkę – oczywiście niemal zawsze kogoś władającego angielskim, niemieckim, hiszpańskim lub francuskim. Różnice mocy zachodzące między każdym z tych języków a polszczyzną, przekonanie o wyższości własnej kultury i języka tłumaczą wiele, lecz nie wszystko w takich postawach. Zniechęcają cudzoziemców do nauki sami Polacy mówiąc, niekiedy z odcieniem masochistycznej dumy (!), że polszczyzna to język najeżony trudnościami. Fragment wiersza Jana Brzechwy *Chrzyszcz brzmi w trzcinie w Szczebreszynie...*<sup>4</sup> – to nasz ulubiony straszak; nie wszyscy wiedzą i pamiętają, że ma on swoje trudne do wymówienia odpowiedniki w wielu innych językach, np. fr. *Le chasseur sachant chasser...*, i że jest to w końcu tylko rodzaj zabawy fonetycznej.

Współcześni Polacy, zapytani wprost, co sądzą o języku ojczystym, odpowiadają zwykle, że jest to język *piękny, bogaty*, dorzucając być może jeszcze kilka innych superlatywów<sup>5</sup>, z pobudek patriotycznych (por. Aneks). *Notabene* Tuwimowskie określenie *ojczyzna*

<sup>4</sup> Podobny chwyt zastosowano w reklamie, w której cudzoziemiec z dużym trudem wymawia słowa *Grzegorz, Szczecin*. Za pomocą hasła *Twoje konto pójdzie za Tobą wszędzie* miała ona zachęcić Polaków przebywających za granicą do korzystania z usług jednego z polskich banków, dostępnych nie tylko w kraju. Obcokrajowiec borykający się z polską fonetyką to motyw chętnie wykorzystywany przez twórców reklam.

<sup>5</sup> Używam tu tego słowa w znaczeniu, które ma ono w języku ogólnym – ‘słowa najwyższego uznania’, nie w znaczeniu terminologicznym.



– *polszczyzna* (por. też Bartmiński 2001, 35) stało się również składnikiem świadomości zbiorowej, przede wszystkim dzięki temu, że posłużyło za tytuł cyklicznego telewizyjnego programu poświęconego poprawności językowej, prowadzonego przez profesora Jana Miodka. Jednak nawet w tego typu sytuacji (zapytania wprost) wielu Polaków umieszcza przymiotnik *trudny* (lub *skomplikowany*) na jednym z pierwszych miejsc wśród cech charakteryzujących polszczyznę. Część respondentów precyzuje *trudny dla cudzoziemców*, inni natomiast dodają *nawet dla Polaków*. Najprawdopodobniej chodzi im wówczas nie o trudności w opanowaniu języka jako takiego, lecz o dobrą znajomość normy wzorcowej. Ma z nią kłopoty ta część użytkowników języka ogólnego, która w dzieciństwie miała w domu kontakt przede wszystkim z postacią dialektalną lub interdialektalną języka ojczystego. Stąd bierze się niepewność w wyborze wariantów oraz wynikające z niej wrażenie, że polszczyzna staranna pełna jest pułapek (Topolińska 1990, 31–32; Satkiewicz 1995, 42).

Czy istotnie polszczyzna zasługuje na taką opinię? Jeśli przymiotnik *trudny* jest użyty w znaczeniu ‘złożony, zawiły’, a nawet ‘niepotrzebnie skomplikowany’, możemy to twierdzenie podważyć, argumentując, że wszystkie języki naturalne są bardzo złożonymi narzędziami komunikacji, gdyż rzeczywistość, którą mają opisywać, jest nieskończenie skomplikowana. Złożoność każdego z języków przejawia się jednak na różne sposoby, nie dotyczy poszczególnych części systemu gramatycznego i leksykalnego w jednakowym stopniu. Każdy język ma też sobie tylko właściwe nieregularności – rezultat jego długiej historii, logiki własnych procesów rozwojowych i krzyżujących się wpływów obcych. Przywołane tu stwierdzenia są dla językoznawców współczesnych czymś banalnym i oczywistym, wciąż jednak nie stały się one częścią wiedzy potocznej, nie weszły zatem na trwałe do językowego obrazu świata.

Jeżeli stopień trudności będziemy rozumieli jako ‘większy lub mniejszy wysiłek, który trzeba włożyć, by dobrze opanować dany język’, to takie pojęcie staje się bardzo względne. Wysiłek ten będzie proporcjonalny do „odległości” dzielącej oba języki: język ojczysty mówiącego i język, który chce on opanować jako drugi (kolejny). Im bardziej są one do siebie podobne (należące do tej samej rodziny lub – jeszcze lepiej – grupy językowej), tym mniej trudu będzie kosztowało nauczenie się drugiego z nich. Jest to zasada dobrze znana w dydaktyce języków obcych, choć wiadomo też, że podobieństwo języków sprzyja popełnianiu błędów wynikających z interferencji.

Zgodnie z wymienioną zasadą, opanowanie języka polskiego jest łatwiejszym zadaniem dla kogoś, kto mówi po czesku, niż dla *native*



*speakerów* języka angielskiego lub francuskiego, nie wspominając już o osobach, których rodzimym językiem jest na przykład fiński czy japoński. Pomijamy w tym momencie inne czynniki bardzo istotne dla przebiegu procesu uczenia się, takie jak indywidualne zdolności językowe, motywacja, pilność i systematyczność. Doskonając metody i środki nauczania: podręczniki, słowniki, programy komputerowe itp., również oszczędzamy wysiłku osobom uczącym się języka. Reklamowy slogan *język X w 4 tygodnie || 3 miesiące* itp. zawsze jednak pozostanie mitem. W tak krótkim czasie można zaznajomić się w najlepszym razie zaledwie z początkami jakiegokolwiek języka. Praca nad całkowitym opanowaniem drugiego lub kolejnego języka praktycznie nigdy się nie kończy, choć uczący się może osiągnąć pewien poziom, który wyznacza sobie jako cel tej nauki – średni, zaawansowany. Podobnie jak nauka języka ojczystego (jego słownictwa, stylów, odmian specjalnych), proces ten trwa – lub może trwać – właściwie przez całe życie. Kiedy kontakt z językiem się urywa, zaczynamy go też w sposób nieuchronny zapominać. Oznacza to w praktyce, że nauka języków łatwa nie jest.

Jak przypomina w swej popularyzatorskiej książce Marina Yaguello:

Toute langue naturelle est à la fois simple et complexe. Les langues qui ont une morphologie compliquée, c'est-à-dire des conjugaisons, des déclinaisons, des systèmes de dérivation exigeant un apprentissage long, sont réputées difficiles. Cependant, la complexité de la morphologie est en général compensée par une simplicité de la syntaxe (Yaguello 1988, 134).

Każdy język naturalny jest zarazem prosty i skomplikowany. Języki o złożonej strukturze morfologicznej: koniugacjach, deklinacjach, systemach derywacyjnych wymagających długotrwałej nauki uchodzą za trudne. Tymczasem złożoności morfologii towarzyszy zazwyczaj prostota reguł składniowych [tłum. własne].

Jako przykład takiego języka, źle znoszącego użytkowanie „minimalne”, cytuje autorka język rosyjski, ale także i polszczyzna znalazłaby się wśród języków tej kategorii typologicznej. W praktyce nauczania języka polskiego jako obcego widać wyraźnie, że większość znaczących przeszkód, które muszą pokonać obcokrajowcy pragnący się go nauczyć (np. fonetyka spółgłosek, deklinacje rzeczowników, przymiotników, liczebników i zaimków), koncentruje się na poziomie początkowym. Wcześniejsza nauka języka angielskiego nie przygotowała ich do tego, można bowiem stosunkowo łatwo przyswoić sobie ten język właśnie na poziomie progowym, do użytku „minimalnego” w sytuacjach codziennych. Olbrzymim ułatwieniem



jest też mnogość i dostępność materiałów dydaktycznych do nauki tego języka. Jego nauczanie to obecnie wielki biznes na skalę światową (por. Phillipson 1996, 4–9 i passim).

Początkującym uczestnikom kursów języka polskiego jako obcego, jeśli ich pierwszym językiem nie jest jeden z języków słowiańskich, nie wystarcza często cierpliwości, aby osiągnąć etap, na którym wcześniej pokonywane trudności zostaną zrekompensowane względną prostotą polskiej koniugacji (poza kategorią aspektu), regularnością długich serii słownictwa derywowanego (np. nazw czynności, nazw abstrakcyjnych cech), składnią bez sztywnych reguł szyku i bez następstwa czasów czy dużą liczbą internacjonalizmów w terminologii. Opinia o polszczyźnie jako języku *trudnym* jest zatem podtrzymywana, co zniechęca obcokrajowców, w tym wielu spośród tych, którzy osiedlają się w Polsce na dłużej (mowa tu o przybyszach z Europy Zachodniej; Słowianie uczą się polskiego bez tak wielkich oporów), do podjęcia wysiłku jej nauczania się i pozbawia ich w efekcie możliwości nawiązania bliższego kontaktu z kulturą polską. Paradoksalnie, wciąż niezbyt liczni obcokrajowcy, którzy dobrze opanowali polszczyznę, chętnie prezentowani w radiu i telewizji jako swoiste *curiosa*, przyczyniają się do podtrzymywania stereotypu o jej trudności, podkreślając przeszkody, jakie musieli pokonać. Podziw wyrażany za granicą z tego powodu, że jakiś Polak nauczył się dobrze mówić po angielsku, francusku lub niemiecku, nie jest ani w połowie tak wielki. Jest to po prostu traktowane jako niezbędna część wykształcenia. Na przykład we Francji oczekuje się od cudzoziemca przyjeżdżającego do tego kraju na dłużej w takich celach, jak praca, studia, że będzie już na wstępie znał język francuski.

Byłoby zatem rzeczą pożyteczną upowszechnianie – w zakresie większym niż dotychczas – wiedzy jasnej i obiektywnej na temat różnych języków, w tym również języka polskiego, przede wszystkim (choć nie tylko) poprzez programy szkolne. Przyczyniłoby się to do usunięcia pewnej części przeszkód czysto psychologicznych, utrudniających wybór i późniejszą naukę języków obcych, i w rezultacie ułatwiałoby kontakty międzykulturowe. Wydaje się, że w edukacji szkolnej poświęca się temu zbyt mało uwagi, co sprzyja utrwalaniu się stereotypowych sądów na temat języków. Istnieje pilna potrzeba opracowania książek i innych materiałów popularyzujących wiedzę na temat języków, ich właściwości, historii oraz roli w świecie współczesnym.

Warto również ciągle wzbogacać i uaktualniać ofertę materiałów do nauki języka polskiego jako obcego, przeznaczonych dla różnych



grup wiekowych, zawodowych, o różnym też stopniu zaawansowania. Duży wybór dobrej jakości podręczników, słowników itd., takich jak te, które mają do dyspozycji osoby pragnące nauczyć się angielskiego, niemieckiego, hiszpańskiego czy francuskiego, ułatwia i przyspiesza naukę oraz zachęca do jej kontynuowania. Trudno na przykład komuś, kto nie jest *native speakerem* języka angielskiego, uczyć się z podręcznika języka polskiego dla początkujących z objaśnieniami po angielsku. Materiałów do nauki języka polskiego jako obcego wciąż przybywa (ich bibliografię można znaleźć w książce Anny Seretny i Ewy Lipińskiej 2005, 309–315), ale pozostaje jeszcze wiele do zrobienia w tej dziedzinie. Jest już sporo różnych podręczników dla początkujących, lecz wciąż brakuje serii zharmonizowanych podręczników obejmujących wszystkie kolejne poziomy nauki. Zmiany podręcznika przy przejściu na wyższy poziom nie sprzyjają osiągnięciu dobrych rezultatów.

W kontekście tych rozważań pragnę przytoczyć opinię francuskiego badacza Sylvaina Auroux, który w książce na temat filozofii języka stwierdza, że skutkiem niewystarczającej popularyzacji wiedzy językoznawczej jest potoczne pomieszanie pojęć dotyczących mowy ludzkiej oraz funkcjonowanie mitów na ten temat. W naszych oświeconych społecznościach nikt na serio nie twierdzi, że ziemia jest płaska albo że upadek kamienia wynika z jego pragnienia, by się dostać do środka ziemi. Łatwo za to można spotkać ludzi wykształconych utrzymujących bez zastrzeżeń, że jakiś konkretny język jest lepszy niż inny, że delfiny mówią itp. Wspólnota naukowa językoznawców ponosi, jego zdaniem, odpowiedzialność za to, jakie poglądy na temat języków szerzą się i uchodzą za prawdziwe (Auroux 1996, 327).

W polskim nurcie popularyzacji wiedzy językowej tradycyjnie wiele uwagi poświęca się – i słusznie – kwestiom poprawności gramatycznej, leksykalnej i stylistycznej (dzieje tych działań w okresie powojennym – por. Bugajski 1999), zachęcaniu do troski o jasność i zrozumiałość, a także o etykę i estetykę słowa (Puzynina 1990, 159–160). Warto byłoby także, przez odpowiednią politykę językową, zadbać o sprostowanie niekorzystnego stereotypowego obrazu polszczyzny, o to, aby przestano w końcu przypisywać jej jakiś niebotyczny stopień trudności i aby mogła – jako nośnik ważnej i bogatej kultury – zająć należne jej miejsce wśród języków europejskich. Wiele zależy na pewno od nacisku czynników ekonomicznych, niewątpliwie sprzyjających dominacji angielszczyzny, od polityki *tout court*, ale przecież środowisko językoznawców potrafi i na nią skutecznie wpływać, czego dowodzi uchwalenie i funkcjonowanie *Usta-*



*wy o języku polskim.* Wśród zalecanych działań mających na celu ochronę języka polskiego ten akt prawny wymienia szerzenie wiedzy o języku i jego roli w kulturze, promocję języka polskiego oraz wspieranie jego nauczania w kraju i za granicą. Promocja ta byłaby skuteczniejsza, a popularność nauki polskiego większa, gdyby udało się zwalczyć chociaż część narosłych przez wieki uprzedzeń i przekonać cudzoziemców zainteresowanych współpracą z Polską, że nauczenie się języka polskiego nie jest wcale wyczynem graniczącym z cudem i że warto ten wysiłek podejmować. Najpierw jednak sami Polacy musieliby się pozbyć „językowego kompleksu niższości”, który stanowi istotną część ich wyobrażeń na temat własnego języka. Wiara w to, że „język polski jest trudny nawet dla Polaków”, zniechęca wielu z nas do starań o lepsze opanowanie normy wzorcowej, usprawiedliwia liczne od niej odstępstwa także w tekstach obecnych w obiegu publicznym i skłania do nadmiernego liberalizmu oraz posługiwania się stylem potocznym we wszystkich możliwych funkcjach.

### ANEKS

Wiosną roku 2008 przeprowadziłam wśród studentów anonimowy sondaż opinii na temat języka polskiego. Jedną grupę respondentów stanowili studenci filologii polskiej (IV rok studiów zaocznych) – 30 osób. Pytanie brzmiało: *Jaki jest język polski?* i miało charakter otwarty. Uczestnicy mogli podawać dowolną liczbę cech. W jedenastu odpowiedziach pojawiło się określenie *trudny*, w trzech spośród nich doprecyzowane jako *trudny dla obcokrajowców*, zaś w dwóch odpowiedziach rozwinięte przez: *nie tylko dla obcokrajowców*. Pięć osób użyło przymiotnika *skomplikowany*, w tym ze względu na ortografię dodały trzy osoby, jedna zaś uściśliła (niegrammatycznie): *skomplikowany by nadać wypowiedzi całkowitą poprawność językową*. Jedna osoba określiła język polski jako *zbyt pogmatwany*. Trzykrotnie wystąpiło określenie *ubogi*, po jednym razie *zubożały*, *zaniedbany*, *upraszczany* oraz *zbyt potoczny i zawierający wiele błędów i wulgaryzmów* – te określenia wskazują, że autorzy mieli na myśli nie tyle system języka, co pewną grupę wypowiedzi. Na *nadużywanie wulgaryzmów* zwróciły też uwagę cztery inne osoby. Zbytnią skrótowość (tu również chyba chodzi o teksty) podkreśliło siedem osób. Dziesięć osób zauważyło, że w polszczyźnie jest dużo zapożyczeń, co było odnotowywane czasem bez oceny, a kilkakrotnie jako wada (nadmiar anglicyzmów), zaś jeden raz jako forma



wzbogacania języka. Osiem osób odpowiedziało, że polski jest językiem *bogatym w słownictwo*, trzy osoby, że jest *piękny*, trzy *różnorodny* i dwie *ciekawy*. Jednorazowo pojawiły się określenia *elastyczny, plastyczny, wpływowy(?)*, *oryginalny, dźwięczny, niejednorodny, prosty, zrozumiały, otwarty na nowości (aż za bardzo)*, *dający wiele swobody, mający za dużo neologizmów, dosyć prosty (choć istnieją w nim problemy o znacznej trudności)*, *ważny dla mnie, jeden z piękniejszych*. Zdaniem jednego z respondentów, język polski *nie jest schematyczny i nudny*, ktoś inny zgłosił postulat: *powinien być ciekawie nauczany na wszystkich etapach edukacji*.

Drugą grupą respondentów (razem 43 osoby) byli studenci filologii angielskiej (32 osoby) oraz francuskiej (8 osób), z różnych roczników studiów; 3 osoby nie oznaczyły kierunku studiów na kartkach z odpowiedziami. Pytanie brzmiało: *Jaki jest język...?* i dotyczyło aż ośmiu języków (podanych w kolejności alfabetycznej): angielskiego, czeskiego, francuskiego, hiszpańskiego, niemieckiego, polskiego, rosyjskiego i włoskiego. Odpowiedzi również były nieograniczone, ale – ze względu na liczbę języków – studenci odpowiadali bardziej zwięźle; niektóre języki mogli pomijać, jeżeli nie wiedzieli, jakie cechy mogliby im przypisać. Przedstawię tu tylko odpowiedzi, które dotyczyły języka polskiego. Tu także dominowało określenie *trudny*. Licząc wraz z synonimami *skomplikowany, wymagający, ciężki dla obcokrajowców* umieściło je w odpowiedziach dwudziestu jeden studentów. Jeden z respondentów zażartował, że jest to język *tylko dla prawdziwych graczy* i że *plusem jest to, że niewielu obcokrajowców go rozumie*. Dodał również, że to *najpiękniejszy język na świecie* (ozdabiając odpowiedzi emotikonami – uśmiechniętymi „buźkami”). Przy ocenie innych języków cecha *trudny* pojawiała się sporadycznie (z braku miejsca nie przytoczę tu w całości wyników sondażu). Na pewno warto byłoby zorganizować bardziej rozległe i systematyczne badania opinii na ten temat.

### Literatura cytowana

- S. Auroux, 1996, *La philosophie du langage*, Paris.  
J. Bartmiński, 1999, *Punkt widzenia, perspektywa, językowy obraz świata*, [w:] *Językowy obraz świata*, pod red. J. Bartmińskiego, Lublin, s. 103–120.  
J. Bartmiński, 2001, *O językowym obrazie świata Polaków końca XX wieku*, [w:] *Polszczyzna XX wieku. Ewolucja i perspektywy rozwoju*, pod red. S. Dubisza, S. Gajdy, Warszawa, s. 27–53.



- J. Bartmiński, 2006, *Dynamika polskiego pojęcia ojczyzny*, [w:] tegoż, *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin, s. 178–185.
- J. Bartmiński, 2007, *Jak zmienia się stereotyp Niemca w Polsce? Profile i ich historyczno-kulturowe uwarunkowania*, [w:] tegoż, *Stereotypy mieszkają w języku. Studia etnolingwistyczne*, Lublin, s. 242–261.
- W. Boryś, 2008, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków.
- M. Bugajski, 1999, *Pół wieku kultury języka w Polsce (1945–1995)*, Warszawa.
- L.-J. Calvet, 1999, *La guerre des langues et les politiques linguistiques*, Paris.
- L.-J. Calvet, 2006, *Linguistic representations and Change*, chap. 4, [w:] L.-J. Calvet, *Towards an Ecology of World Languages*, Polity Press (G.B. and USA), s. 119–153.
- F. Convey, 1998, *Teaching the Mother Tongue in France*, [w:] *Teaching the Mother Tongue in a Multilingual Europe*, ed. by A. Adams, W. Tulasiewicz, London, s. 101–122.
- D. Crystal, 2004, *English as a Global Language*, Cambridge.
- S. Dubisz, 2007, *Wpływy łaciny na język polski*, „Poradnik Językowy”, z. 5, s. 3–13.
- EJO, 1999, *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, pod red. K. Polańskiego, Wrocław; hasło: *korsykański*.
- Z. Klemensiewicz, 1981, *Historia języka polskiego*, Warszawa.
- W. Kopaliński, 1987, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa; hasło: *barbarzyńcy*.
- W. Kuraszkiewicz, 1986, *Piotr Statorius-Stojeński o polskim języku literackim (Polonicae grammatices institutio, 1568 r.)*, [w:] tegoż, *Polski język literacki. Studia nad historią i strukturą*, Warszawa–Poznań, s. 384–408.
- W. Mackey, 1976, *Bilinguisme et contact des langues*, Paris.
- J. Maćkiewicz, 1999, *Słowo o słowie. Potoczna wiedza o języku*, Gdańsk.
- A.W. Mikołajczak, 1998, *Łacina w kulturze polskiej*, Wrocław.
- W. Miodunka, 1990, *Moc języka i jej znaczenie w kontaktach językowych i kulturowych*, [w:] *Język polski w świecie*, pod red. W. Miodunki, Warszawa–Kraków, s. 39–49.
- R. Phillipson, 1996, *Linguistic Imperialism*, Cambridge.
- J. Puzynina, 1990, *O pojęciu kultury języka*, „Poradnik Językowy”, z. 3, s. 153–162.
- H. Satkiewicz, 1995, *Norma współczesnego języka polskiego w odbiorze społecznym*, [w:] *Kultura języka dziś*, pod red. W. Pisarka, H. Zgólkowej, Poznań, s. 38–45.
- A. Seretny, E. Lipińska, 2005, *ABC metodyki nauczania języka polskiego jako obcego*, Kraków.
- W. Taszycki (oprac.), 1953, *Obrońcy języka polskiego. Wiek XV–XVIII*, Wrocław.
- Z. Topolińska, 1990, *Charakter i dynamika językowych procesów integracyjnych w powojennej Polsce*, „Socjolingwistyka”, t. IX, s. 29–35.
- M. Yaguello, 1988, *Catalogue des idées reçues sur la langue*, Paris.



***Difficult Polish?***

## Summary

The subject of the article is stereotypical views on Polish, as perceived by a native speaker and by a foreigner. The author's own analyses as well as introductory research indicate that Polish is usually described as a complicated, difficult to master, not only for foreigners, but also for the Polish (referring to difficulties with memorizing the norm of accurate Polish). The paper is also an attempt to analyze the reasons for this kind of stereotype about Polish. Its origin can be found in the language history. In the view presented by linguistic knowledge on Polish, mostly unjustified, it discourages many foreigners from taking up learning of the language, while many Poles use it as an excuse for numerous deviation of the required norm.

Trans. M. Kołodzińska



Aleksander Kiklewicz

(Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie)

## FUNKCJONALNO-KOMUNIKACYJNE ASPEKTY TEORII METAFORY

### 1. METAFORA I METONIMIA: MIĘDZY LEKSYKĄ A SKŁADNIĄ

Metafora i metonimia są traktowane w językoznawstwie jako rodzaje polisemii wyrazów, dlatego informacja o tych zjawiskach zamieszczana jest w dziale „leksykologia” (zob. Tabakowska 2001, 54 i n.). Jakkolwiek w poetyce dzieła literackiego pojęcia te są traktowane jako wyrażenia językowe, których składniki odstępują od semantycznej konwencji danego języka (Handke 2008, 234), to z lingwistycznego punktu widzenia zarówno metafora, jak i metonimia stanowią rodzaje *p r o c e s ó w s e m a n t y c z n y c h*, innymi słowy – *d e r y w a c j i s e m a n t y c z n e j*. Tak więc zgodnie z jedną z definicji metonimia jest procesem, „dzięki któremu znaczenie podstawowe słowa służy do określania części elementów pozostających w jakimś związku lub na odwrót – cały desygnat określany jest przez część elementów z nim związanych” (Tabakowska 2001, 54). Metafora w tejże pracy jest definiowana jako realizujący się w zakresie słownictwa proces semantyczny, który „opiera się na postrzeganym podobieństwie między dwiema rzeczami” (ibidem, 56).

Inne, w swej istocie strukturalistyczne (czy też generatywistyczne) stanowisko zaprezentował P. Żmigrodzki, który wprowadził pojęcie zdania metaforycznego. W jego ujęciu „jest to zdanie, w którym zostały naruszone wymagania selekcyjne względem uzupełniających go wyrażen” (1995, 43). W ten sposób metafora i metonimia (jako zjawiska leksykalne) łączą się w jednej kategorii, ponieważ dla obydwu jest charakterystyczne to, że powstają na skutek zakłócenia tzw. *r e g u ł s e l e k c y j n y c h*, por. (przykłady Żmigrodzkiego):

(1) *Jan tyknął świeżego powietrza.*

(2) *Dziewczyna była ufryzowana.*

W pierwszym zdaniu rzeczownik w pozycji dopełnienia *powietrza* nie spełnia wymogu selekcyjnego czasownika *tyknąć* – jest nim ce-



cha „pokarm, płyn” (por. *Łyknął zimnej herbaty*), a w drugim zdaniu rzeczownik *dziewczyzna* koliduje z wymogiem selekcyjnym czasownika *ufryzować* – „włosy, głowa”. Powyższe zdania jednocześnie różnią się ze względu na rodzaj „przenośni”: w pierwszym mamy do czynienia z metaforą, tzn. procesem na podstawie podobieństwa, a w drugim – z metonimią, która oparta jest na zbieżności desygnatów, por. parafrazy:

- (3) *Jan łyknął świeżego powietrza* = a) ‘Jan nabrał, wciągnął do płuc świeżego powietrza’; b) ‘to, jak Jan nabrał, wciągnął do płuc świeżego powietrza, było podobne do łyknięcia przez Jana pokarmu bądź płynu’.  
 (4) *Dziewczyzna była ufryzowana* = ‘Włosy dziewczyny były ufryzowane’.

Ponadto Żmigrodzki zastanawia się nad kwestią zastąpienia pojęcia metafory i metonimii – jako zjawisk leksykalnych – pojęciem zdania metaforycznego. Komentując zdanie:

- (5) *Jan czyta Marksa*

badacz pisze, że z jednej strony, można je potraktować jako zawierające metonimię rzeczownika *Marks*, który występuje tu w znaczeniu ‘książki Marksa’. W tym wypadku powstaje także konieczność skorygowania opisu leksykograficznego tego rzeczownika, a mianowicie – konieczność wprowadzenia znaczenia pochodnego ‘książki napisane przez daną osobę’. Z drugiej strony, Żmigrodzki nie wyklucza też możliwości alternatywnej interpretacji: „Wydaje się lepsze pozostawienie ich (tzn. zdań typu (5) – A.K.) jako metaforycznych, choć z łatwym do opisanie [...] przesunięciem znaczeń” (ibidem, 71). Stanowisko badacza jest, jak widzimy, dość nieokreślone.

Słowniki opisowe na ogół w sposób niekonsekwentny oddają wieloznaczność wyrazów (Kiklewicz 2007a, 104 i n.; 2007b, 154 i n.), w szczególności bezpodstawnie traktują czasem jako wieloznaczność zjawisko składniowej *k o n d e n s a c j i* (czy też kompresji) zdania, definiowanej jako

niewypełnienie niektórych pozycji przewidzianych w semantycznym modelu zdania, czyli pomijanie w formalnej strukturze zdania niektórych wyrażen mających reprezentować składniki treści obligatoryjne dla danego modelu (Karolak 1999, 307).

W wypadku kondensacji (właśnie tym to zjawisko różni się od elipsy) pozycja pominiętego składnika jest wypełniona przez inny składnik, który w strukturze zależności zajmuje hierarchicznie niższą pozycję. Można to pokazać na przykładzie zdania (5):





Kondensacja może realizować się stopniowo. Na przykład zdanie:

(6) *Tym razem nie rozmiar kiszonych ogórków i nie krzywizna banana stanęły na drodze Polski do Unii Europejskiej. Winne są k u r y, a właściwie klatki dla nich. Unijne przepisy wymagają bowiem, by powierzchnia dla jednej kury wynosiła co najmniej 750 cm kw. („Angora” 2002/38).*

Występują tu dwie formy kondensacji tej samej formy zdaniowej – (7c) i (7d):

- (7) a) *Winne są przepisy dotyczące rozmiarów klatek dla kur.* ⇒  
 b) *Winne są rozmiary klatek dla kur.* ⇒  
 c) *Winne są klatki dla kur.* ⇒  
 d) *Winne są kury.*

S. Karolak zwraca uwagę na to, że u podstaw metonimii leży operacja zastąpienia jednych wyrazów w zdaniu innymi, przy tym różni się ich charakterystyka pozycyjna, o czym Karolak pisze jako o „przesunięciu na osi syntagmatycznej” (w odróżnieniu od „przesunięcia na osi paradygmatycznej”, które odbywa się w wypadku metafory) (1999, 364).

Metonimia jest odchyleniem modyfikującym strukturę ciągu syntagmatycznego, którego istotą jest redukcja: powstaje ona w wyniku niewypełnienia pozycji syntaktycznej przez jakieś wyrażenie semantycznie zgodne (kompatybilne) z wyrażeniem pozycję tę otwierającym i przesunięcia do niej innego wyrażenia, które z wyrażeniem brakującym wchodziłoby w tym samym ciągu w relację syntaktyczną (zajmowałoby przy nim pozycję) (ibidem).

Właśnie taki charakter ma na przykład wyrażenie metonimiczne *płacił srebrem*, które Karolak interpretuje jako ‘płacił czymś, co znajduje się w jakiejś relacji do srebra’.

Procesy metaforyzacji i metonimizacji leksyki mogą mieć charakter okazjonalny lub konwencjonalny. W tym drugim wypadku użyciu wyrazu nie towarzyszy proces kompresji oraz dekompresji zdania – odpowiednia treść została już zakodowana w pamięci leksykalnej użytkowników języka. Na przykład w zdaniach z rzeczownikiem *szkoła*:



- (8) *Jan idzie ze szkołą do teatru*  
 (9) *Jan w tym roku ukończył szkołę*  
 (10) *Magda opanowała szkołę dla początkujących*

realizowane są znaczenia sekundarne, odnotowane w słowniku ogólnym języka polskiego: 'uczniowie, personel szkoły' – w zdaniu (8); 'wykształcenie, wyszkolenie zdobyte przez naukę w szkole; nauka, studia' – w zdaniu (9) oraz 'nuty, podręcznik do nauki gry na fortepianie, na skrzypcach itp.' – w zdaniu (10).

Jednak w wypadku *polisemii okazjonalnej* (w szczególności „metafor żywych”) jej status jako zjawiska derywacji leksykalno-semantycznej lub jako zjawiska kondensacji składniowej nie jest całkiem oczywisty, tym bardziej że konwencjonalizacja znaczenia jest rozłożona w czasie. Na przykład słownik opisowy przyporządkowuje rzeczownikowi *telefon* trzy znaczenia: 1) 'urządzenie umożliwiające prowadzenie rozmów na odległość, składające się m.in. z mikrofonu, słuchawki, tarczy numerowej, dzwonka elektrycznego, układu przełączającego; aparat telefoniczny'; 2) 'rozmowa telefoniczna, połączenie telefoniczne'; 3) 'numer aparatu telefonicznego'. Jednak tym zakres semantycznej odmienności tego wyrazu się nie wyczerpuje. W zdaniu

- (11) *Dostałam kilkanaście telefonów z pytaniem, czy można u nas znaleźć mężczyznę („Angora” 2002/6).*

występuje nie tyle kondensacja, co konwersja, a mianowicie wymiana pozycji syntaktemów *telefonów* i *z pytaniem*. W formie podstawowej zdania w pozycji dopełnienia bliższego znajduje się rzeczownik *pytanie*, podczas gdy *telefon* należy do uzupełniającej go grupy syntagmatycznej:

- (12) *Dostałam kilka pytań, przekazanych mi przez telefon.*

Kookurencja wymiennych syntaktemów w tym wypadku wskazuje na fakt, że mamy tu do czynienia raczej z operacją składniową niż z procesem semantycznym, a mianowicie – metonimią rzeczownika *telefon*.

Nieokreślony semantyczny status ma także czasownik *publikować* w zdaniu:

- (13) *W r. 1866–1867 Marks p u b l i k o w a ł „Kapitał” (P. Johnson; tłum. A. Piber).*

W *Uniwersalnym słowniku języka polskiego* pod red. S. Dubisza (Warszawa 2003) podano znaczenie tego wyrazu: 'ogłaszać coś



drukiem lub w wersji elektronicznej; wydawać, drukować', oraz przykład:

(14) *Wydawnictwo chętnie publikuje utwory młodych poetów.*

Z tego miałyby wynikać, że w zdaniu (13) zachodzi kompresja strukturalna, a mianowicie redukcja podstawowej formy zdaniowej:

(15) *Wr. 1866–1867 publikowano (wydawnictwo publikowało) „Kapitał” Marksa*

lub zjawisko dotyczące polisemii czasownika *publikować*: w nowym, niepodstawowym użyciu przekazuje on znaczenie: 'być autorem czegoś ogłaszanego drukiem, wydawanego, drukowanego'. W tym wypadku nie można jednak jednoznacznie, z całym przekonaniem stwierdzać, że mamy do czynienia z jednym lub z drugim zjawiskiem – po prostu nie ma możliwości dokładnej, naukowej weryfikacji zasadności wyboru jednej interpretacji lingwistycznej.

Wyrażeniom metaforycznym i metonimicznym, podobnie jak wszystkim wyrażeniom kondensowanym, przysługuje cecha *n i e - p e ł n o ś c i s e m a n t y c z n e j*, na co zwrócił uwagę S. Karolak:

Wyrażenie przesunięte do pozycji nie wypełnionej w strukturze semantycznej zastępuje oczywiście nie wyrażenie brakujące, ale reprezentuje całą syntagmę, której jest tylko jednym ze składników. Tak np. w wyrażeniu *placił srebrem* wypełniona została pozycja dla wyrażenia oznaczającego jakiś przedmiot. Pozycja jest pusta i tym samym znaczenie całości jest niedookreślone, a mianowicie 'placił czymś, co znajduje się w jakiejś relacji do srebra'. Bardziej szczegółowy sens, który słuchacz ewentualnie może wpisać w takie wyrażenie, należy do interpretacji tego wyrażenia (w szerszym kontekście kulturowo-poznawczym. – A.K.), a nie do jego właściwości semantycznych (1999, 364).

Podobnie wyrażenia metaforyczne pod względem strukturalno-językowym są niedookreślone – wskazują jedynie na podobieństwo obiektów. Dlatego skuteczne funkcjonowanie metafory w komunikacji językowej możliwe jest przy uwzględnieniu *k o n t e k s t u* – sytuacyjnego, kulturowego, tekstowego i in. Kontekst warunkuje interpretację wyrażen metaforycznych, o których A. Bogusławski pisze, że „logicznie nie są niezbędne z punktu widzenia pojęcia «język naturalny» [...] *p o w s t a j a* na podstawie innych interpretacji przy uwzględnieniu konkretnych okoliczności wypowiedzi” (1994, 138).

Za przykład może posłużyć fragment prasowy:

(16) *Aleksander Kwaśniewski nazwał Polskę Chinami Europy. Ani chybi będzie opozycję zamykał albo i ryż sadził. [...] Podczas otwarcia*



*forum gospodarczego prezydent nazwał Polskę „małymi Chinami Europy”, co wywołało lekkie uśmiešky na ustach zgromadzonych, a niektórzy komentatorzy pytali później, czy chodzi o bezrobocie („Wprost” 2004/20).*

Metafora *Polska to małe Chiny Europy* jest otwarta, jak widzimy, na różne interpretacje semantyczne (prezydentowi podobno chodziło o Polskę jako kraj dynamicznie rozwijającej się, współpracującej ze światem ekonomiki), co skądinąd wynika z samego statusu wyrażenia metaforycznych, szczególnie tych okazjonalnych. Gdybyśmy nie uwzględnili jej kontekstu społeczno-kulturowego, metafora prezydenta Kwaśniewskiego dosłownie miałaby znaczyć: 'Polska jest małym krajem w Europie, podobnym do Chin ze względu na określone cechy; zakładam, że wiesz, o jakie cechy mi chodzi'.

## 2. ... ORAZ MIĘDZY SEMANTYKĄ A PRAGMATYKĄ

W popularnym dziś ujęciu funkcjonalno-pragmatycznym metafory zjawisko to rozpatrywane jest w kontekście określonej konwencji subkulturowej między nadawcą a odbiorcą, która pozwala na uzupełnienie treści semantycznej wyrażenia metaforycznych – w swej istocie niedookreślonych (zob. wyżej). W sposób konsekwentny ten postulat jest realizowany w teorii J.R. Searle'a, który pisze:

The metaphorical utterance is that a speaker utters a sentence of the form *S is P* and means metaphorically that *S is R* [...] In the case of literal utterance, speaker's meaning and sentence meaning are the same; therefore the assertion made about the object referred to will be true if and only if it satisfies the truth conditions determined by the meaning of the general term as applied against a set of shared background assumptions. In order to understand the utterance, the hearer does not require any extra knowledge beyond his knowledge of the rules of language, his awareness of the conditions of utterance, and a set of shared background assumptions. But, in the case of the metaphorical utterance, the truth conditions of the assertion are not determined by the truth conditions of the sentence and its general term. In order to understand the metaphorical utterance, the hearer requires something more than his knowledge of the language, his awareness of the conditions of the utterance, and background assumptions that he shares with the speaker. He must have some combination of principles and information that enables him to figure out that when the speaker says, *S is P*, he means *S is R* (1979, 98–99).

Ujęcie funkcjonalno-pragmatyczne metafory polega na tym, że uwzględnia się komunikacyjny kontekst wypowiedzi, a mianowicie – realizowane w jego warstwie semantycznej odmienne punkty wi-



dzenia. Tak więc, zgodnie z twierdzeniem Searle'a, w wypadku wyrażenia metaforycznych do znaczenia ogólnego („sentence meaning”) dodaje się znaczenie okazjonalne, zainicjowane przez nadawcę – „speaker's meaning” (choć nie można tu też wykluczać „inicjatywy” odbiorcy). Ponieważ aktualne, komunikacyjnie relewantne znaczenie wyrażenia metaforycznych nie sprowadza się do znaczeń ich składników leksykalnych, jest otwarte na zespół interpretacji uwarunkowanych kontekstem sytuacyjnym, więc metafory nie można uznać za zjawisko języka – jej natura jest pragmatyczna. Z jednej strony, jak uważa Searle, interpretacja wyrażenia metaforycznych wymaga wspólnej dla interlokutorów bazy apercepcyjnej, a z drugiej strony – przyjęcia wspólnej strategii komunikacyjnej, pozwalającej na identyfikację czynności językowej jako niekonwencjonalnej, lub na określenie podzbioru wtórnych znaczeń wyrażenia metaforycznego (1979, 120). W wypadku schizofrenii, jak pisze G. Bateson (1972; 2000, 260), wymóg odniesienia pragmatycznego metafory okazuje się zakłócony: schizofrenik, w ujęciu Batesona, dąży właśnie do tego, aby uniknąć pragmatycznej indeksacji dyskursu, w szczególności jakichkolwiek wskazówek, odsyłających odbiorcę do sytuacyjnego bądź kulturowego tła czynności językowej.

W swej silnej wersji teoria pragmatyczna metafory może być przedstawiona jako teoria przekodowania pragmatycznego. Jej istota polega na tym, że metaforę uznaje się nie tyle za zjawisko na poziomie semantyki leksykalnej języka, lecz – w każdym razie w swej genezie – na poziomie komunikacji językowej. W tym ujęciu metafora interesuje badacza jako zintegrowana z przestrzenią komunikacyjną, a mianowicie z występowaniem w niej rozmaitych arealów, sfer, interakcji, stylów, „głosów” itd. Za jeden z przykładów może posłużyć fragment ustnego wystąpienia publicznego:

(17) *Za dużo jest wentyli do wypuszczania swoich żalów.*

W tym zdaniu, które ma znaczenie: ‘ktoś za często, nadmiernie daje wyraz swojemu żalowi, działa w stanie żalu, poczucia urazy’, grupa nominalna *wentyl do wypuszczania* została użyta w znaczeniu przenośnym ‘możliwość wyrażania, działania w stanie itp.’. Poza pluralizmem semantycznym dostrzegalny tu jest również pluralizm pragmatyczny: wyrażenie *wentyl do wypuszczania* pochodzi ze stylu fachowego (czy też technicznego) i stylistycznie kontrastuje z pozostałym kontekstem, utrzymanym w konwencji raczej potocznej. Jest to przykład przekodowania pragmatycznego,



mającego charakter lokalny, tzn. dotyczący wybranych składników w strukturze leksykalnej wypowiedzi. Można je zinterpretować także jako rodzaj *z a p o ż y c z e n i a* jednostek należących do odmiennego stylu funkcjonalnego. Przy uwzględnieniu komunikacyjnego aspektu metaforyzacji wypowiedzenie (17) można przedstawić następująco:

- (18) *Ktoś za często, nadmiernie daje wyraz swojemu żalowi, działa w stanie żalu, poczucia urazy; ktoś mający wykształcenie techniczne powiedziałby o tym, że za dużo jest wentyli do wypuszczania swoich żalów.*

Jak widzimy, tekst metaforyczny zawiera w swojej strukturze semantycznej odwołanie się do innego, alternatywnego podmiotu oraz innego, alternatywnego języka – „obcego słowa”, w terminologii M.M. Bachtina (1979, 269). Mamy tu zatem do czynienia ze swoistym „*w i e l o g ł o s e m*”:

- (19) głos A: *dawać wyraz czemuś (Temat dotyczy nadmiernego wyrażania swoich żalów)*  
głos B: *wentyl do wypuszczania czegoś (Za dużo jest wentyli do wypuszczania swoich żalów).*

Metafora zatem zakłada dyferencję przestrzeni kulturowej i jako jej konsekwencję – podział przestrzeni komunikacyjnej. Ponieważ stanowi ona rodzaj przywołania „obcego głosu”, oczywiście staje się podobieństwo metafory do innego zjawiska komunikacji językowej – *c y t o w a n i a*. Formalnym wykładnikiem tego pokrewieństwa jest cudzysłów – znak graficzny, za pomocą którego zaznacza się zarówno zdania/teksty cytowane, jak i zwroty użyte przenośnie lub ironicznie. Różnica polega na tym, że przy cytowaniu dominuje dążenie do zachowania pierwotnej treści, a dewiacje semantyczne pojawiają się okazjonalnie, w sposób niezamierzony, jako efekt współdziałania „obcego słowa” z nowym kontekstem (o takim, dynamicznym funkcjonowaniu „obcego słowa” pisał V.N. Vološinov, zob. 1995, 335). Przy metaforyzacji, odwrotnie, zadaniem podmiotu jest zastosowanie znaku do nowej treści, a elementy „starej” treści ukazują się w postaci konotacji. W ten sposób powstaje *d w u p l a n o w o ś ć s e m a n t y k i* wyrażań metaforycznych oraz oparta na niej atrakcyjność czy też ekspresywność metaforycznego sposobu nominacji. Za przykład może posłużyć fragment z artykułu prasowego, w którym wyrażenia *zgniłe owoce* używa się zarówno w przenośnym, jak i w podstawowym znaczeniu:



- (20) *Nie obowiązuje [...] w Polsce zasada „zgniłych owoców”, znana choćby w USA, zgodnie z którą nie można wykorzystać dowodów uzyskanych wbrew prawu. W Polsce zgniłe owoce można jeść – powiedział sędzia Sobczak („Rzeczpospolita”, 16 XII 2004).*

Por. też inne przykłady wyrażenia metaforycznych ujętych w cudzysłów (źródło: „Tygodnik Powszechny”, 17 i 24 VIII 2008):

- (21) *Narzędziem obrony rosyjskich interesów na Kaukazie jest armia, która „w celach humanitarnych” bombarduje Gruzję mimo apeli strony gruzińskiej o zawieszenie broni i negocjację.*
- (22) *Gruzja dopuściła się agresji na terytorium chronione przez „siły rozjemcze” (tj. rosyjskie).*
- (23) *Miedwiediew pojawił się na scenie 12 sierpnia, by rzucić hasło wstrzymania działań bojowych (przepraszam: „operacji pokojowej”).*
- (24) *Reakcje społeczności międzynarodowej są na razie miękkie. Nic nie wskazuje na to, że obywatele wolnego świata zechcą umierać za „kaukaski Gdańsk”.*

We wszystkich wyrażeniach tego typu mamy do czynienia z mową pozornie niezależną: mimo że podmiot obcej nominacji nie został formalnie wyeksplikowany, to jednak wyraźnie nań wskazuje kontekst kulturowy i kontekst sytuacyjny – tytuł artykułu, temat (wojna rosyjsko-gruzińska) i in. I tak w zdaniach (21), (22) i (23) autor tekstu prasowego nie wprost odwołuje się do stanowiska rosyjskich polityków i dziennikarzy, którzy ukazują agresję w Gruzji jako przeprowadzaną przez siły rozjemcze akcję humanitarną czy też operację pokojową. W zdaniu (24) zastosowano określenie *kaukaski Gdańsk*, które można przypisać hipotetycznemu nadawcy – raczej współczującym stronie gruzińskiej przedstawicielowi kultury polskiej – jest tu oczywiste nawiązanie do polskich wydarzeń z lat 1938–1939.

Z semajologicznego punktu widzenia metaforę można porównać do tekstu postmodernistycznego, który z kolei porównuje się do *palimpsestu* – jest on jak gdyby napisany na starym, wcześniej wytartym tekście. Podobnie, jak czasem to zdarza się w wypadku palimpsestu, pierwotnie napisany tekst ukazuje się spod nowej warstwy. To oznacza, że w zakresie przetwarzanej informacji semantycznej znajduje się nie tylko asercyjna część komunikatu, jego wątek główny, lecz także różnego rodzaju treści towarzyszące: presupozycje, konotacje, forma wewnętrzna, znaczenie podstawowe i in. Podobną strukturę ma również metafora: każde nowe znaczenie można potraktować jako swego rodzaju tekst (czyli treść), zapisywany przez kolejnego autora na tym samym materiale (czyli przypisywany tej samej formie językowej).



PODMIOT JĘZYKOWY	TREŚĆ	FORMA
Podmiot <sub>1</sub> ⇒	Treść <sub>1</sub>	
Podmiot <sub>2</sub> ⇒	Treść <sub>2</sub>	
Podmiot <sub>3</sub> ⇒	Treść <sub>3</sub>	

Zademonstruję zastosowanie tego modelu na przykładzie:

- (25) *W hotelu „Białoruś” na każdym piętrze jest „etażnaja”, która kontroluje klucze, a wokół stolika, gdzie piliśmy kawę, krążyło, nie ukrywając ciekawości, dwóch smutnych „t u r y s t ó w” („Gazeta Wyborcza”, 27 VI 2006).*

Ujęty w cudzysłów rzeczownik *turysta* został tu użyty metaforycznie: autor świadomie, z ironią określa w ten sposób pracowników białoruskich służb bezpieczeństwa:

PODMIOT JĘZYKOWY	TREŚĆ	FORMA <i>turysta</i>
Podmiot <sub>1</sub> ⇒	Treść <sub>1</sub> 'osoba uprawiająca turystykę, tzn. w sposób zorganizowany lub indywidualny wyjeżdżająca poza miejsce stałego zamieszkania, wędrująca po obcym terenie w celu krajoznawczym lub wypoczynkowym'	
Podmiot <sub>2</sub> ⇒	Treść <sub>2</sub> 'pracownik białoruskich służb bezpieczeństwa'	

Problemu metafory w języku to ujęcie jednak jeszcze nie rozstrzyga, jako że przekodowanie pragmatyczne nie zawsze oznacza wieloznaczność. Za przykład może posłużyć polski rzeczownik *gracz*, który w języku ogólnym ma znaczenie 'człowiek biorący udział w grze towarzyskiej, sportowej, hazardowej', a w socjolekcie łowieckim jest nazwą zwierzęcia (zwłaszcza zająca) doświadczonego (nieraz już szczwanego), zwodzącego goniące je psy. Jest oczywiste, że z punktu widzenia „średniostatystycznego” Polaka, nieznanego się na terminologii łowieckiej, wyraz ten jest jednoznaczny. Podobnie jest z przymiotnikiem *nagminny*, który w języku ogólnym znaczy 'szeroko rozpowszechniony, bardzo często spotykany; powszechny, pospolity' (np. *nagminny zwyczaj*), a w terminologii medycznej – 'obejmujący większą liczbę ludzi lub zwierząt w danej okolicy; epidemiczny' (np. *choroba nagminna*).



O ile metafora zakłada kookurencję i, w terminologii I.A. Richardsa (1936), interakcję znaczeń („ogólnego”, „mojego” lub „obcego”), znaczenia owe muszą współwystępować w obrębie jednej wspólnoty kulturowo-językowej. U podstaw metafory, innymi słowy, leży *t o ż s a m o ś ć p o d m i o t ó w* nominacji prymarnej i sekundarnej – inaczej interakcja znaczeń nie powstaje. Por. twierdzenie S. Ullmanna, który – wzorując się na terminologii medycznej – pisał o patologicznej istocie metafory i ogólnie – polisemii:

Bei der Polysemie kommt es also immer dann zu pathologischen Erscheinungen, wenn sich zwei oder mehr unvereinbare Bedeutungen, die im gleichen Kontext einen Sinn ergeben würden, um ein und demselben Namen scharen (1967, 114).

Powyższe założenie pozwala na rozróżnienie dwóch zasadniczo odmiennych zjawisk: 1) nominacji metaforycznej oraz 2) okazjonalizmu semantycznego. Metafora – chodzi o metafory niekonwencjonalne, „żywe” – polega na tym, że podmiot językowy zdaje sobie sprawę z wieloznaczności wyrazu, tzn. na możliwości dostępu podmiotu językowego do interakcji „głosów”. Taka „możliwość dostępu” może stać się podstawą ekwiwokacji – jednoczesnej aktualizacji w tym samym tekście kilku interpretacji semantycznych tego samego znaku, zob. przykład (20).

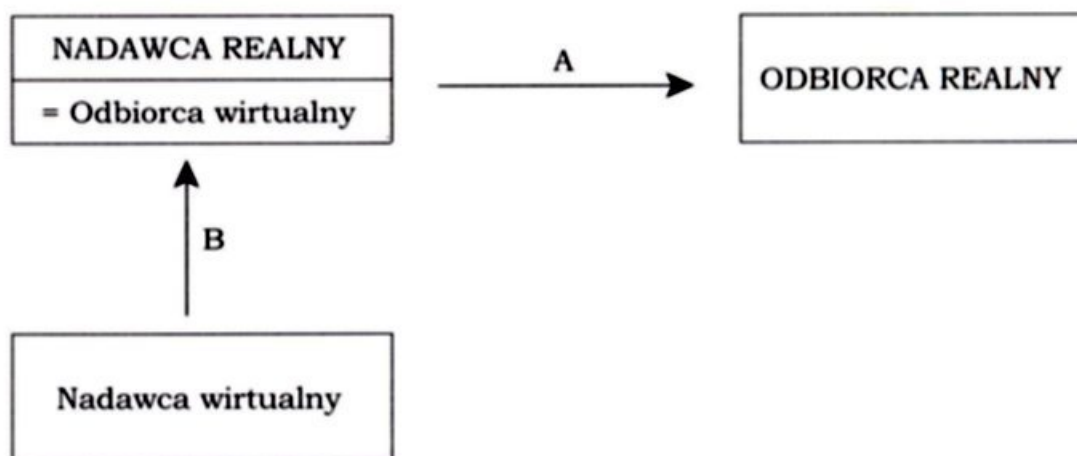
PODMIOT JĘZYKOWY (Realny)	PODMIOT JĘZYKOWY (Wirtualny)	TREŚĆ	FORMA
Podmiot <sub>1</sub> ⇒	Podmiot <sub>2</sub> ⇒	Treść <sub>2</sub>	
		Treść <sub>1</sub>	

Na przykład w zdaniu (23) autor jako podmiot aktualny przypisuje wyrażeniu *operacja pokojowa* znaczenie sekundarne ‘działanie bojowe’, odwołując się – w sposób pośredni – do podmiotu wirtualnego (rosyjskich polityków i rosyjskich mediów prorządowych), przy tym o metaforycznym użyciu wyrażenia *operacja pokojowa* twierdzimy na podstawie tego, że podmiot aktualny kojarzy tę formę z obydwojoma treściami – konwencjonalną i „obcą”, zapożyczoną z obcego kodu kulturowego.

Daje to podstawę, aby zastosować pojęcie *k o m u n i k a c j i m e t a f o r y c z n e j* – polegającej na tym, że w wypadku przesyłania komunikatów zawierających metaforyczne formy nominacji



zachodzi swoiste rozdzielenie interakcji: z jednej strony realny nadawca przekazuje realnemu odbiorcy określoną treść, na przykład: *rosyjska agresja w Gruzji*. Z drugiej strony, realny nadawca zachowuje się jako wirtualny odbiorca, który zapożycza od wirtualnego podmiotu alternatywną – w stosunku do własnej lub w stosunku do ogólnej – formę nominacji.



A – przekaz informacji

B – przekaz (zapożyczenie) formy nominacji

W rzeczywistości odbiorca realny to też swego rodzaju dwulicowy Janus: musi on odgrywać podwójną rolę, a w szczególności mieć dodatkową możliwość dostępu do kodu nadawcy wirtualnego, inaczej asocjacja między okazjonalną formą i treścią komunikatu nie zostanie prawidłowo zinterpretowana.

W wypadku, gdy opisana kookurencja znaczeń w określonym, podmiotowo nacechowanym języku nie zachodzi, mamy do czynienia ze zjawiskiem *okazjonalizmu semantycznego*. Przy tym nie ma podstaw, aby twierdzić o przenośni jako o ‘występowaniu wyrazu w nowym znaczeniu łączącym się ze znaczeniem realnym w sposób obrazowy, plastyczny i rozumianym poprzez odniesienie do znaczenia realnego’ (według definicji komputerowego słownika PWN). Wiele przykładów okazjonalnego przesunięcia semantycznego znajdujemy np. w tekstach wypracowania szkolnego (zob. Pelinko 2005) – ogólnie chodzi o zjawisko *neofityzmu semantycznego* (zob. Kiklewicz 2006, 12). Por. przykłady:

(26) *Przeciwnicy Adama Mickiewicza zarzucali mu, że sprowadza do Polski reumatyzm.*

(27) *Najgorszym gryzoniem jest wściekły pies.*

(28) *W wierszu „Bagnet na broń” występują objawy patriotyzmu.*



(29) *Kapitan spuszcza się zawsze ostatni.*

(30) *Mumia to była żona jednego z faraonów.*

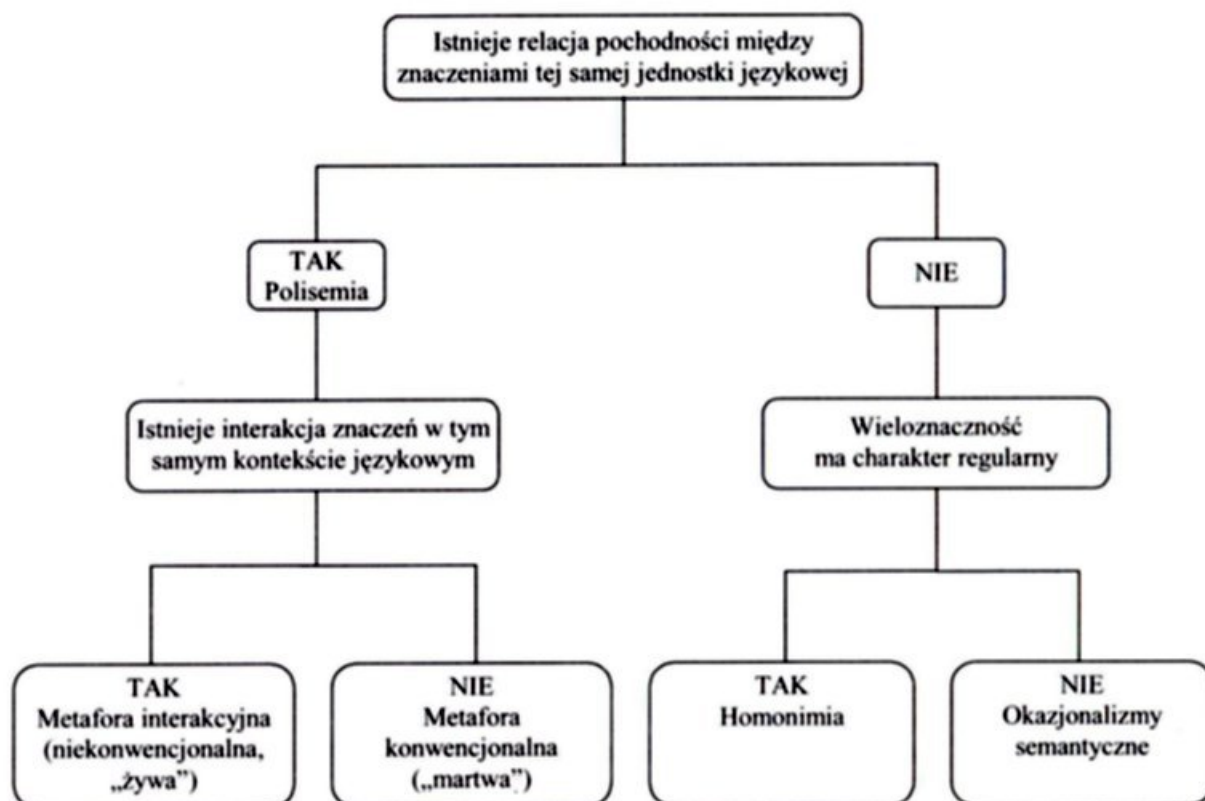
(31) *Na igrzyskach olimpijskich w Grecji zawodnicy rzucali dyskobolem.*

Oczywiście, teoretycznie rzecz biorąc, można by – na przykład na podstawie zdania (26) – zarejestrować użycie rzeczownika *reumatyzm* w znaczeniu ‘romantyzm, kierunek romantyczny w literaturze i sztuce’, jednakże takie ujęcie wieloznaczności należałoby uznać za kompilacyjne, wręcz spekulatywne, nieodzwierciedlające polisemii jako faktu realnej, interakcyjnej kompetencji użytkowników języka.

W jakimś stopniu podobny, kompilacyjny czy też kumulacyjny sposób prezentowania znaczeń jest szeroko rozpowszechniony w praktyce leksykograficznej, która polega na przywołaniu kilku, czasem nawet większej liczby zarejestrowanych w tekstach różnego typu użyć semantycznych tego samego leksemu. Na przykład komputerowy słownik PWN podaje pięć znaczeń rzeczownika *kęs*: 1) ‘kawalek czegoś jadalnego’; 2) rzad. ‘kawalek, część, pewna ilość czegoś; trochę, nieco’; 3) górn. *kęsy* ‘sortyment węgla o wymiarach ziarn ponad 125 mm; sortyment koksu o wymiarach ziarn ponad 80 mm’; 4) hutn. ‘półwyrób stalowy o kształcie podłużnym i przekroju poprzecznym kwadratowym, prostokątnym lub okrągłym, otrzymany przez kucie, wyciskanie lub walcowanie kęsiska albo wlewka’; 5) łow. *kęsy* ‘zęby zwierząt drapieżnych’. Oczywiście dane słownikowe oparte są na więcej lub mniej regularnym zastosowaniu semantycznym wyrazów – i tym przykład wieloznaczności rzeczownika *kęs* różni się od okazjonalnych przykładów (26)–(31). Wspólne jednakże jest to, że zarówno w wypadku okazjonalizmu semantycznego, jak i w wypadku metafory konwencjonalnej („martwej”) każde użycie semantyczne wyrazu (ogólnie rzecz biorąc – znaku) jest przyporządkowane określonej, odrębnej sferze komunikacji lub dziedzinie przedmiotowej, dlatego interakcja znaczeń nie zachodzi. Metafora konwencjonalna, kompilacyjna odzwierciedla jedynie możliwości wykorzystania kodu znakowego i zasadniczo różni się od metafor interakcyjnych, które bezpośrednio powstają w warunkach komunikacji.

Powyższe rozważania pozwalają na algorytmiczne uporządkowanie podstawowych relacji semantycznych, a mianowicie – polisemii, homonimii i okazjonalizmu semantycznego.





## Literatura

- M.M. Bachtin [М.М. Бахтин], 1979, *Эстетика словесного творчества*, Москва.
- G. Bateson, 1972, *Steps to an Ecology of Mind*, New Jersey. Cyt. według wydania: Г. Бейтсон, 2000, *Экология разума*, Москва.
- A. Bogusławski, 1994, *Sprawy słowa. Word Matters*, Warszawa.
- R. Handke, 2008, *Poetyka dzieła literackiego. Instrumenty lektury*, Warszawa.
- S. Karolak, 1999, *Kondensacja (ściągnięcie)*, [w:] K. Polański (red.), *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, Wrocław-Warszawa-Kraków.
- A. Kiklewicz, 2006, *Demokratyzacja języka a postmodernizm (czynnik antropologiczno-społeczny we współczesnych dyskursach postmodernistycznych)*, „Południowosłowiańskie Zeszyty Naukowe. Język – Literatura – Kultura”, III, s. 9–20.
- A. Kiklewicz [А. Киклевич], 2007a, *Притяжение языка. Том I. Семантика, лингвистика текста, коммуникативная лингвистика*, Olsztyn.
- A. Kiklewicz [А. Киклевич], 2007b, *Семантическая vs. синтаксическая деривация*, „Respectus Philologicus”, XVII, s. 150–165.
- M. Pelinko, 2005, *Humor zeszytów szkolnych*, Warszawa-Rzeszów.
- I.A. Richards, 1936, *The Philosophy of Rhetoric*, Oxford.
- J.R. Searle, 1979, *Metaphor*, [w:] A. Ortony (ed.), *Metaphor and Thought*, London-New York-Melbourne, s. 92–123.
- E. Tabakowska (red.), 2001, *Kognitywne podstawy języka i językoznawstwa*, Kraków.
- S. Ullmann, 1967, *Grundzüge der Semantik. Die Bedeutung in sprachwissenschaftlicher Sicht*, Berlin-New York.



V.N. Vološinov [В.Н. Волошинов], 1995, *Философия и социология гуманитарных наук*, Санкт-Петербург.

P. Żmigrodzki, 1995, *Zdania metaforyczne w języku polskim*, Katowice.

***Functional-Communicative Aspects of the Theory  
of Metamorphosis***

Summary

The author analyses the limits of metamorphosis, i.e. possibility of utterances with idiomatics of non-conventional, disturbing selection requirements of syntagmatic components as metaphorical. The phenomena of metaphor and metonymy are interpreted in the aspect of condensation of surface structure of a sentence, as well as in the aspect of intentional semantics. The author presents elements of metaphor theory as a pragmatic re-codification, treating metaphor as a kind of "multi-vocality" or an intertext.

Trans. M. Kołodzińska



Marek Ruszkowski

(Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy Jana Kochanowskiego)

## **WARIANTYWNOSĆ CZASOWNIKÓW A NORMA SŁOWNIKOWA**

Termin *warianty językowe* definiowany jest podobnie w różnych kompendiach językoznawczych:

1. „elementy językowe formalnie różne, funkcjonalnie identyczne; innymi słowy – różne konkretne realizacje jednej i tej samej jednostki fonologicznej, morfologicznej, składniowej” (Gołąb, Heinz, Polański 1968, 612);

2. „elementy językowe, które pod względem funkcjonalnym traktujemy identycznie, chociaż formalnie się różnią. Warianty uznać można za realizację jednej i tej samej jednostki językowej, która w niektórych szkołach strukturalistycznych przyjęto nazywać inwariantem” (Polański 1991, 372);

3. „elementy językowe, które traktuje się identycznie pod względem funkcjonalnym, chociaż różnią się formalnie” (Polański 1993, 581).

Zjawisko występowania wariantów językowych nazywa się wariantywnością lub wariacją. Współczesna teoria wariantywności językowej wywodzi się z językoznawstwa strukturalistycznego, pierwotnie dzięki teorii N.S. Trubieckiego, który wyróżnił fakultatywne i kombinatoryczne warianty fonemu (Trubiecki 1975, 45–49).

W polskiej literaturze językoznawczej teoria wariantu językowego doczekała się najlepszej charakterystyki – jak się wydaje – w pracy A. Heinza. Autor przez wariantywność rozumie „zwielokrotnienie danej jednostki systemowej”, co powoduje, że pojawia się ona „w postaciach różnych, lecz ekwiwalentnych, jeśli chodzi o istotę owej jednostki” (Heinz 1974, 140). Artykuł A. Heinza zapoczątkował polskie badania nad wariantywnością (Urbańczyk (red.) 1977; Gajda (red.) 1991; Janaszek 2003). Również poza granicami Polski szersze zainteresowanie wariacją narodziło się w latach 70. XX wieku (Bailey 1973; Gorbaczewicz 1978).



Ze wszystkich podsystemów gramatycznych języka polskiego najpełniej variancja została opracowana dla fonetyki (Karaś, Madejowa (red.) 1977; Kaś 1988; Madelska 2005) i fleksji (Brzezina 1982; Skubalanka, Książek-Bryłowa 1992). Wariantywność słowotwórcza nie była dotychczas przedmiotem poważniejszych analiz, choć pewne próby podejmowano w odniesieniu do polszczyzny (Ruszkowski 2007) i innych języków słowiańskich (Żurek 1997). W zakresie składni mówi się albo o wariantach syntaktycznych (Buttler 1977), albo o synonimii (Klebanowska 1990).

Przedmiotem opisu są w tym artykule formy wariantywne czasowników w ich słownikowej (hasłowej) postaci, a więc w bezokoliczniku. Chodzi tu zarówno o warianty *sensu stricto*, a więc identyczne co do funkcji, jak i o warianty oscylacyjne (Skubalanka, Książek-Bryłowa 1992, 32), czyli takie, które różnią się jakąś cechą: chronologią, frekwencją, zasięgiem społecznym, zabarwieniem stylistycznym, stopniem ekspresywności.

Przykłady zostały wyekscerpowane z *Nowego słownika poprawnej polszczyzny PWN* (Markowski (red.) 1999). Ponieważ jest to najbardziej prestiżowy słownik ortoepiczny współczesnej polszczyzny, a formy w nim zawarte są zgodne z normą językową (wzorcową lub użytkową), można tu mówić o wariantywności normatywnej. Ze względu na duże rozmiary słownika wybrano losowo tylko część form obocznych, toteż nie mogą one być podstawą zestawień statystycznych.

Relację między formami obocznymi określają kwalifikatory, a także inne oznaczenia, typu *a.* – ‘albo’, *p.* – ‘patrz’. Jeśli weźmiemy je pod uwagę, badany materiał można podzielić na kilka grup.

Jak się wydaje, najliczniejszą z nich stanowią bezokoliczniki opatrzone kwalifikatorem *rzad.* (‘rzadki’) oraz skrótem *p.* (‘patrz’), który odsyła do czasownika używanego częściej, a więc bardziej neutralnego stylistycznie, np. *bladnąć* *rzad.*, *p.* *blednąć*; *brzdękać* *rzad.*, *p.* *brzdąkać*; *cmoktać* *rzad.*, *p.* *cmokać*; *doprzęgnać* *rzad.*, *p.* *doprząc*; *hurgotać* *rzad.*, *p.* *hurkotać*; *majaczeć* *rzad.*, *p.* *majaczyć*; *nasłuchiwać* *rzad.*, *p.* *nadśłuchiwać*; *nawodniać* *rzad.*, *p.* *nawadniać*; *obwijać* *rzad.*, *p.* *owijać*; *oderznąć* *rzad.*, *p.* *oderżnąć*; *odprząc* *rzad.*, *p.* *odprzęgnać*; *odprzedawać* *rzad.*, *p.* *odsprzedawać*; *odzwierciadlać* *rzad.*, *p.* *odzwierciedlać*; *okrajać* *rzad.*, *p.* *okroić*; *okrzyczeć* *rzad.*, *p.* *okrzyknąć*; *omyć* *rzad.*, *p.* *obmyć*; *owiązać* *rzad.*, *p.* *obwiązać*; *parkotać* *rzad.*, *p.* *perkotać*; *porznąć* *rzad.*, *p.* *porżnąć*; *przygonić* *rzad.*, *p.* *przygnać*; *przygwoźdzać* *rzad.*, *p.* *przygwałdzać*; *rozcapiерzyć* *rzad.*, *p.* *rozcapiерzyć*; *rozśmiać się* *rzad.*, *p.* *roześmiać się*; *rozrósć się* *rzad.*, *p.* *rozrosnąć się*; *skrzyć* *rzad.*, *p.* *skrzyć się*; *ukrajać* *rzad.*, *p.* *ukroić*; *uproszczać* *rzad.*, *p.* *upraszczać*; *urósć* *rzad.*, *p.* *urosnąć*;



utrząsnąć rzad., p. utrząść; uzdalniać rzad., p. uzdolniać; wydezynfekować rzad., p. zdezynfekować; wydychiwać rzad., p. wydychać; wypaproszać rzad., p. wypatroszać; zachlubotać rzad., p. zachlupotać; zacieknąć rzad., p. zaciec; zarznąć rzad., p. zarznąć; zesuwać rzad., p. zsuwać; zmierzchać rzad., p. zmierzchać się; znajdywać się rzad., p. znajdować się.

Dużą grupę stanowią formy uznane za całkowicie równorzędne, między którymi występuje skrót *a.* ('albo'), np. *biec a. biegnąć*; *gorzeć a. goreć*; *jodlować a. jodłować*; *lec a. legnąć*; *łsnąć a. łsnąć się*; *naciec a. nacieknąć*; *napatrzeć się a. napatrzeć się*; *odosabniać a. odosobniać*; *pozszywać a. poseszywać*; *protokołować a. protokołować*; *przebiec a. przebiegnąć*; *przepchać a. przepchnąć*; *przyklekać a. przyklekiwać*; *smyrznąć a. szmyrznąć*; *ugręznąć a. ugrząźć*; *wściubić a. wściubić*.

Zamiast skrótu *a.* wyjątkowo stosowana jest formuła 'to samo, co': *otrząść, to samo, co otrząsnąć*; *przydeptać, to samo, co przydepnąć*.

Trzecią klasę tworzą warianty, między którymi występuje tylko oznaczenie *p.* ('patrz'), odsyłające do formy pod jakimś względem bardziej neutralnej, np. *bluffować, p. blefować*; *kaszleć, p. kaszlać*; *mamleć, p. mamlać*; *nakroić, p. nakrajać*; *patrzeć, p. patrzeć*; *rozścielać, p. rozścielać*; *ściec, p. ścieknąć*; *świerzbiec, p. świerzbić*; *tryumfować, p. triumfować*; *wytryskać, p. wytryskiwać*; *zadomowiać się, p. zadomawiać się*; *zakończyć, p. zakańczyć*; *ześlizgnąć się, p. ześlizgnąć się*.

Inne kwalifikatory pojawiają się rzadko:

1. kwalifikator *książk.* ('książkowy'): *skamlać książk., p. skamlać*; *świegotać książk., p. świergotać*; *wygnać książk., p. wygonić*;

2. kwalifikator *pot.* ('potoczny'): *obkładać pot., p. okładać*; *obstrzelać pot., p. ostrzelać*; *obstrzyc pot., p. ostrzyc*;

3. kwalifikator *przestarz.* ('przestarzały'): *ewidencjonować przestarz., p. ewidencjonować*; *kielzać przestarz., p. kielznąć*; *knować przestarz., p. knuć*; *podchlebiać przestarz., p. pochlebiać*; *pokuszyć przestarz., p. pokuśtykać*; *zblednieć przestarz., p. zblednąć*;

4. kwalifikator *reg.* ('regionalny'): *dziobnąć reg., p. dziobnąć*; *łachotać, reg. małopol., p. łaskotać*; *odtańcować reg., p. odtańczyć*; *plewić reg., p. pleć*; *przekąsywać reg., p. przekąszać*; *wyłusknąć reg., p. wyłuskać*; *wyglądnać reg. małopol., p. wyrzeć*; *zaglądnąć reg. krak.<sup>1</sup>, p. zajrzeć*; *zapachnąć reg., p. zapachnieć*.

<sup>1</sup> Widać pewną niekonsekwencję w stosowaniu kwalifikatorów: bezokolicznik *wyglądnać* jest traktowany jako regionalizm małopolski, a *zaglądnąć* tylko jako regionalizm krakowski.



Z formalnego punktu widzenia variancja czasowników jest często spowodowana alternacjami samogłoskowymi w tematach: *a : e* (*bladnąć – blednąć, odzwierciadlać – odzwierciedlać, parkotać – perkotać*); *o : u (ó)* (*protokołować – protokółować*), *ę : a* (*brzdękać – brzdąkać*)<sup>2</sup>, *u : ø* (*wściubiać – wścibiać*). Największą frekwencję ma w badanym materiale oboczność *o : a*, która jest „regularną alternacją morfonologiczną” (Kowalik 1997, 162): *nawodniać – nawadniać, odosobniać – odosabniać, przygwoźdzać – przygważdzać, uproszczać – upraszczać, uzdolniać – uzdalniać*.

Istotną rolę odgrywają w tematach alternacje spółgłoskowe, zarówno typowe, jak i osobliwe, np. *gorzeć – goreć, hurgotać – hurkotać, jodłować – jodłować, pokuszykać – pokuśtykać, rozścielać – rozścielać, skamlać – skamlać, smyrgnąć – szmyrgnąć, zachlubotać – zachlupotać*.

Wariantywność pewnej grupy czasowników związana jest z elizją spółgłoski: *cmoktać – cmokać, obwijać – owijać, świergotać – świegotać, ześlizgnąć się – ześliznąć się*.

Formy oboczne różnią się także długością (mierzoną w sylabach), co sprawia, że bezokoliczniki krótsze zawierają o jedną sylabę mniej: *biegnąć – biec, doprzęgnąć – doprząć, przygonić – przygnać, przykłękiwać – przykłękać, rozrosnąć – rozrósć, ścieknąć – ściec, wygonić – wygnąć, wytryskiwać – wytryskać*.

Wariancja dotyczy również końcowych morfemów czasowników (*kaszlać – kaszleć, mamlać – mamleć, majaczeć – majaczyć, napatrzeć się – napatrzeć się, zblednieć – zblednąć*), polega na równoległym występowaniu dwóch prefiksów (*nadstuchiwać – nastuchiwać, obkładać – okładać, obmyć – omyć, obstrzyc – ostrzyc, roześmiać się – rozśmiać się, wydezynfekować – zdezynfekować*), na obecności cząstki *się* lub jej braku (*łsnąć – łsnąć się, skrzyć – skrzyć się, zmierzchać – zmierzchać się*), wyjątkowo na polonizacji pisowni (*bluffować – blefować*).

Ze względu na relację między elementami obocznymi A. Markowski wyróżnia trzy typy variancji w normie: variancję alternatywną, recesywną i ekspansywną. Wariancja alternatywna obejmuje formy równouprawnione w normie, w variancji recesywnej jeden z elementów jest neutralny, a drugi rzadki lub przestarzały, a więc wychodzący z obiegu, wariancja ekspansywna zawiera element neutralny i element nowy, innowacyjny, który występuje wyłącznie w normie użytkowej (Markowski 2005, 38–41). W badanym

<sup>2</sup> Alternacja *ę : a* jest wymieniana w literaturze przedmiotu w tego typu przykładach, choć w istocie realizacja fonetyczna obu form nie zawiera samogłosek nosowych.



materiale najczęściej mamy do czynienia z wariacją recesywną, gdyż największa liczba wariantów opatrzona jest kwalifikatorem *rzad.* (czasem *przestarz.*). „Warianty recesywne, i tak już ograniczone do normy wzorcowej, stopniowo stają się elementami na tyle rzadkimi, że przestają być traktowane jako składniki normy” (Markowski 2005, 39).

Przedstawione formy oboczne mieszczą się w bardzo szeroko rozumianej wariantywności i być może „lepiej je nazywać odpowiedniościami i odpowiednikami, uwypuklając w ten sposób odmienności ich uwarunkowania”. „Uznanie jednego z takich wariantów za podstawową postać danego leksemu jest konwencjonalne i wiąże się z tradycją utrwaloną w słownikach danego języka” (Kurkowska 1982, 15).

I. Bajerowa zauważa, że „zlikwidowanie wariacji i normalizacja dokonują się przez wybór wariantu pod pewnym względem lepszego i odrzucenie pozostałych wariantów” (Bajerowa 1986, 20). Niełatwo stwierdzić, co to znaczy „wariant lepszy”, tym bardziej że takie sformułowanie ma charakter bardzo subiektywny. Badany materiał pokazuje, że norma językowa dopuszcza zdecydowanie więcej czasownikowych form wariantywnych, niż jest ich w uzusie, który usankcjonował tylko pewną część zaprezentowanych bezokoliczników. Jednak trudno przeprowadzić szczegółowe badania funkcjonowania wariantów czasownikowych w uzusie językowym.

Przedstawione spostrzeżenia mają charakter wstępny. Zebrany materiał został ograniczony do jednego słownika, co uniemożliwia zaprezentowanie wariantów czasownikowych na szerszym tle, którym mogłyby być inne słowniki normatywne i ogólne oraz słowniki paradygmatów koniugacyjnych (Mędak 1997, Saloni 2001). Warto również zbadać zakres wariantywności czasowników, zestawiając liczbowo formy oboczne z tymi, które wariantów nie mają. Wykonanie tych zadań wykracza poza ramy tego artykułu.

## Literatura

Ch.J.N. Bailey, 1973, *Variation and Linguistic Theory*, Arlington.

I. Bajerowa, 1986, *Znaczenie wariacji w ewolucji języka ogólnego*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego”, XL, s. 19–23.

M. Brzezina, 1982, *Wariacja rodzaju gramatycznego rzeczowników nieżywoтных w potocznej polszczyźnie*, Wrocław.



- D. Buttler, 1977, *Polskie warianty syntaktyczne w zakresie walencji wyrazów*, [w:] S. Urbańczyk (red.), *Wariancja normy we współczesnych słowiańskich językach literackich*, Wrocław, s. 69–74.
- S. Gajda (red.), 1991, *Wariancja w języku*, Opole.
- Z. Gołąb, A. Heinz, K. Polański, 1968, *Słownik terminologii językoznawczej*, Warszawa.
- K.S. Gorbaczewicz, 1978, *Wariantność słowa i językowa norma. Na materiale współczesnego rosyjskiego języka*, Leningrad.
- A. Heinz, 1974, *Pojęcie i rola wariantu językowego*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego”, XXXII, s. 137–157.
- K. Janaszek, 2003, *Norma i wariancja w teorii i praktyce języka rosyjskiego w konfrontacji z językiem polskim i niemieckim*, Szczecin.
- M. Karaś, M. Madejowa (red.), 1977, *Słownik wymowy polskiej PWN*, Warszawa–Kraków.
- J. Kaś, 1988, *Wariantywność fonetyczna w mowie ludności wiejskiej obrzeży Krakowa*, Kraków.
- B. Klebanowska, 1990, *Synonimia składniowa. Ćwiczenia dla cudzoziemców*, Warszawa.
- K. Kowalik, 1997, *Struktura morfonologiczna współczesnej polszczyzny*, Kraków.
- H. Kurkowska, 1982, *Słownictwo a gramatyka*, [w:] D. Buttler, H. Kurkowska, H. Satkiewicz, *Kultura języka polskiego. Zagadnienia poprawności leksykalnej (Słownictwo rodzime)*, Warszawa, s. 7–17.
- L. Madelska, 2005, *Słownik wariantywności fonetycznej współczesnej polszczyzny*, Kraków.
- A. Markowski (red.), 1999, *Nowy słownik poprawnej polszczyzny PWN*, Warszawa.
- A. Markowski, 2005, *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*, Warszawa.
- S. Mędak, 1997, *Słownik form koniugacyjnych czasowników polskich*, Kraków.
- K. Polański, 1991, *Warianty*, [w:] S. Urbańczyk (red.), *Encyklopedia języka polskiego*, Wrocław, s. 372.
- K. Polański, 1993, *Warianty językowe*, [w:] K. Polański (red.), *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, Wrocław, s. 581.
- M. Ruszkowski, 2007, *Wariantywność w obrębie kategorii nazw mieszkańców*, [w:] M. Barański, Z. Trzaskowski (red.), *Preteksty – teksty – konteksty*, Kielce, s. 383–388.
- Z. Saloni, 2001, *Czasownik polski. Odmiana, słownik*, Warszawa.
- H. Satkiewicz, 1982, *Zagadnienia poprawności semantyczno-słotwórczej*, [w:] D. Buttler, H. Kurkowska, H. Satkiewicz, *Kultura języka polskiego. Zagadnienia poprawności leksykalnej (Słownictwo rodzime)*, Warszawa, s. 229–442.
- T. Skubalanka, W. Książek-Bryłowa, 1992, *Wariantywność polskiej fleksji*, Wrocław.
- N.S. Trubiecki, 1975, *Podstawy fonologii*, Warszawa.
- S. Urbańczyk (red.), 1977, *Wariancja normy we współczesnych słowiańskich językach literackich*, Wrocław.
- M. Żurek, 1997, *Synonimy słotwórcze w sferze nazw osób we współczesnym języku rosyjskim*, Kielce.



***Variativity of Verbs and Dictionary Norm***

## Summary

Linguistic variants are elements considered identically concerning their functionality, though they differ formally. The subject of the study is variant forms of verbs (infinitives), referring both to variants *sensu stricto*, i.e. of identical function, and oscillating ones, i.e. differing with one quality: chronology, frequency, social capacity, stylistic character, the degree of expressiveness. The examples are excerpted from *Nowy słownik poprawnej polszczyzny PWN* (*The New PWN Dictionary of Correct Polish*). The gathered material has been classified into several groups depending on relations between variants defined by means of qualifiers and abbreviations. Formal language expressions of variability of verbs have also been presented. The examples indicate that linguistic norm accepts many more verbal variant forms than the custom presents, as it has justified only a part of the analyzed examples. However, it is difficult to carry out detailed research of the way verbal variants function in linguistic custom.

Trans. M. Kołodzińska



## **JĘZYKOWY OBRAZ ŚWIATA W GLOTTODYDAKTYCE (na przykładzie podręcznika języka i kultury polskiej dla cudzoziemców) – uwagi odautorskie**

Jak wiadomo (cytuje za S. Gajdą<sup>1</sup>), „język jest narzędziem kultury, tzn. kształtuje kulturę duchową i ją wyraża, werbalizuje”<sup>2</sup>. Rozwijając wątek języka jako narzędzia kultury w życiu społeczeństw oraz kontaktów między nimi, dochodzimy do wniosku, iż relacje „język – kultura” w aspekcie międzyjęzykowym i międzykulturowym bardzo mocno zaznaczone są w dziedzinie glottodydaktyki.

Glottodydaktyka bowiem jest tą dziedziną, w której wymienione kontakty między narodami, kulturami i językami realizują się bardzo wyraźnie (na poziomie zarówno społecznym, jak i indywidualnym). W procesie nauczania języka polskiego jako obcego, tym bardziej w warunkach poza granicami Polski, jego typowe cechy uwypuklają się w specyficzny, wielostronny, wielofunkcyjny sposób na tle innych języków w kontekście ich wzajemnego oddziaływania, przenikania oraz rozwijania się w danych realiach, ponieważ „społeczności nie żyją w izolacji, lecz wchodzą ze sobą w kontakt – stykają się, komunikują się i oddziałują na siebie”<sup>3</sup>.

Zjawiska wzajemnej zależności nasilają się w warunkach współczesnego świata, w warunkach globalizacji, które to pojęcie różnie się definiuje, choć „za jedną z cech wspólnych tych definicji uznaje się tendencję do intensyfikacji ogólnoswiatowych relacji (czyli kontaktów) oraz wzrost zależności między podmiotami z odległych nawet miejsc świata. Złożone zjawisko globalizacji ma wiele aspektów i obejmuje wiele procesów, które z różną logiką i dynamiką toczą się na wielu arenach, m.in. ekonomicznej, politycznej, naukowo-technologicznej, medialno-informacyjnej, mentalno-kulturowej i językowej”<sup>4</sup>.

Z innej strony, „języki osadzone są w kulturze społeczności, tj. służą do komunikowania się jej członków oraz do wyrażania i kształtowania treści

---

<sup>1</sup> S. Gajda, *Kontakty językowe a polityka językowa – kwestia tolerancji*, [w:] S. Dubisz, I. Stapor (red. i oprac.), *Wielojęzyczność. Kontakty językowe w rozwoju kultur słowiańskich*, Pułtusk 2008, s. 13–25.

<sup>2</sup> Ibidem, s. 13.

<sup>3</sup> Ibidem.

<sup>4</sup> Ibidem, s. 14.



kulturowych<sup>5</sup>. Można więc rozpatrywać współczesne nauczanie języka polskiego jako obcego w aspekcie „obrazu świata, zawartego w świadomości ludzkiej i warunkującego ludzkie zachowanie. Jest on utrwalony w języku, stąd w językoznawstwie użycie terminu *językowy obraz świata*, który podkreśla nie tylko lingwistyczną perspektywę oglądu<sup>6</sup>.

Współczesna glottodydaktyka jako współczynnik przekazywania językowego obrazu świata w takim rozumieniu zakłada nowe podejście do nauczania języka polskiego jako obcego (w Polsce oraz poza granicami Polski); podejście, które obejmuje nie tylko zagadnienia *stricte* językowe (tzn. perspektywę lingwistyczną), lecz też całokształt obrazu świata, razem z elementami kultury materialnej i duchowej, w której język jest zanurzony (realia polskie dawne i współczesne, kultura codzienności, obyczaje, tradycje, uwarunkowanie użycia różnych odmian polszczyzny w różnych kontekstach) – zarówno w tekstach i ćwiczeniach, jak i w metodologii pracy nauczyciela z uczniami.

Tu trzeba zaznaczyć, iż „specyfika polonistyki poza granicami Polski nie przejawia się w odmienności uprawianego przedmiotu, którym jest «literatura polska i język polski, ich stan współczesny oraz historia» (W. Doroszewski), ani też we wspólnym – z natury rzeczy – nauce uprawianej w Polsce i za granicą celu działań poznawczych, na ten sam przedmiot skierowanych<sup>7</sup>. Mając charakter naukowy, cel ten pozostaje autonomicznym, niepodporządkowany aktualnym względem politycznym, ekonomicznym, a nawet narodowym, stwierdza A. Nowicka-Jeżowa, która powołuje się na wypowiedzi polonistów polskich i zagranicznych, podkreślając, że swoistość polonistyki zagranicznej wynika z perspektywy poznawczej: usytuowania badacza poza obszarem kultury polskiej, ponieważ polonistyka zagraniczna, która wyrasta z odmiennej gleby kulturowej, postrzega badany przedmiot inaczej niż nauka polska.

Tak określona „inna perspektywa” polonistyki zagranicznej nie wpływa na postrzegany przez glottodydaktyków językowy obraz świata w omówionym już rozumieniu S. Gajdy, lecz dodatkowo go wzbogaca osobistym doświadczeniem konkretnego nauczyciela języka polskiego jako obcego.

P. Winczer (Wiedeń) na przykład przedstawia tak swoją metodę dydaktyczną: „Zasadniczym celem moich zabiegów dydaktycznych jest spowodowanie, by adept polonistyki zrozumiał – dzięki studiowaniu «wycinków problemowych» – sens polskiej literatury i kultury i poprzez nie – polskiej historii i mentalności. Wskazane wydaje się też odwrócenie kolejności. Wykłady z literatury polskiej rozpoczynam nieodmiennie od rzeczy dla każdego Polaka oczywistych, nieznanymi natomiast obcokrajowcowi i mogących mu

<sup>5</sup> Ibidem, s. 17.

<sup>6</sup> Ibidem.

<sup>7</sup> Zob. A. Nowicka-Jeżowa, *Panorama polonistyki zagranicznej. Instytucje – ludzie nauki – praca badawcza i dydaktyczna*, [w:] S. Dubisz, A. Nowicka-Jeżowa, J. Święch (red.), *Polonistyka na świecie. Pierwszy kongres polonistyki zagranicznej*, Warszawa, 4–6 września 1998 roku, Warszawa 2001, s. 27.



służyć jako klucz do zrozumienia bardzo wielu spraw<sup>8</sup>. W. Tichomirowa (Moskwa) z kolei rozpatruje tekst literacki jako „teren spotkania/zderzenia kultur”, podkreślając, że „myśl naukowa kumuluje się na badaniu czynników społecznych z jednej strony, a z drugiej – na właściwościach życia kulturowego narodu<sup>9</sup>. P. Obućina (Belgrad) patrzy na nauczanie języka polskiego jako obcego w perspektywie pracy z tekstem dramatycznym, co daje mu podstawy do stwierdzenia, iż „na samą naturę komunikacji w danym języku wpływają wyraźnie niektóre fenomeny”, z których pierwszy to „całokształt kultury, materialnej i duchowej, w której język jest zanurzony<sup>10</sup>.

Na podstawie swojego doświadczenia lektora gościnnego M.E. Sajenczuk (Łódź) stwierdza, że „trafnie dokonany wybór wiedzy kulturoznawczej, zgodny z programem językowym, przyczyni się do osiągnięcia oczekiwanej przez studentów kompetencji komunikacyjnej i kulturowej<sup>11</sup>. A. Chrupczalski i D. Kołodziej (Lublin) zwracają zaś uwagę na zmianę formuły metodycznej w nowych podręcznikach, w których „potrzeba wiązania podręcznika z pozapodręcznikowymi środkami dydaktycznymi jest sprawą oczywistą<sup>12</sup>. J. Kowalewski (Drohobycz) z kolei zaznacza, iż „w programie kulturowym literatura ma swoje miejsce jako część kultury” i w celu uniknięcia trudności w realizacji tego programu proponuje kilka założeń: „Fragmenty literackie mają być dobrane według kryterium nadrzędnego, jakim jest reprezentatywność danego fragmentu dla symboliki polskiej kultury odbitej w świadomości Polaka kończącego szkołę średnią w Polsce. Kolejne kryteria to reprezentatywność dla polskiej kultury w ogóle, adekwatność i ilustracyjność do tematu lekcji komunikacyjnej [...], uwarunkowania lokalne (twórca lokalny, temat lokalny, wspólnota doświadczeń itp.)<sup>13</sup>.

<sup>8</sup> P. Winczer, *Głos w dyskusji: problemy i dylematy wykładowcy literatury polskiej w kraju niesłowiańskim*, [w:] S. Dubisz, A. Nowicka-Jeżowa, J. Święch (red.), *Polonistyka na świecie...*, op.cit., s. 111.

<sup>9</sup> W. Tichomirowa, *Tekst literacki jako teren spotkania/zderzenia kultur (na przykładach polskiej literatury łagrowej)*, [w:] R. Cudak, J. Tambor (red.), *Inne optyki. Nowe programy, nowe metody, nowe technologie w nauczaniu kultury polskiej i języka polskiego jako obcego*, Katowice 2001, s. 215–216.

<sup>10</sup> P. Obućina, *Praca z tekstem dramatycznym w nauczaniu języka polskiego jako obcego. Wybrane zagadnienia*, [w:] R. Cudak, J. Tambor (red.), *Inne optyki...*, op.cit., s. 169.

<sup>11</sup> M.E. Sajenczuk, *Symulacja w nauczaniu języka polskiego jako obcego i kultury polskiej. Z doświadczenia lektora gościnnego na polonistyce sztokholmskiej*, [w:] R. Cudak, J. Tambor (red.), *Inne optyki...*, op.cit., s. 297.

<sup>12</sup> A. Chrupczalski, D. Kołodziej, *Miejsce i rola „lekcji otwartych” w realizacji programu zajęć z wiedzy o Polsce i jej kulturze dla młodzieży polskiej ze Wschodu*, [w:] R. Cudak, J. Tambor (red.), *Inne optyki...*, op.cit., s. 222.

<sup>13</sup> J. Kowalewski, *Teksty kultury w praktycznej realizacji programu kulturowego*, referat wygłoszony na międzynarodowej konferencji naukowej 2008 „Teksty i konteksty w nauczaniu języka polskiego jako obcego – 2”, Łódź (w druku).



W świetle wyżej wymienionych zasad podejścia do przygotowania współczesnych podręczników nauczania języka polskiego jako obcego przedstawię książkę, która wpisuje się w glottodydaktyczny nurt, łączący polszczyznę z przesłankami kulturowymi.

Podręcznik pt. *Mówta, co chceta, czyli ściągawki z wiedzy o polszczyźnie i kulturze słowa* autorstwa Magdaliny Mitrewej i Stanisława Dubisza<sup>14</sup> w założeniu jest pomocą dydaktyczną dla zaawansowanych odbiorców, skierowaną do polonistów-cudzoziemców oraz do przedstawicieli Polonii na całym świecie. Podręcznik – z powodów zrozumiałych – zawiera tzw. wiedzę w pigułce. Jednocześnie jest on jak puzzle, w których każdy element różni się kształtem i kolorem, uzupełniając i wzbogacając całość swą niepowtarzalną innością. Teksty ilustrujące zagadnienia teoretyczne w podręczniku mają podwójny cel edukacyjny – ważny jest nie tylko ich język, lecz również treść, która niesie sporą dawkę informacji o kulturze, historii, tradycjach oraz życiu codziennym Polaków w różnych regionach Polski w różnych okresach historycznych. Ich język i styl odzwierciedlają bogactwo form oraz inwencji autorów tekstów, podczas gdy ich treść (warstwa poznawczo-kulturowa) odzwierciedla dawne i współczesne polskie realia, przybliżając zagranicznemu poloniście lub przedstawicielowi Polonii, przynajmniej do pewnego stopnia, atmosferę intelektualną oraz kulturę codzienności, w której żyją od urodzenia Polacy w swojej ojczyźnie.

Podejście autorów książki do wyboru i prezentacji tych tekstów nawiązuje zatem do zasad tzw. komunikacjonizmu (inaczej – metodologii komunikacyjnej), który jako kierunek metodologiczny opiera się na założeniu, iż – jak to określa A. Awdiejew – „w języku nie ma ostrego podziału na jednostki gramatyczne – organizujące, i jednostki znaczące – przekazujące sens, wszystkie jednostki wspólnie organizują przekaz i biorą udział w procesie informacyjnym, który ma charakter złożony i wielowarstwowy, a każda jednostka wnosi zauważalny wkład do tego procesu”<sup>15</sup>.

Ta zasada stosowana jest konsekwentnie przy opracowaniu całego podręcznika, który składa się z siedmiu rozdziałów, zwanych „ściągawkami”. Każdy z nich ma podtytuł z konstrukcją językową, zawierającą wyraz „czyli” oraz wyrażenie-klucz (najczęściej znany przez każdego Polaka cytat lub jego fragment): „Ściągawka pierwsza, czyli po słowie nas poznać”, „Ściągawka druga, czyli piękna nasza Polska cała”, „Ściągawka trzecia, czyli uroki polszczyzny na obczyźnie”, „Ściągawka czwarta, czyli Polacy nie gęsi, iż swój język mają”, „Ściągawka piąta, czyli Warszawa da się lubić”, „Ściągawka szósta, czyli piękno niejedno ma imię”, „Ściągawka siódma, czyli sprawdź, co znasz...”. Książka i rozdziały są opatrzone mottem (krótkim tekstem – symbolem Polski i polskości): podręcznik – wierszem „Katechizm młodego Polaka” W. Bełzy, następne zaś części – fragmentami utworów

<sup>14</sup> M. Mitrewa, S. Dubisz, *Mówta, co chceta, czyli ściągawki z wiedzy o polszczyźnie i kulturze słowa*, Warszawa 2004.

<sup>15</sup> A. Awdiejew, *Komunikatywizm (perspektywa metodologiczna badań lingwistycznych)*, [w:] G. Habrajska (red.), *Język w komunikacji*, t. 1, Łódź 2001, s. 23–29.



Cz. Miłosza, W. Pola, J. Tuwima, C.K. Norwida, T. Borowskiego, M. Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej, S.J. Leca.

Pierwszy rozdział podręcznika zawiera więc opisy współczesnej polszczyzny w jej zróżnicowaniu (dialektalnym i funkcjonalnym), opisy języka zbiorowości polonocentrycznych i dialektów polonijnych oraz przedstawia niektóre zagadnienia poprawności językowej z uwzględnieniem rozwoju polszczyzny w przyszłości. Następne rozdziały zaś to próbki polskich dialektów wiejskich i miejskich z ich egzemplifikacją tekstową i literacką (oryginalne teksty gwarowe, teksty K. Przerwy-Tetmajera, K.I. Gałczyńskiego, Wiecha) oraz próbki dialektów polonijnych. Dołączono do nich teksty ilustrujące obecność gwarowych elementów w twórczości pisarzy i dziennikarzy (z uwzględnieniem zapożyczeń z języków obcych, języka propagandy politycznej i poprawności językowej), wybór tekstów prozatorskich – artystycznych i użytkowych, historycznych i współczesnych, tekstów kultury wysokiej i subkultur młodzieżowych.

Po wielostronnym przedstawieniu językowo-kulturowego obrazu Warszawy podręcznik prezentuje bogaty wybór polskich tekstów poetyckich – od *Bogurodzicy* po *Sto lat*. Celem tego wyboru jest uzmysłowienie, jakim to wdzięcznym tworzywem jest polszczyzna, jakie cuda i cudeńka da się z niej ulepić, idąc śladami trzech słów-sztandarów: Ojczyzna, Miłość oraz Piękno.

Książka kończy się sprawdzianem dla pilnych czytelników – test oryginalny w formie i edukacyjny w swej treści. Przedstawione w nim edukacyjne pytania i ich odpowiedzi to kolejna odsłona językowo-kulturowa: na ile szacuje się liczbę Polaków poza granicami Polski; z czyjego wiersza pochodzi zawołanie: *To Polska!... Polska!... To ojczyzna nasza!*; w którym roku zanotowane zostało pierwsze zdanie w języku polskim: *Daj, ac ja pobruczę, a ty poczywaj...*; kiedy został zapożyczony wyraz *kawa*; z jakiego języka zapożyczono wyrazy *mur*, *rynek*, *ratusz*; co oznaczają wyrazy *filip*, *matysek* i *lamer*; z czyjego utworu pochodzi powiedzonko: *Krokodyla daj mi, luby*; który ze znanych warszawskich budynków nazywany jest *żyletą*; przez kogo zostało spopularyzowane hasło: *Róbta, co chceta* itd.

Omówione cechy podręcznika pt. *Mówta, co chceta, czyli ściągawki z wiedzy o polszczyźnie i kulturze słowa* pozwalają zakwalifikować go do podręczników, w których zastosowane są współczesne zasady glottodydaktyczne wobec relacji „język – kultura”. Kompleksowa metoda przedstawienia przedmiotu w dyskursie lingwistyczno-kulturowym zdeterminowała opracowanie pomocy dydaktycznej, która sukcesywnie przybliży odbiorcom na całym świecie obraz polszczyzny dawnej i współczesnej, przybliży do nich *językowy obraz Polski*.

Magdalena Mitrewa  
(Warszawa)



**Literatura**

- R. Cudak, J. Tambor (red.), 2001, *Inne optyki. Nowe programy, nowe metody, nowe technologie w nauczaniu kultury polskiej i języka polskiego jako obcego*, Katowice.
- S. Dubisz, A. Nowicka-Jeżowa, J. Święch (red.), 2001, *Polonistyka na świecie. Pierwszy kongres polonistyki zagranicznej*, Warszawa, 4–6 września 1998 roku, Warszawa.
- S. Dubisz, I. Stapor (red. i oprac.), 2008, *Wielojęzyczność. Kontakty językowe w rozwoju kultur słowiańskich*, Pułtusk.
- G. Habrajska (red.), 2001, *Język w komunikacji*, t. 1, Łódź.
- M. Mitrewa, S. Dubisz, 2004, *Mówta, co chceta, czyli ściągawki z wiedzy o polszczyźnie i kulturze słowa*, Warszawa.
- A. Nowicka-Jeżowa, 2001, *Panorama polonistyki zagranicznej. Instytucje – ludzie nauki – praca badawcza i dydaktyczna*, [w:] S. Dubisz, A. Nowicka-Jeżowa, J. Święch (red.), *Polonistyka na świecie. Pierwszy kongres polonistyki zagranicznej*, Warszawa, 4–6 września 1998 roku, Warszawa, s. 25–51.
- Teksty i konteksty w nauczania języka polskiego jako obcego – 2*, 2008, Międzynarodowa konferencja naukowa, Łódź (w druku).



*KONTAKTY JEZYKOWE I KULTUROWE W EUROPIE / SPRACH-UND KULTURKONTAKTE IN EUROPA*, red./Hrsg. Andrzej Kątny, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2008, ss. 374

Zagadnienie kontaktów językowych oraz reprodukcja obrazu *Wieża Babel* Pietera Brueghla Starszego na okładce łączą kolejne pokonferencyjne tomy wydane pod redakcją Andrzeja Kątnego<sup>1</sup>. Opublikowany niedawno trzeci z serii tom *Kontakty językowe i kulturowe w Europie / Sprach- und Kulturkontakte in Europa* jest pokłosiem międzynarodowej konferencji naukowej zorganizowanej w Gdańsku przez Instytut Filologii Germańskiej Uniwersytetu Gdańskiego we wrześniu 2007 roku.

Zbliżone we wszystkich trzech tomach pozostaje także grono autorów. W gdańskiej konferencji – podobnie jak w poprzednich – udział wzięli przedstawiciele ważniejszych polskich ośrodków akademickich oraz naukowcy z zagranicy (z Belgii, Białorusi, Francji, Niemiec i Ukrainy). Nawiązując w swoich artykułach do przewodniego hasła kontaktów językowych i kulturowych, proponują oni spojrzenie na to zagadnienie z różnych perspektyw. Mimo iż brak wewnętrznego podziału materiału w przedłożonym tomie, można jednak doszukać się pewnych grup tematycznych (wspomina o tym zresztą we *Wstępie* sam redaktor).

Najwięcej artykułów podporządkować można zagadnieniu kontaktów językowych z perspektywy językoznawstwa kontrastywnego. Janusz Siatkowski (*Słowiańskie nazwy 'warkocza' w świetle materiałów gwarowych i źródeł historycznych*) analizuje określenia splotu włosów, wykorzystując materiały gwarowe zebrane do *Ogólnosłowiańskiego atlasu językowego*. Również Alena Rudenka (*The Competition of Conceptual Models on Different Stages of the Development of Slavonic Languages*) pozostaje w kręgu języków słowiańskich. Odwołując się do założeń językoznawstwa kognitywnego, opisuje na materiale języków słowiańskich współlistnienie metafor w procesie generacji nowych konceptów, czego skutkiem są nominacje tego sa-

<sup>1</sup> Dwie pierwsze konferencje odbyły się w Olecku w ramach Szkoły Letniej Lingwistyki Stosowanej, a referaty tam przedstawione ukazały się drukiem jako *Kontakty językowe w Europie Środkowej / Sprachkontakte in Mitteleuropa*, red. Andrzej Kątny, Olecko 2004 oraz *Słowiańsko-niesłowiańskie kontakty językowe / Slawisch-nichtslawische Sprachkontakte*, red. Andrzej Kątny, Olecko 2007.



me go pojęcia, oparte na różnych sposobach konceptualizacji. Piotr Kocyba w tekście *Instrumentalizacja kontaktu językowego: Wasserpolnisch – gwara śląska – kreol górnośląski* z publicystycznym zacięciem przedstawia dyskusję wokół mowy Górnoślązaków. Udział w niej biorą z jednej strony tzw. autonomiści ślascy, domagający się odrębności 'języka śląskiego' i co za tym idzie narodowości śląskiej, z drugiej strony językoznawcy niemieccy i polscy, zgodni co do tego, że mowa ta nie jest ani językiem mieszanym, ani językiem od polszczyzny odrębnym. Autor artykułu *O etymologii wyrazów dzięki / dziękować / dziękuję*, Tomasz Czarnecki, krytykuje dotychczasowe ustalenia w sprawie pochodzenia tych jednostek. Proponuje nową analizę etymologiczną, wskazując na poszczególne stadia przejścia niemieckich form do polszczyzny za pośrednictwem języka czeskiego. Opracowanie Czarneckiego cechuje wnikliwość i precyzja przejawiająca się w niezwykle dokładnym uzasadnieniu procesów fonetycznych i znaczeniowych, jakie zaszły w analizowanych wyrazach. Dorota Krystyna Rembiszewska (*Nazwy nieślubnego dziecka w historii i dialektach polszczyzny*) grupuje nazwy dzieci spoza związków małżeńskich według kryterium chronologicznego. Zabieg ten pozwala jej na konstatację, iż najwięcej tego typu określeń znaleźć możemy w dawniejszej polszczyźnie, z kolei we współczesnym języku polskim właściwie brak tego typu nazw, co wiąże się ze zmianami obyczajowymi – społeczną akceptacją dzieci nieślubnych. Zaletą artykułu są każdorazowe wskazania na historyczne poświadczenia danych wyrazów oraz ich etymologię. Grzegorz M. Chromik (*Deutsche Familiennamen polnischer Herkunft und polnische Familiennamen deutscher Herkunft auf dem Gebiet der ehemaligen Sprachinsel Bielitz*) z kolei opisuje wzajemne przenikanie się kultury polskiej i niemieckiej na terenie byłej bielskiej wyspy językowej, którego efektem było między innymi powstanie tam nazwisk będących połączeniem elementów zaczerpniętych z języka polskiego i niemieckiego. Mocną stroną artykułu są liczne przykłady tego typu antroponimów przedstawione wraz z ich rozwojem historycznym. Kwestię sąsiedztwa ludności polskiej i niemieckiej porusza też Maciej Szanciło (*Mniejszość niemiecka w dziejach Podlasia i Lubelszczyzny*). Mimo iż udział niemieckiej społeczności na kresach wschodnich nie był zbyt liczny, autor przedstawia wiele interesujących faktów o charakterze historyczno-kulturowym. Niedosyt budzi jedynie mała liczba przykładów poświadczających językowe ślady po ludności niemieckiej, jakie pozostać miały w nazwach miejscowości czy imionach i nazwiskach. Elżbieta Kaczmarek (*Funkcja stylistyczna konstrukcji z nominalizacjami w języku polskim i czeskim*) analizuje na materiale języka polskiego i czeskiego funkcje nominalizacji, wymienia też typy tekstów, w których zabieg ten jest najczęściej stosowany. Zestawienia języka czeskiego z językiem górnołużyckim podjęła się z kolei Anna Jakubowska (*O czeskiej i górnołużyckiej frazeologii, czyli ustalone porównania semantycznego pola kłamstwa w dwóch bliskich sobie językach*), analizując porównania frazeologiczne. Mocną stroną artykułu Beaty Mikołajczyk (*Wyrażenia znieważające jako leksykalne środki realizacji aktów zagrażają-*



*cych twarzy na przykładzie języka niemieckiego i polskiego)* jest – obok jego konfrontatywnej perspektywy – przedstawienie bogatego repertuaru współczesnych środków leksykalnych (np. *wykształciuch*), za pomocą których dokonuje się językowych aktów agresji. Porównania języka polskiego i niemieckiego dokonał też Paweł Rybszleger w artykule *Formy anakolutu w mówionym języku polskim i niemieckim na przykładzie rozmów medialnych*. Analizując fragmenty autentycznych programów typu talk-show i wywiadów ze znanymi osobistościami, Rybszleger zauważa, że anakolut może być postrzegany nie tylko jako „wykolejenie” konstrukcji składniowej, ale także jako zabieg stylistyczny. Perspektywa porównawcza, a także tematyka biblijna łączą dwa teksty: Alły Kożynowej (*Wpływ czeski na szesnastowieczne słowiańskie tłumaczenia biblijne (na przykładzie Księgi Koheleta)*) i Magdaleny Z. Majcher (*Sposoby obrazowania w polskich i w niemieckich fragmentach tekstów biblijnych*).

Temat kontaktów językowo-kulturowych kontynuują artykuły, które łączy dodatkowo zagadnienie zapożyczeń językowych. Monika Sobina (*Zapożyczenia językowe w zróżnicowanej kulturowo organizacji międzynarodowej na przykładzie firmy MICHELIN*) opisuje zapożyczenia funkcjonujące w komunikacji wewnętrznej francuskiej firmy. Marcin Zabawa (*Polish-English language contact and its influence on the semantics of Polish*) podejmuje niezwykle popularny w ostatnich latach temat językowych kontaktów angielsko-polskich, twierdząc, że problem ten jest wciąż niedostatecznie opisany w polskiej literaturze przedmiotu. Zabawa nie poprzestaje jedynie na przedstawieniu licznych przykładów zapożyczeń angielskich, opisuje bowiem wyczerpująco również mechanizmy ich powstawania. Mniej licznym i popularnym niż anglicyzmy zapożyczeniom – niderlandyzmom – poświęca swą uwagę Agata Kowalska-Szubert (*Niderlandzkie pożyczki leksykalne w języku polskim i ich miejsce w słownikach*). Autorka piętnuje błędy w klasyfikacji zapożyczeń z niderlandzkiego w polskich słownikach, wskazując na konieczność nowej, rzetelniejszej redakcji. Inny wycinek historii kontaktów języka polskiego z innymi językami opisuje Agata Kondrat w artykule zatytułowanym *Slawizmy leksykalne w polu semantycznym męskich nazw ubiorów w języku jidysz*. Tu kierunek zapożyczenia jest odwrotny niż analizowany w poprzednich pracach: język polski (lub ogólniej: języki słowiańskie) był źródłem zapożyczeń dla języka jidysz, co wynikało z silnych więzów kulturowych między ludnością żydowską a ludnością autochtoniczną, polską.

Problemy dwu- i wielojęzyczności poruszają w swych artykułach Agnieszka Mazurowska (*Sytuacja socjolingwistyczna ludności mieszanej polsko-ukraińskiej w Baniach Mazurskich*) i Helena Krasowska (*Kontakty katolicko-prawosławne na Bukowinie Karpackiej*). Pierwsza z nich przedstawia sytuację językową ludności mieszanej dużej wsi w powiecie gołdapskim, która po II wojnie światowej stała się małą ojczyzną dla Polaków, przesiedleńców z Wileńszczyzny i Grodzieńszczyzny oraz Ukraińców. Autorka drugiego artykułu przenosi nas na tereny Bukowiny Karpackiej, gdzie



wspólnie żyje wiele narodów i gdzie funkcjonują obok siebie różne kultury, religie i języki. Wielką zaletą artykułu są liczne przykłady żywej mowy mieszkańców bukowińskich wsi. Specyficzną sytuację językową wieloetnicznego Gdańska opisuje z kolei Grażyna Łopuszańska (*Sprachlichkeit Danzigs*). Autorka pokazuje, jak doszło do powstania w XIX wieku gdańskiej odmiany języka niemieckiego, łączącej żywioł germański z zachodniosłowiańskim, tzw. *Danziger Missingsch*, wzbogacając swój wywód o liczne dane z historii tego miasta oraz wiele ciekawych przykładów językowych.

Tematyka kolejnej grupy artykułów sytuuje je na pograniczu językoznawstwa i kulturoznawstwa. Krystyna Szcześniak (*Od przestrachu – zamowa, zagavor*) analizuje wschodniosłowiańskie teksty *zamów*, biorąc pod lupę jedną z chorób, mianowicie *przestrach*. Tekst Izabeli Błaziak *Jałowiec (Juniperus communis) w ujęciu kulturowym* zwraca uwagę na obecność tego drzewa w kulturze dnia codziennego, zwyczajach i obyczajach, medycynie naturalnej i wierzeniach. Koncentrując się na aspekcie kulturowym, autorka świadomie pomija rozważania etymologiczno-leksykalne dotyczące jałowca. Analiza taka stałaby się jednak bardzo ciekawym i pożądanym uzupełnieniem zaprezentowanego artykułu. Sięgając do tekstów nowożytnych ordynacji miejskich, Liliana Górka (*Der „schwarze Tod“ im Lichte der frühneuzeitlichen Stadtordnungen*) opisuje z kolei religijno-kulturowy kontekst dżumy. Niezwykle ciekawe wydaje się poruszone przez autorkę zagadnienie „teologii dżumy”.

Kwestii hybrydyczności w języku ekonomii poświęca swój artykuł Magdalena Bielenia-Grajewska (*Hybrydyczność polskiego języka ekonomii*), wskazując na następujące czynniki determinujące jego kształt: Europę Centralną i Unię Europejską, Polskę i język polski, firmę oraz tłumacza. Teoretyczna analiza tych determinant jest klarowna i przejrzysta, szkoda, że nie została uzupełniona o część praktyczną, w której znaleźć by można konkretne przykłady zaczerpnięte z żywego języka ekonomii.

Innym zagadnieniem poruszonym przez współautorów tomu *Kontakty językowe i kulturowe w Europie* jest problematyka przekładu. Jan Sikora (*Zur pragma-semantischen Analyse der zweisprachigen Pressepublikationen der „Danziger Neusten Nachrichten“ aus kontrastiver Sicht*) wskazuje na liczne błędy obecne w artykułach i ogłoszeniach prasowych tłumaczonych z języka niemieckiego na polski, a ukazujących się w gdańskim dzienniku wychodzącym w latach 20. i 30. XX wieku. Aktualny temat przekładu w ramach Unii Europejskiej porusza Krzysztof Szczurek w artykule *Ekwiwalencja w przekładzie unijnej terminologii prawnej*. Terminologia prawna zawarta w aktach UE przysparza – zdaniem autora – wielu trudności w tłumaczeniu na języki docelowe; tłumacz znajduje się na osi łączącej dwie sytuacje skrajne: jedną z nich jest hermetyczność odrębnych porządków prawnych poszczególnych państw członkowskich, drugą – zunifikowany system prawa europejskiego. Magdalena Jurewicz (*Zmiana modalności wypowiedzi jako sposób ratowania twarzy tłumacza w bilateralnym tłumaczeniu konsekwentnym*) przedstawia analizę autentycznej rozmowy tłumaczonej



konsekwentnie w parze językowej niemiecki – polski, w której sposobem na uniknięcie konsekwencji niekompetencji tłumacza jest zmiana modalności interakcyjnej z poważnej na żartobliwą. Joanna Kubaszczyk (*Teoria prototypu w kontekście kontaktów językowo-kulturowych i przekładu*) postuluje uwzględnienie semantyki prototypu w opracowaniach leksykograficznych. Justyna Suracka (*Zderzenie kultur w ujęciu translatorycznym na podstawie dziewiętnastowiecznych przekładów literatury rosyjskiej*), sięgając po przekłady prozatorskich tekstów literackich zamieszczonych w XIX-wiecznym polsko-rosyjskim periodyku *Jutrzenka*, zauważa, że głównym założeniem translatorskim było wówczas dążenie do maksymalnej adaptacji tekstu do kultury docelowej (tu: polskiej).

W artykułach Czesławy Schatte, Barbary Sadownik i Moniki Bielińskiej przeważa perspektywa glottodydaktyczna. Schatte (*Zum Sprichwort-Minimum des Deutschen vor dem Hintergrund deutsch-polnischer Sprichwörterbücher*) szuka odpowiedzi na pytanie, w jakim stopniu trzy najnowsze niemiecko-polskie słowniki przysłów autorstwa S. Prędoty, I. Bartoszewicz oraz A. Wójcik i H. Ziebartu uwzględniają przysłowia należące do minimum paremiologicznego języka niemieckiego. Okazuje się, że wyżej wymienieni autorzy wykazali się bardzo dobrą znajomością zagadnienia – ich słowniki tylko w nielicznych wypadkach nie notują przysłów należących do tego minimum. Sadownik (*Interkulturalität und das Konzept der interkulturellen Kompetenz*) z kolei koncentruje swe rozważania wokół rozwoju kompetencji interkulturowej w procesie glottodydaktycznym. Artykuł Bielińskiej (*Słownik pośrednikiem między kulturami? Analiza jednojęzycznych słowników języka niemieckiego jako obcego*) traktuje o roli kultury w nauce języka obcego oraz o związkach między kulturą a leksykografią.

Perspektywę literaturoznawczą prezentują natomiast teksty Krzysztofa Tkaczyka (*W poszukiwaniu nowego języka. Rzecz o włoskich futurystach, rosyjskich kubofuturystach i niemieckich dadaistach*) i Anity Gostomskiej (*Kontakty kulturowe i językowe w najnowszej twórczości Dubravki Ugrešić*).

Tom *Kontakty językowe i kulturowe w Europie / Sprach- und Kulturkontakte in Europa* zawiera trzydzieści cztery artykuły. Teksty zostały ułożone w logiczną całość. Większość z nich opatrzone streszczeniem w języku obcym (w wypadku artykułów niemiecko- lub angielskojęzycznych – streszczeniem w języku polskim). W sferze formalnej zabrakło jedynie ujednoczenia przypisów i bibliografii według tego samego wzorca (wskazane byłoby przykładowo przeniesienie lokalizacji cytowanych źródeł z przypisów do tekstu głównego we wszystkich artykułach; zabieg ten zdecydowanie ułatwia lekturę).

Przedłożony tom nawiązuje do tematyki dwóch poprzednich zbiorów z Wieżą Babel na okładce i stanowi ich wartościową i potrzebną kontynuację. Artykuły w nim zawarte trafnie nawiązują do niezwykle pojemnego i dopuszczającego szereg interpretacji tematu głównego. Teksty o charakterze szczegółowym z powodzeniem funkcjonują obok bardziej ogólnych. Zbiór cechuje niejednorodność nie tylko merytoryczna (wielość perspektyw,



np. kulturowa, językowa, literacka, glottodydaktyczna), ale i stylistyczna (teksty *stricte* naukowe obok luźniejszych, wręcz eseistycznych). Artykuły dotyczą zarówno tematyki historycznej, jak i współczesnej (autorzy trzymają rękę na pulsie, jeśli chodzi na przykład o najnowsze konstrukcje językowe). Rozważania teoretyczne uzupełniane są przez liczne przykłady i wnioski wyciągnięte z własnych badań. Wielość tematów, perspektyw, metod badawczych, stylów z jednej strony, spójność i uporządkowanie z drugiej odzwierciedlają bowiem, jak zauważa redaktor Andrzej Kątny, naczelne motto Unii Europejskiej *jedność w różnorodności* [*Unity in diversity*].

Dominika Janus  
(Uniwersytet Gdański)

AGNIESZKA JAWÓR, *HOMO SCRIBENS I HOMO LEGENS W POLSKIM SŁOWNICTWIE I FRAZEOLOGII*, Wyd. Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2008, ss. 150

Zakres przeprowadzonych przez Agnieszkę Jawór badań jest wyznaczony przez tytuł monografii. Określenia *homo scribens* i *homo legens* odnoszą się do człowieka, który posiadał umiejętność pisania i czytania. Zdolności te po części stanowią udoskonalenie i rozwinięcie konstytutywnej dla naszego gatunku umiejętności wysławiania się, dla której nazywamy sami siebie *homo loquens* 'człowiek mówiący', jednakże są czymś więcej niż tylko uniezależnieniem informacji od kontekstu jej wypowiedzienia, czyli uwiecznieniem słowa. Wynalezienie pisma spowodowało daleko idące zmiany w rzeczywistości pozajęzykowej – znacznie przyspieszyło postęp cywilizacyjny – ale także przyczyniło się do głębokiego przekształcenia samego języka i sposobu myślenia. Z tego względu zasadne jest wyróżnianie pojęcia *homo scribens* i *homo legens* jako kolejnych stadiów w rozwoju człowieka rozumnego mówiącego (*homo sapiens loquens*). Agnieszka Jawór w swojej pracy zajmuje się właśnie badaniem wpływu czytania i pisania na myślenie, wpływu uwidocznionego i dającego się poznać w leksyce i frazeologii języka polskiego. Autorka przedstawia wpływ pisma i kultury tworzonej przez pismo i w piśmie – kultury cyrograficznej – na język polski w ujęciu diachronicznym – od samego początku doby piśmiennej w dziejach polszczyzny (tj. od roku 1136), poprzez wynalezienie druku (wkroczenie w erę kultury typograficznej), aż do ery informatycznej.

W pierwszym, stosunkowo krótkim rozdziale, wprowadzającym w tematykę pracy, czytelnik poznaje różne teorie na temat powstania pisma, a nawet samego języka. Podkreślona została doniosłość wynalazku pisma w dziejach ludzkości. Następnie przedstawiono pokrótce historię samego



pisma – jego rozwój od systemów piktograficznych, poprzez pismo ideograficzne, aż do pisma fonetycznego, które według większości badaczy (z Diringerem na czele) stanowi najlepszy z możliwych systemów pisma. Autorka przytoczyła jedną opinię dystansującą się od tej tezy – a mianowicie zdanie McLuhana, zarzucającego alfabetowi doprowadzenie do rozpadu pierwotnej wspólnoty ludzkiej. Można znaleźć także inne dowody na to, że nie zawsze wprowadzenie alfabetu jest najlepszym rozwiązaniem – np. w dużej mierze ideograficzne (czy raczej logograficzne) pismo chińskie jest o wiele bardziej jednoznaczne od cechującego się dużą liczbą homonimów języka, poza tym może służyć użytkownikom dialektów, które względem siebie nie zawsze są wzajemnie zrozumiałe. Oczywiście historia pisma jest tylko tłem badań leksyki związanej z pisaniem i czytaniem, dlatego została przedstawiona w sposób szkicowy.

Autorka przypomina także, że kolejne stadia rozwoju pisma nie wypierały i nie zastępowały całkowicie wcześniejszych i do dzisiaj są używane w komunikacji – np. za pomocą piktogramów oznacza się w przestrzeni publicznej zakazy, pozostałością ideogramów są cyfry. Autorka zaznacza także zróżnicowanie geograficzne pod względem rozwoju systemu pisania – wspomina o plemionach posługujących się do dziś wyłącznie pismem piktograficznym, niestety nie podaje ich nazw. W charakterze ciekawostki przytacza przykłady mitów wyjaśniających nadprzyrodzone pochodzenie pisma.

Kolejny rozdział ma na celu ujednolicenie stosowanej w pracy terminologii językoznawczej. Autorka przytacza różne definicje wyrazu, leksemu i jednostki leksykalnej, aby opowiedzieć się za podejściem H. Kurkowskiej i M. Grochowskiego, traktujących związki frazeologiczne jako jednostki leksykalne. W trzecim natomiast rozdziale Agnieszka Jawór przechodzi do właściwego tematu swojej rozprawy, czyli do opisu „gromadzenia i kształtowania słownictwa kultury piśmiennej” w Polsce, co rozpoczyna od przedstawienia tła historycznego – wydarzeń i procesów, które doprowadziły do tego, że język polski zaczął być zapisywany, czyli, innymi słowy, że język wkroczył „w przestrzeń kultury cyrograficznej”. Najciekawszy z punktu widzenia autorki jest jednak fakt, że nie tylko pismo (łacińskie) musiało się dostosować do języka (polskiego), ale także język musiał się dostosować do pisma i to do pisma w ogóle. Stało się bowiem ono nowym elementem rzeczywistości, nowym zjawiskiem, które trzeba było umieć opisywać, a do wyrażania czego brakowało słów w języku służącym dotychczas potrzebom kultury jedynie oralnej. Język jednak może radzić sobie z nieadekwatnościami zasobu słownego na różne sposoby, spośród których wymieniono adaptowanie słownictwa odziedziczonego, wprowadzanie zapożyczeń, powstawanie formacji słowotwórczych, neosemantyzację i frazeologizację.

Analizując dziedzictwo prasłowiańskie polszczyzny, Agnieszka Jawór uznała niewielki udział procentowy w nim wyrazów odwołujących się do życia wewnętrznego (nieco ponad 10%) za dowód na to, że „w epoce prasłowiańskiej kultura umysłowa i przeżycia duchowe naszych przodków były uboższe w porównaniu do obserwacji i zainteresowania tym, co na



zewnątrz, tj. co otacza człowieka” (s. 32–33). Moim zdaniem, zabrakło tu przedstawienia, jak procentowo wygląda udział takiego słownictwa we współczesnej polszczyźnie, co umożliwiłoby jasne wykazanie stopnia różnicy pod tym względem między językiem współczesnym a prasłowiańskim.

Przykładem na pierwszy sposób unowocześniania słownictwa jest historia czasowników *pisać* i *czytać*, które, zgodnie z tym, co sugeruje tytuł rozprawy, stanowią trzon pracy. Oba te leksemy są dziedzictwem prasłowiańskim, co znaczy, że nie są zapożyczeniami. Niekiedy można spotkać się z argumentacją, że skoro czasowniki *czytać* i *pisać* są wyrazami rodzimymi, to Polanie musieli być piśmienni jeszcze przed chrystianizacją. Jest to jednak rozumowanie błędne, ponieważ, jak pokazuje Agnieszka Jawór na podstawie źródeł etymologicznych, znaczenie obu tych wyrazów zmieniło się wraz z przyjęciem pisma. Obecnie pierwotne znaczenia *czytać* i *pisać* da się odnaleźć jedynie w niektórych frazeologizmach oraz w niektórych wyrazach derywowanych.

Pierwotnym znaczeniem czasownika *pisać* (prasłowiańskie \**pisati*) było ‘rysować, ryc, malować’, co przetrwało jedynie w derywatach, takich jak *pisanka* i *pstry*.

Czasownik *czytać*, pierwotnie mający formę *czyść* (prasłowiańskie \**čisti*), w staropolszczyźnie znaczył ‘liczyć, rachować, rozpoznawać znaki, wróżyć, odgadywać’ – te ostatnie znaczenia widoczne są w związkach frazeologicznych *czytać z oczu*, *czytać z gwiazd*.

Autorka przedstawia także etymologię takich wyrazów odziedziczonych, a związanych przynajmniej pośrednio z czynnością pisania, jak *liczyć* (‘znakować’ od *lice* ‘znak’), *pieczęć* (‘wypieczony znak własności’ od *piec*), *pióro*, *list* (‘liść’), *kropka* (‘kropla’), *książka* (od scs. *knigy*), w wypadku tego ostatniego leksemu podaje także odpowiednik węgierski – *könyv*. Polski wyraz *księga* ma oczywiście ten sam źródłosłów, co staro-cerkiewno-słowiańskie *knigy*, jednak według węgierskiego słownika etymologicznego (Tinta Bp 2006) ostateczne źródło tego wyrazu jest niejasne, a jego kognaty można znaleźć w różnych językach, od akadyjskiego po bułgarski i koreański.

Drugą grupę analizowanych wyrazów stanowią zapożyczenia, głównie z łaciny albo za pośrednictwem tego języka (np. *alfa*, *atrament*, *beta*, *ceduła*, *cyrograf*, *kałamarz*, *pagina*, *poeta*), a także – rzadziej – z języka niemieckiego (*druk*, *karb*, *kreślić*). Interesująco został ukazany proces przyswajania wyrazów obcych poprzez upodabnianie ich do wyrazów rodzimych – np. *obiecadlo* ‘abecadlo’ (ze średnio-górno-niemieckiego *abecede*, utożsamionego w odczuciu użytkowników języka z tematem wyrazu *obietać* i asymilowane do nazw narzędzi z sufiksem *-dło*). Zaskakujące niekiedy bywają losy zmian semantycznych niektórych zapożyczeń (np. *styl* pierwotnie oznaczał rylec do pisania), a także skojarzeń, jakie one budziły i jakie budzą (np. niegdyś neutralny *cyrograf*).

Podsumowując historię zapożyczeń wyrazów związanych z pisaniem, Agnieszka Jawór zauważa, że większość z nich dobrze się w polszczyźnie przyjęła i funkcjonuje w niej do dziś. Zwraca także uwagę na pojawienie się



synonimicznych zapożyczeń rywalizujących ze sobą nawzajem, a czasem także z wyrazami rodzimymi (np. *atrament*, *inkaust*, *czernidło*).

Trzecim sposobem poszerzania słownictwa jest regularna derywacja, która dotyczy zarówno słów rodzimych (*opisać*, *pisidło* 'atrament' itd.), jak i zapożyczonych (*papierniczka* 'żona papiernika', *dyktować*).

Czwarty podrozdział, poświęcony sposobom uzupełniania leksyki, dotyczy neosemantyzacji, czyli „wiązań z już istniejącymi wyrazami wtórnych, dodatkowych treści”, o czym była już mowa przy etymologii podstawowych dla tej pracy czasowników *pisać* i *czytać*. Neosemantyzacja dokonuje się m.in. poprzez metonimizację (*pióro* 'pisarz') i metaforyzację – zazwyczaj tak powstałe nowe znaczenia nie są neutralne i mają odcień pejoratywny (*bazgrać*, *mazać*, *smarować*) lub afirmatywny.

Tytuł książki – *Homo scribens i homo legens w polskim słownictwie i frazeologii*, zakłada pewną jej dwudzielność. Druga część materiałowego trzonu monografii, czyli rozdziały poświęcone frazeologii, rozpoczyna się od zasygnalizowania problemu klasyfikacji jednostek frazeologicznych i zastrzeżenia, że nie zawsze wiadomo, co w staropolszczyźnie było odbierane jako związek frazeologiczny, a co jako luźny związek składniowy.

W następnych podrozdziałach autorka przedstawia frazeologizmy charakteryzujące czynność pisania i czytania (tzn. takie, których co najmniej jeden człon jest związany z piśmiennością, przy czym człon „piśmienny” ze względu na swoje znaczenie, relewantne dla autorki, jest nazywany członem konstytutywnym), bogato ilustrując przykładami ich użycia w tekstach z epoki (*napisan złotym pismem*), jak również frazeologizmy bardziej luźno związane z samą czynnością pisania, a będące świadectwem na „piśmiennie” myślenie abstrakcyjne człowieka (*co do joty wypełnię twoje rozkazy*). Przedmiotem analizy są także określenia liter (*nogi w iks*), cyfry (*Człowiek za cyfrę, kiedy w mieszkaniu dziura, gdzie cyfra 'zero'*) czy znaki interpunkcyjne, np. nawias.

W rozdziale piątym przedstawione są relacje semantyczne zachodzące między frazeologizmami związanymi z czytaniem i pisaniem: wariacja i synonimia; antonimia oraz polisemia i homonimia.

Najbardziej rozbudowane są podrozdziały poświęcone wariantom i synonimom frazeologicznym oraz poszukiwaniu inwariantów, czyli jednostek wyjściowych.

Autorka przedstawia przykłady frazeologizmów, w których możliwa jest wymiana członów pobocznych (tj. tych, które nie dotyczą sfery pisania), co może pozostać bez wpływu na znaczenie związku (*maczać pióro w żółci* || *maczać pióro w goryczy, twarz* || *cera pergaminowa*), lub pociągać za sobą różnicowanie intensywności znaczenia (*zjadać* || *połykać* || *pochłaniać* || *pożerać książki, coś nasuwa się* || *ciśnie się pod pióro*).

We frazeologizmach wymianie ulegać mogą także człony konstytutywne: *łykać zgłoski* || *litery* || *wyrazy, zanotować coś w pamięci* || *zakarbować coś w pamięci*.

Osobno omówione zostały tzw. *wymiany kompatybilne*. Termin ten został wprowadzony przez autorkę dla opisanie takich wymian, w których



„elementy mogą koegzystować, współistnieć ze sobą, dopełniać się nawzajem, mimo że wywodzą się z różnych kręgów tematycznych, a oboczne elementy nie są ze sobą ściśle powiązane semantycznie, bo nie wchodzą ze sobą w relacje o podłożu synonimicznym” (s. 105), np. *mówić* || *pisać* || *opowiadać* itp. *co komuś na myśl przyjdzie, mówić* || *pisać prosto z mostu*. W powyższych przykładach różnica między elementami wymian kompatybilnych sprowadza się do tego, że daną czynność można wyrażać zarówno w piśmie, jak i w mowie. Inne wymienione przez autorkę przykłady wymian kompatybilnych polegają np. na alternacji różnych części mowy (*list majestatowy* || *list majestatu, napisać złotym piśmem* || *napisan złotym piśmem* – z tym że w ostatnim przykładzie różnica – między czasownikiem a imiesłowem – polega, moim zdaniem, właściwie tylko na dopasowaniu frazeologizmu do reszty zdania i wskazuje jedynie na elastyczność i uniwersalność danego wyrażenia).

Wśród podanych (nielicznych z powodu rzadkiego występowania w materiale egzemplifikacyjnym) przykładów antonimów, obok par typu *pisać na brudno* || *pisać na czysto*, zwraca uwagę przypisanie do grupy antonimów samodzielnych frazeologizmów zbudowanych na zasadzie kontrastu, takich jak *plus minus, alfa i omega, od a do zet*.

Ostatnie dwa rodzaje relacji semantycznych – polisemia i homonimia – zostały, podobnie jak wariacja i synonimia, opisane razem, ze względu na niejednoznaczność klasyfikacji. Również jest ich niewiele, co jest prawidłowością – frazeologizmy rzadziej zyskują dodatkowe znaczenia, ponieważ mają szerokie, ogólne znaczenie, które można stosować dość dowolnie. Istniejące relacje polisemiczne są często związane z upływem czasu (z biegiem lat zmianie ulega znaczenie frazeologizmu, np. *łabędzi śpiew* jest obecnie używany w znaczeniu ‘ostatni przejaw czyjejs działalności w jakiejś dziedzinie’, a pierwotnie odnosił się tylko do ostatniego utworu w karierze pisarza lub do dzieła zamykającego pewien etap w historii) czy także, obok diachronii, z wykształceniem użytkowników języka (*znaleźć się w kropce*, zwrot będący kalką francuskiego *se trouver à point* był używany przez znających francuski w pierwotnym znaczeniu ‘dzielnie się zachować, znaleźć wyjście z trudnej sytuacji’).

Ostatni rozdział poświęcony jest jednostkom leksykalnym znajdującym się na granicy między mową a piśmem. Zalicza się tu np. czasowniki oznaczające mówienie, odnoszone do tekstu (*słowa tekstu świętej ewangelii mówią tako, święty Paweł pisze rzekąc* – można by ten wywód uzupełnić przykładami współczesnego użycia czasowników odnoszących się do mowy w kontekście tekstu pisanego, np. w komunikatorach internetowych). Do tej grupy należą również leksemy związane ze śpiewaniem – *opiewać, śpiewak* ‘poeta’.

Monografia Agnieszki Jawór, zgodnie z tytułem, dotyczy polskiej leksyki i frazeologii związanej z czynnością pisania i czytania. Książka jest wartościowa poznawczo, pokazuje, jak duży wpływ na język ma pismo i myślenie piśmiennicze. Poprzez liczne przykłady wyrazów czy zestawień wyrazów,



które wyszły już z użycia, czytelnik może poszerzyć swoją wiedzę w zakresie etymologii, a także bliżej poznać sposób, w jaki kiedyś patrzono nie tylko na rzeczywistość zewnętrzną, ale i na sam język. Na przykład na s. 118 czytelnik poznaje, niejako mimochodem, XVI-wieczną terminologię fonetyczną: *głośną literą* nazywano samogłoskę, *niemą literą* – spółgłoskę, *litera cienka* oznaczała prawdopodobnie spółgłoskę bezdźwięczną, a *litera hruba* – spółgłoskę dźwięczną.

Cechujące autorkę podejście diachroniczne, całościowe spojrzenie na polszczyznę – od średniowiecza po XXI wiek – uwidocznione jest w całych szeregach swobodnie podawanych przykładów wyrazów z różnych epok – od łacińskiego *cyfrować* ‘podpisywać inicjałami’ po angloamerykańskie *emailować* (s. 40).

Dużą zaletą pracy jest jej przejrzystość, każdy rozdział zakończony został podsumowaniem, autorka wyraźnie zaznacza, w której części pracy będzie omawiać szerzej poszczególne zagadnienia, dzięki czemu monografię tę można czytać nie tylko linearnie, a i tak na pewno czytelnik się nie zgubi. Przejrzystości wywodu pomagają także decyzja o ujednoczonym ortograficznie zapisie wyrazów staropolskich. W miejscach, które mogą nie być oczywiste dla czytelnika, autorka zamieszcza wyczerpujące wyjaśnienia etymologiczne, posiłkuje się przykładami z różnych epok i z różnych języków europejskich (nie tylko indoeuropejskich). W wypadku nietypowych związków frazeologicznych, np. *dobrze gada tylko małymi literami* (s. 128), zawsze podane jest źródło, w którym dany związek został użyty. Walorem pracy jest bogata egzemplifikacja materiałowa, stanowiąca dokumentację doniosłej roli, jaką w historii języka polskiego odgrywa kultura piśmienna.

Szymon Pawlas  
(Warszawa)



## O JĘZYKU PUBLICZNYM

Przymiotnik *publiczny* to odpowiednik łac. *publicus*, będącego jego podstawą etymologiczną. Leksykalnie jest on następcą przymiotnika *pospolity* – por. tu formę *Rzeczpospolita*, która stanowi replikę strukturalną łac. *Res publica* – kiedy to ów *pospolity* odnosił się do tego, co *w-s-pól-ne*, a *pospólstwo* oznaczało ‘społeczeństwo, ogół ludności’, także ‘obcowanie z kimś, przebywanie w czyimś towarzystwie’ w nawiązaniu do przysłowka *pospołu* ‘razem, wspólnie, równocześnie’. Przymiotnik *pospolity* ma dzisiaj inne znaczenie główne – ‘często występujący, powszechnie znany’, ‘taki, jakich wiele, zwyczajny, zwykły, przeciętny’; znaczenie prymarne jest już dzisiaj przestarzałe podobnie jak przysłówek *pospołu* i rzeczownik *pospólstwo* w znaczeniu przestarz. pogard. ‘tłum, motłoch, zbiegowisko’, chociaż ten ostatni występuje jeszcze w znaczeniu aktualnym o nacechowaniu specjalistycznym, historycznym – ‘ubogie mieszczaństwo; gmin’.

Wcześniejsze znaczenie przymiotnika *pospolity* rejestruje jeszcze słownik języka polskiego autorstwa S.B. Lindego z początku XIX w., podając wyrażenia *rzecz pospolita*, *pospolita rzecz* ‘wspólna rzecz, sprawa’. Nazwa państwa *Rzeczpospolita* jest tu już pisana jednowyrazowo, co świadczy o tym, że proces słotwórczego zrastania się obu wyrazów został zakończony, chociaż znamy z tekstu *Odprawy posłów greckich* Jana Kochanowskiego apostrofę: *Wy, którzy **pospolitą rzeczą** władacie, / A ludzką sprawiedliwość w ręku trzymacie, [...]/ Mieście to przed oczyma zawżdy swojemi, / Żeście miejsce zasiedli boże na ziemi.* Wówczas jednak (w XVI w.) ten proces słotwórczy dopiero się zaczynał. Współcześnie pozostałością dawnej samodzielności członów wyrazowych kompozycji *Rzeczpospolita* jest możliwość odmieniania obu tych członów – M. *Rzeczpospolita*, D. *Rzeczpospolitej* || *Rzeczypospolitej*, C. *Rzeczpospolitej* || *Rzeczypospolitej*, B. *Rzeczpospolita*, N. *Rzeczpospolita* || *Rzeczpospolita*,



Msc. *Rzeczpospolitej* || *Rzeczypospolitej*, W. *Rzeczpospolita* || *Rzeczypospolita*. Na marginesie można zauważyć, że treść apelu Jana Kochanowskiego do „możnych tego świata” pozostała aktualna.

Przymiotnik *publiczny* we współczesnej polszczyźnie bywa używany w dwu (szerokich zakresowo) znaczeniach: 1. ‘dotyczący ogółu, służący ogółowi ludzi, dostępny dla wszystkich; ogólny, powszechny, społeczny, nieprywatny’ – por. np. *dobro publiczne*, *interes publiczny*, *własność publiczna*, *szkoła publiczna*, *biblioteka publiczna*, *publiczna placówka służby zdrowia*, *stowarzyszenie wyższej użyteczności publicznej*, *oddać coś do użytku publicznego*; 2. ‘odbywający się przy świadkach, w miejscu dostępnym dla wszystkich; oficjalny, jawny’ – por. np. *publiczne wystąpienie*, *hołd publiczny*, *egzekucja publiczna*.

Pewnego rodzaju innowację znaczeniową wprowadziła *Ustawa z dn. 27 lipca 2005 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym*, która szkoły wyższe podzieliła na *publiczne* i *niepubliczne* (art. 1), definiując je następująco:

– *uczelnia publiczna* ‘uczelnia utworzona przez państwo reprezentowane przez właściwy organ władzy lub administracji publicznej’;

– *uczelnia niepubliczna* ‘uczelnia utworzona przez osobę fizyczną albo osobę prawną niebędącą państwową ani samorządową osobą prawną’.

W obu tych definicjach przymiotnikowi *publiczny* nadano przede wszystkim znaczenie ‘państwowy’, uznając widocznie, że jedynie to, co państwowe spełnia warunek powszechności, dostępności dla wszystkich, przeznaczenia dla społeczeństwa. Muszę przyznać, że dziwi mnie to nieco, ponieważ dostrzegam w takim rozumieniu przymiotnika *publiczny* refleks tego, co bywa nazywane *omnipotencjalnością państwa* i co otrzymuje niejednokrotnie bardziej ekspresywne określenia synonimiczne typu *ograniczanie swobód/wolności obywatelskich*, *ograniczanie podmiotowości obywateli*, *dyktatura*, *reżimowość*.

Daleki jestem od sądu, że takie były zamiary projektodawców i ustawodawcy, choć stwierdzić trzeba, że ta *Ustawa...* ograniczyła autonomię wyższych uczelni na rzecz zwiększenia kompetencji ministra, który – wszakże – jest przedstawicielem administracji państwowej. Sądzę, że na takich sformułowaniach zaważyła przede wszystkim tradycja legislacyjna i schematy utrwalone w języku prawniczym. Nie znaczy to, że uznaję taką deformację znaczenia przymiotnika *publiczny* za potrzebną i poprawną. W moim przekonaniu właściwy byłby tu podział na *uczelnie państwowe* i *niepań-*



*stwowe*, to bowiem oddaje właściwie istotę zagadnienia, jeśli chodzi o instytucje sprawcze, mechanizm jurysdykcji i finansowania.

Rzecz ciekawą jest to, że w słownikach języka polskiego, które opracowano i wydano przed 1989 r., w definicjach przymiotnika *publiczny* znajdujemy także sformułowanie „związany z jakimś urzędem, z jakąś instytucją”, które ową *omnipotencjalność państwa* – można powiedzieć – legitymizowało leksykograficznie. To sformułowanie nie występuje w większości słowników języka polskiego, które opracowano i wydano po 1989 r., ale – jak widać – *omnipotencjalność państwa* trwa nieprzerwanie w aktach prawnych.

Skoro już mowa o sprawach publicznych i zmianach (bądź ich braku) w tym zakresie, to trzeba zwrócić uwagę na to, że pewnym przewartościowaniom podlega wyrażenie *język publiczny*. Do niedawna oznaczał on przede wszystkim standardową, oficjalną odmianę polszczyzny, w pełni skodyfikowaną, będącą przedmiotem nauczania w szkołach i upowszechniania w środkach masowej komunikacji, której nosicielem jest/była warstwa ludzi wykształconych. Określenie *język publiczny* było więc synonimem terminu *język ogólnopolski*, ponieważ w komunikacji publicznej ta właśnie odmiana polszczyzny była wymagana.

Dzisiaj w *języku publicznym* sformułowane są akty prawne, podręczniki i monografie naukowe, ale także wypowiedzi polityków różnej orientacji i różnej językowej aksjologii (i te wypowiedziane, i te drukowane), programy radiowe i telewizyjne, w których roi się od *zaje...fajnych* ozdobników mających wprowadzić „luz” oraz bezpośredniość komunikacji, dialogi różnych „yuppies”, „lejdis”, i innych „manów” („womanów” także), wreszcie – dyskursy w tzw. dialekcie kulturalnym, respektujące reguły polszczyzny ogólnej.

*Język publiczny* nie jest dzisiaj zunifikowany, odzwierciedla różnicowanie społeczne, intelektualne, profesjonalne i obyczajowe jego użytkowników (chyba w większym stopniu niż kiedyś). Ewoluuje w kierunku zwiększania w komunikacji publicznej zakresu polszczyzny potocznej, obiegowej, a zmniejszania – polszczyzny standardowej, kulturalnej, oficjalnej.

I nie ma w tym nic nadzwyczajnego. Demokratyzacja języka postępuje wraz z demokratyzacją społeczeństwa, chodzi jednak o to, by w publicznej komunikacji polszczyzna kulturalna nie stała się dobrem deficytowym. A to w znacznej mierze zależy od „omnipotencjalnego państwa”, które winno kształtować politykę językową, bo język jest dobrem publicznym.

S.D.



## **INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”**

Prosimy Autorów o nadsyłanie artykułów, rozpraw, recenzji publikacji językoznawczych oraz sprawozdań z konferencji, sympozjów i spotkań, ponieważ chcemy, aby „Poradnik Językowy” w szerokim zakresie informował o życiu naukowym w kraju i za granicą.

Uprzejmie prosimy wszystkich Autorów o przestrzeganie następujących zasad przy przygotowaniu maszynopisu:

- \* Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego maszynopisu (ok. 25 000 znaków ze spacjami), objętość recenzji zaś – stron 7 (ok. 12 000 znaków ze spacjami).
- \* Prosimy o dołączenie do tekstu artykułu krótkiego (pół strony znormalizowanego maszynopisu, ok. 1000 znaków ze spacjami) streszczenia w języku polskim. Powinno ono zawierać: 1) uzasadnienie podjętych badań; 2) prezentację uzyskanych wyników; 3) omówienie zastosowanej metody badawczej. Te streszczenia po przetłumaczeniu na angielski będą też publikowane w elektronicznym czasopiśmie Akademii Nauk państw Grupy Wyszehradzkiej „The Central European Journal of Social Sciences and Humanities”.
- \* W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty – jeżeli nie są wyodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
- \* Kursywą wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
- \* Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony).
- \* Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach ‘ ’.
- \* Prace należy dostarczyć w postaci wydruku (zgodnego z wersją elektroniczną) z dyskietką lub pocztą elektroniczną – nasz adres e-mail: [poradnikjezykowy@uw.edu.pl](mailto:poradnikjezykowy@uw.edu.pl).
- \* Autorów przysyłających swoje prace po raz pierwszy prosimy o czytelne podanie imienia, nazwiska, tytułu naukowego lub zawodowego, nazwy ośrodka naukowego (przy którym chcą afiliować tekst artykułu), adresu prywatnego, e-mail i numeru telefonu. Pliki prosimy przysyłać w formacie edytora MS Word (\*.doc, \*.rtf).

**Redakcja nie zwraca tekstów niezamawianych**



Cena zł 10,00  
w tym VAT 0%

## INFORMACJA O PRENUMERACIE

---

### „PORADNIK JĘZYKOWY”

Prenumeratę można zamówić od dowolnego numeru, wpłacając odpowiednią kwotę na konto:

Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, ul. Nowy Świat 4, 00-497 Warszawa,  
BANK MILLENNIUM SA, nr 39 1160 2202 0000 0000 4794 0315.

Prosimy o podanie na blankiecie przelewu w polu „tytułem” numeru, od którego jest zamawiana prenumerata.

Ceny „Poradnika Językowego” w roku 2009:

Prenumerata roczna (10 numerów) – 80,00 zł,

Prenumerata półroczna (5 numerów) – 45,00 zł,

Oplata za pojedynczy numer – 10,00 zł.

Wszelkie sprawy związane z prenumeratą prowadzi Dział Handlowy Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, ul. Nowy Świat 4, 00-497 Warszawa,  
tel. (22) 55 31 333, e-mail: dz.handlowy@uw.edu.pl, faks: (22) 55 31 318.

**Zamówienia na prenumeratę „Poradnika Językowego” przyjmują również:  
RUCH SA, Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy, ul. Jana Kazimierza 31/33,  
01-248 Warszawa.**

Zamówienia należy składać w jednostce właściwej dla miejsca zamieszkania, przesłać pocztą, faksem bądź za pośrednictwem Internetu: [www.prenumerata.ruch.com.pl](http://www.prenumerata.ruch.com.pl)

Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy realizuje także prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę: telefony 5328 816, 5328 819, 5328 731; infolinia 0 800 1200 29; wpłata na konto w banku PEKAO SA, IV O/Warszawa, nr 68 1240 1053 1111 0000 0443 0494 lub w kasie tego Oddziału.

Terminy przyjmowania prenumeraty:

na I kwartał do 5 grudnia roku poprzedzającego

na II kwartał do 5 marca

na III kwartał do 5 czerwca

na IV kwartał do 5 września

**KOLPORTER SA, ul. Kolberga 11, 25-620 Kielce**

**GARMOND PRESS SA, ul. Sienna 5, 31-041 Kraków**

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through the Foreign Trade Enterprise **ARS POLONA SA, ul. Obrońców 25, 00-933 Warszawa, Poland.** BANK HANDLOWY SA, Oddział w Warszawie, PL 02 1030 1016 0000 0000 0089 5001 or **IPS, ul. Noakowskiego 10 lok. 38, 00-664 Warszawa, Poland,** tel. (48 22) 625 16 53, e-mail: [ma@ips.com.pl](mailto:ma@ips.com.pl)